RYS
POLSKIEGO SŁOWNIKA. JP. LINDE.

PO WYYŚCIU CAŁEGO DZIEŁA NA POWSZECHNY WIDOK.

W Dzienniku wileńskim r. 1815. w miesiącach wrzesniu, pazdziérniku i listopadzie.

UMIESC[illegible]ONY.

Teraz w jedno zebrany [illegible]kowany.

---

w WILNIE

W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

1822.

R Y S
POLSKIEGO SŁOWNIKA.
JP. LINDE.

> Adspice et ex ipsis molem metire . . .

Słownik tákiego ięzyka, którym się tłumaczy tak wielká część ludów w Europie zwłascza wschodniéy: w tákiéy obszérnosci, że aż ku głębi i do kończyn północy Azyi rosciągnioná: w którym z nienáywiększą trudnoscią, dosć dobrze rozumieć się mogą różnostronnie zamiészkali: nie tylko w zbliżeniu, lub oddáleniu od północnego Baltyku, lecz i wzdłuż południowego naszym stronom morza Adryatyckie[illegible] i czarnego: czyli to jednychże k[illegible]n ciągiem połączeni ze sobą: czy oddzieleni od siebie, pośród

inszyńców, w rozmaitych swych dzielnicach Sławianie: w cáléy téy przestrzeni między *Bielą* niegdy, dziś Elbą, Wisłą, Dnieprem .. aż do Wołgi .. i za Wołgę i Dunay, od zachodu ku wschodowi i uysciu swemu zbliżony: słownik tákiego ięzyka, w miarę tákiéy rozległosci posady: wielkiemu ogółowi do użycia potrzebny: iak godzien iest publicznego widoku i powszechnéy znáiomosci: albo przynáymniéy obeznánia się s tákiego obięcia dziełem; tak wszędzie na słuszną uwagę i poważenie u bacznych zasłużył i zasługuie... (*) Obéymuie bowiém nie

(*) Słusznie sám Autor na wstępie do tego słownika mówi: „ że między ięzykami europeyskiemi iednym z tych, które się nayobszérniéy rozciągaią: iednym z naybogatszych: iest ięzyk słowiański. Od Kamczatki bowiem aż do Elby: od morza Baltyckiego, aż po odnogę Adryatycką: ciągnie się ieden i tenże ięzyk: atoli na wiele sczególnych gatunków rozgałęziony. Wszystkie te

tylko sámego ięzyka polskiego słowa (lubo niemi náywięcéy iest zaięty); lecz i różnego nazwiska i pokoleń Sławian, wyrazy umiesczá. Dlá tym większego zaś ułatwienia obcym rozumiałosci polszczyzny i słowiańsczyzny, oddáiąc ie niemieckiemi i francuzkiemi i innych ięzyków słowy. Częstokroć zaś łacińskiemi i greckiemi: a niekiedy i hebrayskiemi.

Sámo przedsięwzięcie podobnego temu dzieła, iużby dogadzało chęci i życzeniu mówiących tákim ię-

„ maią do siebie odobieństwo; iakie iednéy matki potoms o, po rozlicznych krainach rozsadzone. Zbyt długie oddalenie zrywaiąc związki wzaiemnego obcowania, czyni nas iednych dla drugich obcymi: a to sprawuie, że nakoniec i zapomina brat o bracie. Odmienność sąsiedztwa... a do tego zdarzenia losu, tak działaią na odosobnienie od spólnego sczepu rozłączoney gałęzi; że z wiekiem spólny ich ród wątpliwości nawet podpadać może. Atoli śladów spólnictwa rodu słowiańskiego czas choć wszystkożerny nie potrafił d ąd zatrzeć: i po dziś dzień iescze iawnie i niezaprzeczenie widać liczne to pobratymstwo.”

zykiem ludzi. I nigdyby nie było (dlá wielkiego zawsze usiłowania w téy mierze) bez sláwy. Cóż dopiéro dokonanie! przez to sámo tak chwálebnego, że razem tak trudnego, i tak ogrómnego przedsięwzięcia? Czytelnik aby cokolwiek zastánawiaiący się, tym bardziéy myślić umiciący, aczby zupełnie obcy ięzykowi Sławian: tym więcéy iescze, ktokolwiek iest albo bydź chce śledzicielem mowy ludzkiéy: znáiąc prawie nieprzebyte z różnych względów trudnosci, i nie do wyrażenia zrażaiące nudy, w tákowéy robocie nieuchronne; dziwić się musi, i wydziwić nié może tak ciągłéy, tak niezmordowanéy prácy: i tego stopnia wytrzymałosci Autora: ile w niesprzyiaiących, tyle owszém przeciwnych tákiemu usiłowaniu czasach i zdarzeniach.

Słownika iednakże zwłascza do-

brego pomoc, nie tylko dla znáiomosci ięzyka, i práwideł mowy, i sposobu w niéy tłumaczenia się; lecz i do káżdego rodzaiu wiadomosci i nauk, stáie się bardzo wyraznie, i często potrzebną. Wszakże znáiąc wszystkie słowa i wyrazy ięzyka, gdzie iákim ludzie mówią; ználibysmy zgoła wszystko, co gdziekolwiek niemi iest oznáczone i nazwane. Z nich się téż pospolicie dochodzić zwykło postępu civilizacyi, obyczaiów, przemysłu, dowcipu i t. d. ludzi tákiego ięzyka używaiących.

Ale ułożenie dobrego słownika, bo próżnoby mówić o niedokładnych i na prędce zrobionych, albo różnemi słowy bez braku przeładowanych: ułożenie dobrego słownika, chociaż s pozoru sądząc, nie zdáie się wielkiéy doskonałosci po człowieku wymagać: że Autor około zbioru słów chodzący,

nic nowego ze siebie nie stwarzá: tylko co iuż iest utworzone przywodzi; stémwszystkiém potrzebuie słownik obszérnych wiadomosci męża: w wielu ięzykach, naukach i umieiętnosciach dobrze biegłego: któryby z dobréy znáiomosci swiata, cále dobrze umiáł o rzeczach sądzić: dobre wybory robił, i z náylepszych źródeł dobrze czérpać potrafił. Nie tak bardzo iescze zwyczáyną wszystkim umieiętnoscią... Nie ták mu zaś pospolitego iákiego znáwcy potrzeba; iáko raczéy niepospolitego rozeznáwcy literata: máiącego dobry gust i trafnosć. Potrzeba práwdziwie oswiéconego umysłu do rozsądnéy krytyki: bo fałszywego swiatła aż nadto. Prócz tego zaś, potrzeba cále zręcznego wydánia: gdzie co bydź przyzwoicie umiesczone powinno... Tákiemi przymiotami, więcéyli albo mniéy i náymniéy obdarzony...

Któż się cálego zechce niewdzięcznéy w wyszukiwaniu sámych słów prácy, nieustannym w nich mozołom i sleczeniu poświęcać? Bo wszelki inny rodzáy pisania, większy do siebie powab spráwuie. Ten nieprzyiemny i uprzykrzony: swoią tylko dlá wielu użytecznoscią, prácowitemu, a wyższych talentów Autorowi nagradzá: wprzęgaiąc go atoli ciężko na długie lata, práwie w nieznośne iarzmo: acz dobrowolnie od niego przyięte. Przeto tym bardziéy szacować należy táką Uczonego Męża i Dobrego Ziomka dlá naszego narodu i sławiańskiéy powszechnosci ofiarę: żadnemi trudnosciami ani przeszkodami niezrażoną i nieustraszoną gorliwosć iego... Na sám ogrom tákiego dziéła spoźrawszy; zniewolony iest czytelnik oddadź spráwiedliwosć niezachwianéy niczém stálosci, tak ciérpliwie

odpowiadáiącego powołaniu swemu Autora: któremu nikt zaprzeczyć nié może, aby wielu w swoim rodzaiu, daleko nie wyprzedził. Zwłascza u nás: gdy tákowém swoiém obięciem, przechodzi sláwę tak zasłużonego ięzykowi polskiemu, chwálebnéy zawsze pamięci — Knapskiego... Spomnieniu Lindego, zawsze towarzyszyć będzie zadziwienie tak przeciągłym i pomnożonym iego stáraniom: w zasięganiu zewsząd i zbiéraniu przezeń nieprzeliczonych materyałów: w stosunkach onych, w rozmaitym porządku, i porządkowaniu: w zwięzłych nieráz wykładach i wyiasnieniu zasad mowy, práwideł *Etymologii:* w układzie sámego słownika, obszérnosci iego, i cáłym składzie... Cóż dopiéro mówić, iak wielki má cel tá práca Autora: iak ślachetny zamiar: iak godny wielkiego umysłu. Cho-

ciażby się téż, ile w tak przeciągłego dzieła robocie, i znácznieysze uchybienia ználazły; zawsze w kraiu i za granicą szacowany będzie.

Jákoż nowy ten Słownik języka polskiego, nie Polaków tylko, lecz wielu s cudzoziemców, tym bardziéy uczonych pomiędzy nimi: niemało interesuie. Nié miáłżeby ze szczególnieyszym szacunkiem przyięty bydź od Polaków, narodowosci swéy miłosników? Nikt się zapewne w kraiu nie znáydzie, któremuby nad wszystkich obcych *Filologów*, nie było daleko przyiemniéy, te sáme słowa i wyrazy, iákich w mowie swoiéy używá: widzieć w tym Słowniku, po tak znácznéy części, albo cáłkowicie, albo z nienáywiększą odmianą używane od różnych, i odległych od siebie pokoleń sławiańskich — Rusi, Czechów, Karwatów,

czyli Kroatów, Bosniaków, Serbów i t. d. Skąd zaráz pochlébne wnioski swéy mowie uczyni: że ten iego rodowity ięzyk, iednego z náystárożytnieyszych sczepu potomek: w nieprzebrane dostatki swoie obficie zamożny, iak niezmiernéy posiadłosci własciciel: i w poniesionych nawet swych stratach, zawarowawszy sobie, równie náydáwnieyszego, iáko i pozinieyszego dochowania swoiego i dostarczeń skarby: i w nieiednostáynych u ludzi zmianach, zawsze sobie sámemu podobny, zawsze wystarczaiący: gospodarnie się stárá o nowe iescze, lub odnowione dlá siebie zasiłki. Dobył sobie na nowo teráz bogate minery: wprzód od nikogo u nás, ile w táki sposób nie tknięte. A co gdziekolwiek z mowy polskiéy zapasów ukrytego zostáie; sczęsliwie odkrywá: i dalszym odkryciom drogę skazu-

ie: ze zręcznem sprostowaniem obcéy krzywosci i uprzedzeń o niesczęsliwym narodzie. Wszystko też na spólny wszystkich, nawet i obcych, i mniéy chętnych pożytek, w wielkim dlá cálego swiata zamiarze — *śledzenia mowy ludzkiéy* — obracaiąc. Bo z uprzeymości swoiego rodu, niczyiéy korzysci nie zazdrosny, i ze swoiéy pozostáłosci, nie skąpo drugim udzielá. Czego u nás prócz tylu innych względów, i przykładów; *Słownik świéżo wyszły* (*) oczywiscie dowodzi. Co zaś dlá nas sámych iest większá: w sámych słowach i nazwach sławiańskich i stáropolskich, pamięci uniesionych obsczyzną... nie na lepsze... od pewnych epok prawnuków: odswiéża —*Naddziadów cnoty:* obyczaiów i narodowosci ślady. Potrzebne,

(*) Roku 1814 dokończony..

oby skuteczne! w téy zmiánie wieków i ludzi, drogiéy przecięż i dziś iescze... acz zgoła iuż reszty... ślachętnéy prostoty, uprzeymosci, rozsądku i szczérosci duszy, w otwartosci sławiańskiéy wykazy...

Przetoż w nowo wyprácowanym tego ięzyka słowniku, iak niegdy w dalekiéy świata stárożytnosci, sławni możnoscią i upadem swoim Troianie, na zdarzonéy gdzie indziéy posadzie osiadłszy; do rozeznáwania dlá siebie ználezli wielkiego Ilionu swoiego rys i nasladowcze wizerunki... którędy Hektor na boie wychodził: którędy wracał wawrzynami wieńczony: gdzie stáły straszne nieprzyiáciołom warownie, i pyszne od morza bramy: gdzie była droga do zamku: i ulubiony im Xantus lub Simois płynął; tak dzisieysi Polacy sczątki iuż dáwnieyszego plemienia, osadzonego na straży PRZEDMURZA niegdy: bezpiecznieyszéy stąd, a następnie tak skołatanéy Europy: rospatruiąc się czasem w LINDEGO słowniku: nie bez czułosci i rozrzewnienia wystáwić sobie mogą natychmiast w umyśle swoim, i wzaiemnie iedni drugim skazywać na godne niezagładzonéy u siebie pamięci, drogiéy stárożytnosci swoiéy zabytki: na które dziś wszyscy iak na daleki cień poglądámy.

Zeszło iuż wiele wieków i narodów ze sceny swiata: wiele w niepamięci iest zagrzebanych. Ale są, które i dotąd po zgonie swym żyią. I po nás dziś żyiących, uczonemi swemi dziéłami w pamięci ludzkiéy żyć będą. Do tych rzędu i NARÓD POLSKI, nie tyle zapewne od potómnych, ile nieráz od spółczesnych zagraniczników zaprzeczane, będzie miał práwo na-

leżeć. Chociażby ze sámego tego Słownika: iako pozostać máiącego, prócz tak wielu innych, dlá potomnosci ZBIORU nieprzeżytych Rodowo — Sławiańskich i narodowych naszych POMNIKÓW.

„ Znáczne odmiany (skazuie to „ sám Autor tego Słownika) zacho- „ dzące w rządach kraiowych, zna- „ cznie też i na ięzyk działaią: „ bądź co do wzrostu, bądź co do „ upadku onego: podług zacho- „ dzących okoliczności mniéy lub „ więcéy mu sprzyiaiących. W ta- „ kim razie, ten naywiększą ięzy- „ kowi robi przysługę; kto go w ca- „ łéy obszérności w iedno zebraw- „ szy, podaie do potomności. — Je- „ żeli upadnie; potomni będą mie- „ li skąd go - podsycić (raczéyby „ może — podźwignąć — z upadku) „ ieżeli wzrostu nabierze; będą mie- „ li pamiątkę tego, czém był: a

„ na zawsze skazówkę, czém bydź „ może i powinien...”

Tákim, żeby pod hasłem POLSKIEGO JĘZYKA, dla spółczesnych i potomnych zostáł ten Słownik, wiedząc uczony Autor, iak wielkiéy dlá ludzi wagi iest ZNAJOMOSĆ HISTORYI: w szczególności MOWY LUDZKIEY: iuż od niektórych wzorowych pisarzów, tak dokładnie i tak pięknie wyobrażonéy: zasięgá z niéy po wielkiéy częsci, do dziéła swego pomocy. Mianowicie z rozrodzonéy sławiańszczyzny.. Jákoż sam Autor, ten szacowny swóy zbiór, za historyczny z wielu względów uważać dáie... Na cáléy przestrzeni polskiéy i sławiańskiéy, czy słowiańskiéy, co tylko mógł napotkać i zebrać: co troskliwie pilnego wywiadowcy sledzeń nie uniknęło; wszystko záymuie i zbiérá: końcem zbogacenia polskiego ięzyka: dlá którego naprzód wziął

się do tak przeciągłéy prácy. Tak iuż stárownie tak troskliwie zebrany słownik, tak daleko zachodzący: i nie inaczéy, zaráz od swego wychodzenia częsciami na widok publiczny: iak za wzorowy poczytywany: lubo tym bardziéy za czasem (iak zwyczáynie następować zwykło) nabędzie práwa ostátecznego niekiedy stánowienia i rozsądzania w zdarzonych sporach o znáczenie iákiego wyrazu, i przyznánie mu czy to obywatelstwa, czy *indigenatu* w mowie polskiéy; nie przypisuie sobie Autor bynáymniéy ani tákiego práwa, ani iákiegożkolwiek narzucania, co podáie...

Do innego celu nie dąży, innego zamiaru nié má; tylko iak sám zeznáie: *zbiérać*, *donosić*, *wyłuszczać*, *postrzeżenia czynić*, *i z nich uwagi przekładać*. To iego usiłowaniem: to má za *istotną posługę* swego słownika: który częstokroć służyć może za bardzo potrzebną skazówkę piszącym: do iakiego znáczenia i użycia stosownieyszym się znáydzie położony w słowniku wyráz... Tą się on tylko potrzebą i przydatnoscią ogranicza: zostáwuiąc uczonym, tym bardziéy doskonalszym z uczonych, dochodzenie, zgłębianie, sprawdzenie, porównywanie, i stánowienie dalsze... Gdzie iuż w przeźranych od siebie źródłach, nie natrafiá nigdzie na obiasnienie stárożytnego iákiego wyrazu; woli go i bez obiasnienia zostáwić: iednak go nie opuszczać. Ani téż własne swe tłumaczenie mu dáwać... Má bowiém nadzieię: że ktożkolwiek prędzéy, lub pozniéy, dostrzeże własciwego znáczenia: mało dziś rozumiałego, lub cále nierozumiałego wyrazu.

Z dáwnych i poznieyszych pisa-

rzów naszych wybrania czyniąc, nie zaniedbał też i zwyczáynego używania: czyli (iak ie sám nazywa) używalnosci w potocznéy mowie... Owszém ią poczytał za drugie dlá siebie źródło: s którego czérpał. A zwracaiąc uwagę czytelników do czystszego nad to źródła — *słów własciwosci;* wyprowadzá nie ráz sczęsliwie, skąd co poszło... Ze zmysłowego, do umysłowego, lub przenośnego znáczenia przechodząc, stopniami tak postępuie; iak i sáme wyrazy stopniami swoie znáczenie odmieniaią: nowe na siebie przyymuiąc. Tákowe od iednego do drugiego znáczeniá przechody, tym paragrafowym § znákiem skazuie. Wszystko s pilnoscią: i s tąk wielką nie ráz dokładnoscią; że sobie aż do zbytku niekiedy prácy zadaie: któréyby daleko słuszniéy mógł i dlá siebie, i dlá drugich oszczędzić. Ile ani

w naglących, ani potrzebnych ięzykowi rozbiorach: ani też w wykładach czytelnikowi. Pod różnemi atoli względami, wszystko uważá i rozważá: wyszukuie, porównywá, rozbiérá, gatunkuie, i na swoiém miescu, po większéy częsci, składnie ocieniá.

Należyty i zręczny WYWOD i ROZKŁAD znáczeń, cále mechanicznym u niego nie iest. Owszém (iak iest w rzéczy sáméy) sądzi go za godny swego i czytelników swych zastanowienia... „Uznaię (mówi „skromnie) że ta naytrudnieysza „część moiéy pracy nie tak mi się „udała, iakby bydź powinna: podług mego uczucia. Atoli pochlebiam sobie, żem następcom „drogę gdzie nie gdzie utorował: „a winszować sobie będę, ieźli „stąd rodacy wezmą pochop, aby „obrócili uwagę na ten rodzay

„ pracy, dotąd mało co praktyko-
„ wany.”

Stąd téż bardzo przyzwoicie umiescił ostrzegaiącą uwagę: że przez potrzebne częstokroć, a tak miescami staranne, słów i wyrazów wykłady i onych opisy, ze znáczenia káżdego ile mu wypadło: mianowicie w umieiętnosciach, kunsztach, i rzemiosłach: albo w zwyczáyném obcowaniu, i potocznéy mowie i rozmowie pospolicie wszędzie używanych: zdáie się to dziéło nie ráz wychodzić z granic słownika — *ięzykowego:* i zbiżá się do — *rzeczowego.* Stém wszystkiém słusznie rozumié: że to żadnéy naganie podpadać nie będzie u tego; ktokolwiek wchodzić i rozeznáwać zechce: iáki iest związek między RZECZAMI, i onych NAZWAMI... Tego zaś iescze obszérnieysze w *ięzykowym Słowniku* wykłady, zamiéniałyby się iuż tém

sámém na—*rzeczowy* słownik: zwany —*Encyklopedyą.* „ Nigdybym
„ nie był skończył (dodáie) gdybym
„ chciáł przydáwać do każdego sło-
„ wa i znáczenia, scisłą, logiczną,
„ podług reguł *definicyą.* Musia-
„ łem naywięcéy przestawać na
„ opisach: na wytykaniu iakiém-
„ kolwiek bądź znaczeń: zwłascza
„ tak mało przed sobą maiąc przy-
„ gotowanego zapasu..” Ile w niewielkim u nás dostatku, a raczéy w niedostatku xiążek służących do rzemiosł i kunsztów.. i t. d.

Ale w szeregu słów polskich, z oka nigdy nie spuscił pobratymskiéy polskiemu ięzykowi tak obszérnie rozrodzonéy — Sławiańszczyzny: i téy z náylepszych źródeł troskliwie zbiéránéy: z dodatkiem oráz czyli wymienieniem krainy, gdzie się iaki *dyalekt* (*) Sło-

(*) Dyalekt (wykłádá nasz Słownik pod tymże wyrazem) z greckiego jest — własność ięzyka —

wiański używá — Te zaś u niego (polszczyzny iuż nie spominaiąc) są następuiące — Ruski, Czeski, Morawski, Słowacki, czyli Słowiański albo Sławiański, wszędzie práwie i dosć pospolicie w Węgrzech używany: gdzie wiele sławiańskich familiy pomiędzy przybyłymy *Hunnami* czy *Pannonami* osiadło: lub dáwniéy tam osiadłych zostáło. Kroacki czyli iak dáwni pisarze nasi zowią: Horwacki, albo Karwacki, Dalmacki, ogólnie Illiryyski. Toż Bosniacki, w Bosnii, Windyy-

Nie dodáje nic więcéy do tákiego wykładu: oprócz tego, co z Mączyńskiego położył: że Polak inaczéy mówi, Rusin inaczéy i t. d. Autora Słownika iest krótki wykład; ale zbyt ogólny na wykład — Dyalektu. Bo ten w spólném używaniu kraiowców kraiowego ięzyka: obéymuie sczególne ich nawyknienie miescowe, do tákiego sposobu mówienia; iákiego nie używaią gdzie indziéy w tymże kraiu — Dobrze zaś Słownik umiescił, że co my *Dyalektem* zowiemy; na to Słowianie máią własciwy swóy, nie obcy wyráz. Bo albo go zowią z Windyyska — *sgovorlivost*. . *pregovornost* . . albo z Raguzańska — *isgovor*.

ski w Styryi i indziéy, Kraiński w Karnioli. Do tego iescze — Cerkiewny. . Sláwiański, lub Słowiański w sáméyże ziemi sławiańskiéy, Serbski, Sorabski, w Luzacyi i w sáméy Serbii, czyli Serwii. Lubo zaś pod imieniem Illiryi, Illiryanów, Illiryyczyków, mianuią się ogólnie południowi Sláwianie, i onych dyalekty — Kroacki, Bosniacki, Slawoński lub Słowiański: nawet Windyyski s Kraińskim: czego dowodzą słowniki tychże prowincyy: nie pod innym, tylko zawsze — Illiryyskiego słownika napisem; Autor w tym swoim swiéżo wydánym Słowniku, stáráł się wszystkie te dyalekty iakby w iednym widoku okazać. Lecz oráz one, wedle potrzeby rozróżnić: aby (iak mówi) nie zostáwił wątpliwości, gdzie iákiego wyrazu, w iákiém znáczeniu, i gdzie bardziéy toiest: w któréy częsci

słowiańskich osad, pospoliciéy używaią.

Tego rodzaiu dokładnosć Autora, w miarę potrzeby, lub dogodnosci w wydániu takowych różnic, scisłá i wielká: nie wszędzie od nás, równie scisle, nasladowaná bydź może. Ogólny ten Słownika Rys nié má tákiéy potrzeby zgłębiania wszystkiego i zachodzenia w wysledzanie dalekie. Przetoż skoro tu przyydzie na swoiém miescu, niektóre wyrazy słowiańskie i sposoby mówienia obok polskich wymienić; nie zawsze się ostrzeżenie położy, (które się iednak dosć często umiesci) z iákiego *dyalektu* póydzie iáki przykład. W tak pomnożone te rozmaitosci nie zawsze wchodzić mogącym, dosć nám niech będzie poprzednie s pewnoscią teráz zaręczyć; że káżdy przytoczony tu sposób ze słowiańskiego mówienia, iest w u-

żywaniu słowiańskiém. Czyli się on tu ze szczególnéy iákiéy wiadomosci naszéy: czy z naszego słownika, czyli z innego przeniesie. Zawsze iednak ze słowiańskiego iákoto: *np. Bèllosztènècza*.. lub innych Słowiańskich, albo Czeskich...

Porównywaiąc iuż Autor polszczyznę ze sławiańszczyzną, i różne onéy *dyalekty* polskiemu ięzykowi pokrewne, na wzaiem ze sobą znosząc: rospatrywáł się i doświadczáł: azali słowo u nás używane, znáyduie się i gdzie indziéy, w témże co u nás znáczeniu? Albo z iákąli odmianą? czy bez odmiany? większéy, lub mnieyszéy?.. Jeżeli iákákolwiek zachodzi; zadáie sobie potrzebną prácę, wyszukania i dalszego śledzenia toiest: — *iákie toż sámo słowo, u innych Słowian má swoie znáczenie? iak się gdzie u nich bierze? gdzie też iaki słowiań-*

ski wyráz na zastąpienie polskiego, (czyli raczey zamiast niego) *użyty?*

Tu uważnemu czytelnikowi sáma przez się tá mysl przychodzić może: iak czule i przyiemnie iest ziomkom w odległosci od oyczystych progów i w zapadłym gdzie kącie obcéy krainy, niespodzianie napotykać ziomków, do których tęsknili: a tym bardziéy — sczęsliwém iakiém zdarzeniem — spotkać się ze znáiomymi: a iescze s poufalszymi ze znaiomszych: s którymi się mogą do woli uprzeymie swoim rodowitym ięzykiem rozmówić: co się zawsze daleko więcéy s téy przyiemnosci czuć, niż wyłożyć daie; tak miło iest w tym sámym słowniku, znáiomy sobie głos i wyrazy Polakowi rozeznáwać: że i w náyodlegleyszych od swéy siedziby stronach, i pomiędzy náybardziéy sobie obcymi,

a może i niechętnymi: natrafiá nie ráz, práwie temi sámemi do siebie słowy przemáwiaiących rodu swoiego ludzi; iákiemi się i on od swego náymłodszego dziecińtwa tłumaczy. Skoro od obszérnéy niemieckiéy przestrzeni, aż do scisnionéy Dalmacyi i górzystego za Dalmacyą kraiu miészkańców, z włoskiego *Montenegrinów*, rzeczywistych słowiańskich czarnogórców: usłyszy niezupełnie obce dlá siebie słowa. (*).

Po różnych stronach, z różnymi różnych czasow przybylcami, ze zdobywcami, i uciemiężycielami swoimi, zamiészkali w dawnieyszych i starożytnych swych siedzibach Sławianie: mimo przedłużenia wieku w kolei czasów, i losu

(*) W podróży P. de la Pérouse w tak dalekim po tak odległych morzach kierunku... nie bez jákiegoś ukontentowania, czytelnik polski albo sławiański na znáiome sobie, i nieskaléczone od cudzoziemca słowa natrafiá. . np. . Matka. . .

swoiego zmiany: odzywaią się podobnym naszemu, i ledwo nie tymże sámym ięzykiem. . Zbliżone tedy w tym słowniku zniesienie w iedno — tak wyrazów z mowy polskiéy, iáko i wyrazów — z mowy rozmaitéy osiadłosci Sławian; zaiste nowoswietną, a ważną ze swego celu, w dzieiach poznáwania ludzkiego stánowić má epokę. Nás atoli, s tego samego piérwotno — sławianskiego sczepu wyszłych, nad wszystkich innych i náyciekawszych różnic mowy ludzkiéy cudzoziemców, daleko bardziéy interesuiącą.

Pód wyrazem i słowem polskiém, Autor tego słownika wszędzie kładzie (iak się iuż namieniło) tenże sám wyráz i słowo — w rozmaitych *dyalektach* słowiańskich przyięte. Wszędzie nie male w nich, owszém dosć blizkie czasem, znáyduie się do naszego

podobieństwo. W niektórych zaś, bardzo widoczná tosámość. . Ruś tylko pisowni swéy kształtem, i greko-rossyyskich liter swoich postácią, náywięcéy się od naszéy, i wszelkich innych sláwiańskich pisowni różni. — Stémwszystkiém przeczytane, czy usłyszane ruskie pismo, káżdemu zaráz tok mowy sławiańskiéy wydáie.

Co do pospolitéy słowiańskiego mówienia używalnosci: trzeba nám przyznać, że *akcent* rossyyski, więcéy a niżeli nasz polski, do słowiańskiego przypadá. Ale to tylko ze względu niektórych, że tak powiém — zakroiów mowy, do ruskiego zwyczaiu podobnieyszych. Co się bynámniéy do pisania nie sciągá. Bo wszystkie zgoła Słowian dzielnice, wyiąwszy Ruś, iak się rzekło: osobny swóy charakter máiącą: we wszystkich innych pokoleniach sławiańskich, używaią

zwyczáynego Europeyczykom pisma: z łacińskich liter złożonego. Czesi ile można wiedzieć, trzymáią się dotąd iescze tákiego pisma; iákie widzieć w naszych dáwnieyszego wieku xiążkach polskich: na podobieństwo sąsiedzkiéy niemczyzny, gockim drukiem wybitych. Lecz w cáléy rozrodzonéy rodzinie, kåżdego *dyalektu* słowiańskiego mowa i pismo, iest do rozeznánia naszego. Wszyscy bowiém Słowianie, czy *Slavy* (ale nie — *Sklavy* ani *Esklavy* — (*) przynamniéy z dáwnieyszych wieków) lubo ieden z nich przydaie do słowa literę, drugi ią z niego uymuie, lub inną zamiast niéy kładzie: albo więcéy do tego sámego wyrazu, czy słowa, zgłosek potrze-

(*) Wszystkie te obcego ięzyka nazwy — dlá ziemi i ludu Sławiańskiego są poznieysze; i dowodzą skaléczenia piérwotnego nazwiska *Slavóv*.

buie; wszyscy iednak, i w zapadłych przemianach swoich, náyczęściéy tenże sám co i w polskim wyraz, z iego istotném u siebie znáczeniem zachowuią. Tak dalece: że nasze piérwotne, a nie ráz i pochodne wyrazy polskie, ze swoim stosunkiem do rzeczy, którą mianuią: w kåżdéy gałęzi sławiańskiéy napotykámy. Jákażkolwiekby się odmiana ználazła; zawsze dlá kåżdego Sławianina w polskim, i Polaka w słowiańskim, dostátecznie będzie rozumiałą. Dokładne tego wysczególnienie, iáko przenáyszacownieyszy obráz Sławiańszczyzny: długo od Polaków żądány: teráz w wielkiém swém swietle okazuiący się: nigdy nie przestánie należeć do sławy wiekopomnego u nás Odnowiciela rodowitosci sławiańskiéy: a práwie Zaprowadziciela onéy.

Jak na maleńki wprawdzie, i

sczupły ze siebie, wielkiego atoli dzieła okáz: przywiedziemy tu poniżéy — niektóre z nieprzeliczonych w Słowniku wyrazy: wszędzie od Sławian, czy Polaków, czy Rusi, albo Czechów, lub dalszych od nich i od nás Illiryanów.. używane.. Ale nie od rzeczy będzie, do udzielaiącéy się ze slachetnéy prácy i gorliwosci Autora Słownika o Słowianach, czy Sławianach wiadomosci, to wprzód dołączyć, co nadewszystko, w rzędzie innych swiata ludów, przystało zawsze Sławianom, i pochodzącym od nich Polakom przystoi...

Dobrego gniazda dobre dzieci, káżdy syn dobry usłyszawszy o cnotach oyca, który mu nieoboiętne do nasladowania przykłady zostáwił; musi w sobie, nieodrodny rodu swoiego czciciel, wzbudzać poszanowanie, i wdzięcznosć. Chociażby nie z innych przyczyn; tedy dlá sáméy spływaiącéy na siebie sláwy chwálebnych poprzedników. Jákoż nie gdzie indziéy usilniéy.. przystoi nám... iak pośród tego, tak slachetnego umysłu ludu, gdzie oprócz tak dowodnych i niezaprzeczonych od nikogo, walecznosci i męztwa známion, ozdobnieyszá nad wszystko cnota, swe założyła siedlisko: gdzie u ludzi cále nieobłudnych, często się serce na ięzyku ználazło: a prawie nigdy schronienia i przystępu nie miewała dwoistosć: ani na potwiérdzenie wyrzeczonego ráz słowa, potrzeba było przysięgi wymágać: że ze siebie tak ważne i nie do cofnienia — SŁAWIAŃSKIE SŁOWO, za wszelkie náybiegleysze dziś ostrożnosci i wyszukane warunki, zaręczała mocniéy — prostá MIŁOSĆ PRAWDY i poswięconá iéy RZETELNOSĆ: gdzie od podłego zagęszczonych *przemyslnie czynnych-spekulantów*

interesu, i náywpráwnieyszéy sprá-wnosci: tym bardziéy od — *głębokiego stopnia* — owych umieiętnych wciągań i naciągań, zdrad i podstępów, i tysiącznych w oszukiwaniu chytrosci cále daleká, pánowała uymuiącá sczérosć: i tak uprzeymá życzliwosć braterská: tak wielbioná wszędzie sławiańskiego rodu goscinnosć: gdzie nie wymuszone, ani opłacane kiedy (iak zawsze gdzie indziéy) ale owszém częstokroć uprzedzaiące potrzebę, - uczynnosci swiadczenie, stáło się zwyczaiem i powinnoscią; tam zaiste náypiękniéy nám iest.. przy sledzeniu na swoiém miescu narodowosci: mianowicie — składu słów zewnętrznych, wewnętrznéy mysli i káždego czucia tłumaczów: daléy iescze zachodzić ... iak niedáwno bez oszczędzenia sił i zdrowia swoiego, usiłowál o to — Do-

bry Polak: (*) toiest: zachodzić należy aż do duszy: i szukać w umyśle Sławian — tych drogich sczątków, nieskażonych *złém naśladowstwem* obyczaiów: których (niech to będzie bez obrazy rzeczono) zaledwo tylko sam cień.. i ten coráz bardziéy słábieiący i słabszy, albo raczéy niknący.. między nami pozostáł... Autor podroży sławianskiéy zeznáie: że wszędzie práwie natrafiáł na niezepsute ie-

---

(*) *Podroże w kraiach sławiańskich* w roku 1802 i 1803 przez X. S... Xcia *Sapiehę*, których iedná część z druku wyszła 1811. Drogie będzie dopełnienie tego dziéła: które ieżeli kogo s czytelników; tedy polskiego tym bardziéy interessuie. Ale zawczesná smierć Autora 1812 roku, przeszkodziła dalszemu wydaniu. I pożądáná reszta dziéła, czeká na zacnego wydáwcę iákiego... Autor zaś podroży sławiańskich w przeciągu swoiego wędrowania, zwiedził — Styryą, Gorycyą, Karintyą Istryą, część Kroacyi, Dalmacyą, Bosnią, czyli iak ią zowie — Bossynią, Hercegowinę, część Albanii, czarnogórę, i *Archipelag* Dalmacki. Zaráz tu (ale nieco po niżéy) nastąpi o zacnym Autorze, i o iego dziéle wiadomosć.

scze, na odpowiedne dáwnieyszym wiekom, Sławian obyczaie. I zdziwiło go bardzo: gdy niezdarzanym pomiędzy nimi przypadkiem, postrzegł iednego z nich *fanfarona:* który to udáwáł; czego nie umiáł. Mnogiéy u nás ich liczbie, dáwno się iuż dziwić przestáno... Cóżkolwiek bądź, znáią przecięż i nieuprzedzeni cudzoziemcy.. albo którzy dosć swieżo, w sámych okropnosciach przedostatniéy woyny, dalekich od narowu drugich spółwoiowników... rycerzów naszych ludzkosci doználi... Stąd lepiéy i bezstronniéy sądzić umieiący: zwłascza lepiéy swiadomi dzieiów naszych: wiedzą, iáki był z dáwna u nás plemienników sławiańskich, iescze i przed słáwą z wielu względów *chełpliwszego*, niż práwdziwego oswiécenia naszego, i wielu innych narodów: iáki był u nás za słáwnieyszych wieków naszych,

stan civilizacyi i nauk: iáki sposób postępowania z rodakami i obcymi: iáki iescze i dziś.. w niezepsutych złym przykładem obywatelach.. iest — NARODOWY CHARAKTER: którego się nám cále wstydzić nie trzeba. Niech się wstydzi tá zaraza wieku i pokoleń.. bezczelni w uprzedzeniach swoich smiałkowie: połykaiący slepo iedni za drugimi, przypráwioną chytrze i złosliwie od obcych truciznę... Wieczná tym hańba! którzy niecném, a raczéy bezecném zdániem i obyczaiami swoiemi, zeszpecili i szpecą lekkomyślni gniazdo swoie... Bo co za niegodnosć! tak czci godny w sobie, ze swego początku *originał!* na nędzne *kopiie* przerabiać!... Ale przestańmy i nie nalegáymy: żeby się nie rozgniéwali bardziéy na staroswieckich prostáków — *dzisieysi wielcy ludzie* ktorymi oszczędnieyszá stárożytnosć, nigdy

tak szafować nie chciała, i nie zwykła.

Strasznéy pamięci roku 1812. zawczesnie tu w Litwie zeszły, zacny Sławiansczyzny śledziciel, gorliwy syn oyczyzny, uczony przyiáciel nauk Alexander Xże Sapieha... w swoich prácowitych, nie ráz i niebezpiecznych (lecz nie ze strony Sławian) podrożach po kraiach sławiańskich, wiele pięknych i godnych polskiéy wiadomosci: známion sławiańskiego rodu napotkawszy, razem z innemi swemi postrzeżeniami fizycznemi, geologicznemi, i t. d. zebrál i umiescił. Podobne do naszych słowa i obyczaie tamteyszych kraiowców, były mu wszędzie do rozeznánia: przynámniéy nie nazbyt trudnego. Obcowali z nim Sławianie, i on z nimi wzaiemnie — iako brat z braćmi: po długiém nie widzeniu się do rodziny swoiéy przyby-

waiący.. Jákożkolwiek zaś w tákiém oddaleniu od naszego kraiu: w blizkosci morza Adryatyckiego, przez Dalmacyą i za Dalmacyą, na pograniczu Tureckiém, i daléy w Tureczyznie wędruiącemu; zdáło się iednak nie ráz: iakby się bawił w uprzeymym iákim domu ślacheckim w Polsce, albo w Litwie. Zaraz téż prawdziwie obywatelskie uwagi swoie o tamteyszych krain słowackich miészkańcach, stosowál do naszéy swoyszczyzny: któréy lubo od tylu wieków, do czasów naszych przeciągnionéy, w tákiéy od nás miesc odległosci: nie zatarte iescze podobieństwo, i żywe wizerunki, spólnéy nám z nimi sławiańskiéy rodowitosci znáydowál... Nie ráz uięty sczérością, dobrocią, i wylaniem serca ku sobie: dziwił się — slachetnosci umysłu niebogatych ludzi: często i pod ciężarem losu,

w niemałym niedostatku żyiących: którzy atoli (iak to sámo iescze i u nás ze zwyczaiu nie wyszło) którzy od goscia przybyłego, za swoie cale nie wymuszone dla niego przysługi, żadnéy zgoła zapłaty brać nie chcieli. Owszém z náywiększą chęcią dzielili się ze swoim gosciem i towarzyszami podroży iego, czém mogli, i co tylko mieli. Ofiarowane zaś sobie drobnieysze (iak ie nazywa) od niego upominki, nic inaczéy, iak na pamiątkę — szczęsliwie zdarzonych odwiédzin w swych siedzibach, od naszych stron wędrowcy, bez żadnego (iak gdzie indziéy wielolicznego) wymagania i domagania się: z wdzięcznoscią przyymowali.

Czuie sám Autor, i do uczucia spominá w tey między Sławianami podroży swoiéy: gdy na wyieździe z jednego domu sławiańskiego, te znáczące słowa, w tamtey-

szo-kraiowym dyalekcie, od gospodyni, licznie zebranéy familii matki, do otaczaiących ią usłyszáł. „O co my za nieszczęśliwi! ten „dobry wędrownik tak nás obdarzył; a my się mu nié mámy czém „z wdzięcznosci naszéy wypłacić" Obsypany hoynie na drogę różnego rodzaiu dostarczeniem, zwłascza owocami: których iuż nié miáł gdzie pomiescić: nadto ieszcze z nowemi po wyruszeniu z miesca dogániany: we wzaiemnéy żegnaiących się i pożegnanych czułosci i rozrzewnieniu, dalszą drogę odbywáł... Wszędzie práwie doswiadczył: że emniéy lub więcéy dokładnie: iednakże — o *Lechiach. Polyachach:* toiest: o Polakach, i o ich dáwnieyszym i poznieyszym losie wiedziano... Tu się iak samo przez się z Wirgiliusza nastręczá —

. . . . Quis iam locus? . . . .
Quae regio in terris? nostri non plena laboris? (*)

W Tureczyznie nawet, pod muzułmańskim zmahomeconych Słowian zawoiem, a ieszcze słowiańskiéy duszy charakteru, różniącego się od rodowitych Turków, i zbisurmanionych innych Europeyczyków niegdy Chrzesciian: po większéy we wszystkiém przystoynosci dostrzegał... Wyiąwszy iuż nie wiele w tém dziéle omyłek, (**) któreby zę zboczenia swoiego lepiéy sprostowane bydź mogły: a w poprawnieyszym stylu polskim (do którego uchybień przyznáie się sám autor: urodzony we Francyi od czasów Konfederacyi

(*) „Kiedykolwiek mówiłem (słowa są sámego Au„tora) że Sławianami o Polakach; zawszem uwa„żał: że o nás z uczuciem spominaią iak o swych „braciach: dawno iuż oddzielonych i daleko za„szłych..“ W dalszych swoich dziélach miał uczynić wyobrażenie *pobratymstwa*: iákiego iest u Słowian znáczenia.

(**) Nic o drukarskich nie mówię.

Barskiéy) wyiąwszy tedy, co się wyprostować rychle może, i bydź własciwiéy po polsku oddaném: godne iest przezacnego ziomka przedsięwzięcie: godne zasłużonego w narodzie naszym rodu potomka: nieobłudnie kochaiącego Oyczyznę obywatela: przezornego i trafnego — nie znáwcy tylko, lecz doźrałego rozeznáwcy: męża uczonego: w wielu umieiętnosciach biegłego: niezrażonego trudnosciami i niebezpieczeństwem sledziciela wielu przedmiotów: sławiańskich zaś stárożytnosci wydobywaniu, gdzie ie tylko z jákiego względu mógł upatrywać, gorliwie poswięconego.. Nigdy on na swoiém miescu, iak dobry obywatel i zręczny pisarz: nie zapomniał o zwrotach i stosunku do swoich spółrodaków: z godnych polskiego umysłu pobudek toiest: z miłości Oyczyzny: dążący zawsze do — POPRAWY dla

iéy dobra,— OBYCZAJÓW ... synów téy dobréy Oyczyzny — Przekonany zupełnie, że się narody nigdy mocniéy nie utrzymuią, ani nie dzwigaią skuteczniéy; iak PODŹWIGNIENIEM upadłych swych OBYCZAJÓW. Złe bowiém do sczętu nie wykorzenione, (iak nás prócz wszelkich innych, nasze własne dzieie, i obecne doznánia .. uczą) zawsze iest złego, i gorszego iescze zarodem...

Cálá xiążka interesuiącą iest czytelnika: zwłaszcza pokrewnego Sławianom — Wiele miesc czule i pięknie, bez przysady, naturalnie wydánych: iakoto np. — „Z wy-„spy—*Arbe* udáłem się do wyspy—„*Pago*: gdzie w niewielkiéy wiosce „zwaney — *Novalia stara*, doznáłem tey rzadkiéy goscinnosci: któ-„rá od wspaniałych gmachów da-„leko stronić zwykła. Przyięci „iak za czasów patryarchalnych: „w domię, który swoią prostotą,

„wieki Filemona i Baucisa przy-„pominął: przywitany i ucałowa-„ny od szanownéy laty gospodyni, „matki troyga dorosłego potom-„stwa: byłem świadkiem tákiéy „uprzeymosci; iákiéy mało na swie-„cie. Siedliśmy do stołu, w otwar-„tém miescu: pod niepospolitém „sklepieniem. Bo w spoieniu buy-„nych gałęzi figowego drzewa, „z winnemi latoroślami. Ponad „głowami naszemi dośrewaiące i „dośrałe figi i winogrona, zdáwa-„ły się swą goscinnoscią naślado-„wać pani, któréy własnoscią by-„ły. Do tego dzień pogodny i ia-„sne niebo, przyświécało téy ucz-„cie: któréy roskosz dopełniła się „w moiém przekonaniu—obrázem „sczęscia téy cnotliwéy Familii. „Mieliśmy przed sobą *imponuiący* „widok spokoynego Adryatyku: „s którego głębi wysuwaiące się „nieżyzne i skaliste wyspy, wpa-

„dáły w oczy, iakby się wykazy-
„wały na śledzenie reszty zalanéy
„niegdy wodami krainy. Nigdy
„wędrownik, w naybardziéy (tak
„mianowanych) ucivilizowanych
„kraiach, nie doświadczy podobne-
„go czucia. Bo acz mu się nada-
„rzaią przedmioty, zdolne sprawić
„náywiększą przyiemność; stém-
„wszystkiém to zepsowanie ludzi:
„to łupiéztwa tych sámych, co się
„mienią bydź stróżami publiczne-
„go dobra: natychmiast w zrażo-
„néy myśli, zagładzaią pomnożone
„nawet przyiemnosci miescowe:
„zawsze na niemiłe spomnieniu
„rzeczy naprowadzaiąc... Cieka-
„wość przypatrzenia się pódziem-
„nemu wód uysciu, przed dwoma
„laty odkrytemu: zaprowidziła mię
„do — *Novalia nova:* dosć porzą-
„dnego miasteczka..."

Zbaczám przez to może, lubo
tylko na chwilę: od zamierzonego

rysu — *Słownika Polskiego.* Ale
dlá przychylnych Sławianom czy-
telników polskich, których zwłas-
cza wiadomosci nie doszła iescze
dosć swiéżá — *Podroż w kraiach
Sławiańskich*: może się tu i powin-
no nie od rzeczy wydáwać — MIE-
SCOWEGO Sláwian WIDZA swiadectwo,
ze śledzeniem ich mowy ROZEZNAW-
CY połączyć. Ile że sám LINDEGO
Słownik, pod káżdém wymienio-
ném słowem polskiém, do Słowian
prowadząc, zdáie się nám chętnie
tego pozwalać... Autor sławiań-
skiéy podroży, w zarosłych nawet
borach, gdzie były niegdy ludne
osiadłosci i miasta: pomników sła-
wiańskich wyszukuiąc: mówi w je-
dném miescu — „Tam nás czekáł
„náypięknieyszy i náyciekawszy
„podrożnemu widok. Podrożnemu,
„który, nie tylko chce poznać prze-
„biegane od siebie kraie; lecz i
„początki osiadłych w nich naro-

„dów..“ S tego powodu, zaráz się w uniesieniu swoiém odzywá —

„Uczeni ludzie! którzy w nocy „wieków przeglądać usiłuiecie! i „sledzić chcecie pewnieysze ludów „rozrody! nie zasadzáycie wy się „na waszych tylko domysłach i „wnioskach: ani na ciemnych wy-„iątkach dáwnieyszych pisarzów: „którzy wszystkie narody barba-„rzyńskiemi mieniąc, i żadnych „z niemi związków nié máiąc... „zostáwili nám niedokładne ludów „opisy. Wnidźcie wy do odludnych „lasów gęstwiny: które záymuią „cálą krainę— od *Czystego*, aż do— „*Lowricza*. Tam zadáycie sobie „prácę dochodzenia piérwiastek lu-„du, w téy posadzie zamiészkałe-„go... Większa część tych pisa-„rzów, którzy na siebie przyięli „staranie, tak dlá rodzaiu ludzkie-„go ciekawe, iak są początki piér-„wiastkowych osad; *ludźmi* byli:

„co albo dowcipem sztukowali brak „i niedostátek potrzebnéy sobie „w téy mierze wiadomosci; albo „swéy pamięci dowody nám dá-„iąc... wiele innych śledzeń i sto-„sunków, iakoby zamiarowi swe-„mu niepotrzebnych, odrzucili. „Erudycya, *rozległá erudycya*, sku-„tek *wybuiałéy pamięci*, práwie „zawsze kosztem práwdziwego gie-„niuszu nabywaná i nabytá... po-„zatracała w nocy wieków... te „iuż w upłynionéy po nich nastę-„pnosci, tym bardziéy słabe ze sie-„bie iskierki: które iednakże, gdy-„by nie przygaszone; rozswieci-„wszy się za czasem, ukazałyby „drogę pewnieyszą.—Ale tak tle-„iące swiatełka, któreby na wię-„ksze swiatło rozniecił PRAWDZIWY „GIENIUSZ; nadto wyszukaná i *nie-„smaczná erudycya*, potopem swo-„im zalała. Tak więc pod berłem

„*pedantyzmu* (*) leżą marnie za„tracone prawdy. (oswiécaiące) Ja„koż przez niedobrze częstokroć „wziętą, i źle skierowaną erudy„cyą (a iescze *niepomiernie wysu„szoną i zeschłą: lubo aż do nie„znánéy dáwniéy*, *prócz w Mate„matyce* — *transcedentalnosci* po„sunioną) zaniedbuiemy wielu do„wodów i stosunków; iákich ba„cznemu sáma natura hoynie do„starczá... Lecz my one zarzu„cámy: polegaiąc raczéy na wy„szukanych kierunkach uczonych: „na owych płodach nieuctwa, za„ufania sobie, łatwowiernosci, i „przesądów...“

(*) Nie obrażę tém zapewne práwdy, z wielu w tym rodzaiu względów, bardzo dowodnéy: gdy do wymienionego tu od Autora—*pedantyzmu*— dołożę— i dzisieyszego nawet: między wielu chlubnymi z niego *eruditami*... Zostáwuię żaś *uważnemu czytelnikowi* rozebranie téy, i następuiącéy myśli Autora: i obszérnieyszy onéy stosunek... Może to bydź przydatną przestrogą dlá młodszych nauki szukaiących: którą nie sáma erudycya składá w obywatelskiém poznaniu...

Mówi daléy Autor: do czego i Słownik nasz zmierzá..„Sądziłbym „więc, że — ktoby się chciał zatru„dnić wydobywaniem piérwocin „narodów; powinienby razem prze„źréć dzieie ludów: które kiedy„kolwiek mogły mieć iáki stosu„nek, lub podobieństwo do tego; „którego się historyą záymuie. Na„leżałoby potém filozoficznie roz„biéraiąc iego ięzyk, nie tylko się „z jego dyalektami oswoić; lecz i „z jego piérwiastkowym i matczy„nym ięzykiem... Nadto iescze, „należałoby się dobrze na miescu „obeznać s położeniem kraiów. Nie „tylko teráz przez iáki bądź na„ród posiadánych; ale i tych, któ„re w rozmaitych wędrowaniach „swoich przebywáł.... Stosunek „przykładów, dálby poznać.... „práwdę i użytek...“

Wszędzie Autor bacznie postępuie: dobrze na prostszą drogę pro-

wadzi. Cále nie podług zdradliwie *zarażonéy filozofii* kierunku: iáki nám przywykli dáwać źli, a co gorszá i bezbożni zagraniczni pisarze: i onych nasi nie dobrzy— *naśladowcy*, wykładacze, tłumacze i gorszyciele. Jákoby s pobudek przemagaiącéy — tak żwanéy u siebie *dożrałéy* prawdy i mądrosci. Zaiste dosć iuż dożrałey: na zbezczesczenie oboygą: pod zwodzącém nieswiádomych hasłem niesczęsnéy przyłudy: niby to — z *ludzkosci* i dlá *wyniscżenia fanatyzmu*... obrażaiący tak srodze i haniebnie tę sámę ludzkosć i wszystko... co nadewszystko... człowiek przy zdrowszym rozumie, waży i szanuie... Aż nadto iuż w téy *swiatłosci iaskrawéy* widoczne skutki... tak poniżonéy, tak znędznionéy ludzkosci, i aż tak daleko posunionego *uscżęsliwienia* rodzaiu ludzkiego... za tą oswiatą dzisieyszych iego, i nie dzisieyszych.. ale zawsze— *nowego kalibru miłosników ludzi*... po uchyleniu przez nich.. i coráz większém zatracaniu że swiéżéy mody, stároswieckiego swiatła idei...

Alexander Sapieha w sláwiańskiego niegdy dzierżenia ziemi; dziś między podległymi innym pánom Sławiany, ze zwalisk po zwaliskach przechodząc: nie podług zdradzieckich na czytelnika sideł — *myśliciela w ruinach*; lecz mądrze i po obywatelsku, kończy ieden ze swych opisów — wielkiego niegdy za Rzymian miasta — *Pole*: z roległym portem na odnodze Adryatyckiéy w sámym cyplu Istryi warownego: gdzie na owe czasy potężná ich siła morská przestronne stánowisko miewáła. Prócz tego iescze dostáteczną dlá *naumachii*, czyli bitew morskich okazu,— wodną posadę. Dziś tam zwali-

ska tylko na zwaliskach, w niezdrowém powietrzu, i nędznéy miescinie osiadły. „Trzeba nako-„niec, (mówi ten zacny sledziciel „sławiański) potrzeba dlá własnéy „spokoynosci przekonać się, że „náywiększą potęgę czas osłábiá i „niszczy... że mocarstwo doszedł-„szy do náywyższego sczebla mo-„cy i przewagi: gdy się iuż wy-„żéy wzbić nié może... ustępuie „z wysokości swéy na dół, i do „upadku schodzi... DUCH NARODOWY. „NIESKAZITELNOSĆ URZĘDNIKÓW. i OSCZĘ-„DNOSĆ W WYDATKACH, są iedyną rę-„koymią ciągłéy TRWAŁOSCI — acz „od dawna zestarzałego towarzy-„stwa narodowego... Niech sobie „iak kto chce uważá gruzy... dzi-„wiących swiat budowli... niech „się zapusczá na iákie chce domy-„sły; nie wzruszaią mię bynay-„mniéy te iescze i w zwaliskach „swych pyszne ostatki; ieźli mi

„nie skazuią wielkich czynów, i „nie przypominaią bohatyrskich „poswięceń... Słowem, żeby skoń-„czyć, dosyć iest powiedzieć: że „narody, które zdobyć się nié mo-„gą na olbrzymiéy wystáwnosci „gmachy: żeby te wiekować mo-„gły; maią drogę mniéy koszto-„wną, a niezawodnie daleko pe-„wnièyszą. Niech u siebie zacho-„wuią swięcie CNOTLIWYCH oyców „swych OBYCZAJE: niech *nasladow-„czego ducha* s pomiędzy siebie wy-„tępią: niecháy z obcych kraiów „zasczepiaią pomiędzy sobą — o-„swiécaiące siebie nauki: nie zaś— „zepsucie: wtedy się stáną kolébką „bohatyrów. (*) Wtedy zostáwią

(*) Plutarch w życiu greckiego Pelopidy, náypotrzebnieyszém ieżeli kiedy, to dziś upomnieniem, i upomnienia tego, (komu to bardziéy służyć może) powtórzeniem i stosunkiem; powiedział.— ZNAYDZIE SIĘ WSZĘDZIE BOHATYR; GDZIEKOLWIEK MŁODZI ZŁEGO SIĘ WSTYDZĄ.

„po sobie wyraznieysze nad wszys-
„tko pomniki: które ani upływu
„wieków, ani nawału Wandalów
„obawiać się nie będą.. Ale wróć-
„my się do opisu miasta...“ I my
do Autora Słownika naszego wracámy.

W tomie piątym dzieła swoiego, Autor pod literą - S. położywszy - SŁAWĘ, która się także iak i u nas w różnych sławiańskich dyalektach wyrażá - *slava*. *slava*. *szlava*. *slavu*. *slova*. *switlust*. *hvala*. *slavenje*. *slovitje*. *cjast*. *zhast*. (iakoby — cześć po naszemu) *naslava*.*napohvala*.*pochvalitse*: w témże miescu razem przydawszy Autor pochodne wyrazy ze sławy, za - wieść i pogłoskę wziętéy: iak się téż one w innych słowiańskich dyalektach wydáią; kładzie oprócz wyrazów polskich, wielorakie spół— albo blizko znáczne słowiańskie, polskim odpowiadaiące, iako

to:- *slavka*. *hlas*. (głos) *resglas*. *reshlas*. (odgłos) *glasz*, *h?rup*. i dodáie stároproste słowiańskie przysłowie do polskiego podobne-*więcéy huku*, *niż puku*. lub do tego - *wiele słów*, *mało uczynku*.— *mnoho reč*, *učinku nis?t* — *vezhi slava*, *kaker krava*. Jákoby tak: większá sławа towaru; aniżeli sám towar... Przyłączywszy iescze Autor słownika, w témże miescu; -że - to, co my zowiemy sławieniem, Słowianie po swoiemu zowią - *slovutnost*. *swowotnost*. *slaviza*. *slavica*. *slovutni*. *swowotnj*... Sławiciel u nás: u nich iest — *slavitnik*. *hraloves*. *pohvalnik*. *poslavnik*... Wyiąwszy téż Autor ze Stryykowskiego—„przod-
„kowie nasi, że się w sławie ko-
„chali; tedy synom swoim pospo-
„licie imiona dáwali złożone ze sła-
„wy — Przemysław. Stanisław.
„Mieczysław. Bolesław. Wacław.“
za sámym zaś słownikiem do sá-

mych Sławian idąc: gdy Autor położył to wielkiego rodu imie — Słowak. Slavak. Słowianin. Słovenin. Slavan. Slavenz... przenosi z Bohoritza, od czego Sławianie czy Słowianie nazwani. „ Są co „wywodzą imie Sławian od sła- „wy: którą Bohoritz po łacinie od- „dáie — *à gloria.* i mówi—aliis a - „*slava. a gloria*... Możeby raczéy oddáne bydź miało — *a fama.* która u Łacinników toż sámo znáczy; co u nás — *sława:* gdy— *gloria* więcéy niż sławę, u nich i u nás, bo - chwálę wyobrażá ... Lecz mógł mieć Bohoritz wykładu swego powód. Bo między słowiańskiemi nazwami sławy, iest i — *hvala*.... *Aliis* (Bohoritza iescze są słowa) *qui scriptum volunt*— *Slovenz*... a - *slovu - vox. Marcus vult a Carniolico - posloviti se.* (pożegnać się) iákoby pocho-

dzili od - pożegnania się: gdy się w różne strony roschodzili.

Ci którzy zowią Sławian - Słowianami: nie Sławianami; wywodzą to ich nazwisko nie iuż od sláwy: ani od pożegnania się; lecz od — *wiernych słowu swoiemu ludzi.* Co zapewne większego iest znáczenia; nad te... ledwo nie wszystkie, zwłascza swiéżéy i dzisieyszéy daty — *słowa honoru. i honorowe*: częstokroć daleko więcéy do chluby, niż do prawdy podobne... Sláwa może bydź dobrá i złá. Ale wierne dotrzymywanie rostropnie dánego słowa, od rzetelnego człowieka; nié może tylko do dobréy sláwy człowieka należeć. Na táką swemi obyczaiami zasługiwali i zasługuią — *Dobrzy Słowianie* i naslednicy ich w téyże sáméy ziemi: między Odrą, i Dnieprem i w dalszéy za Dnieprem rozległosci... Już cokolwiek bądź, czy to

od - Sławy, czy od - Słowa, poszło imie Słowian; i do naszego one rodu i rozrodu w prostym wywodzie należy: tenże sám początek nám skazuiąc...

W sczególnosci iescze w tym Słowniku, Słowianin, czy Sławianin po windyysku nazywá się — *Slovenez. Slovenz. Slovienz.* Po Karwacku w Kroacyi — *Slavonècz. Szlowenèc* — Po Bosniacku — *Slovin. Slovinac* — Po rusku Славянинъ tak iak i po naszemu: oprócz pisma: które tož sámo nazwisko, swoim sposobem wyrażá. Zawsze iednak nie co innego znáczy, tylko — Slawianin, Słowianin... *Slawonska ziemia* — *Szlovenszki orszag.. zemlyachtvo... iezyk.*

Przywiodłszy iuž wyżéy Autor ze słowiańskich pisarzów o Słowianach, i o ich imieniu swiadectwa; przytaczá ie na dodátek iescze z naszych dáwnieyszych pisarzów, że —

„ Sarmatowie nazywali się Sławakami od - sławy męztwem zasłużoney: lub od - słowa, którego státecznie dotrzymywali: lub ogólnie od - słowa w znáczeniu mowy." Musiała tedy bydź znácząca ich mowa.. iáká iest ludzi myślących i czynnych. To s Kromera i ze Stryykowskiego: s którego téż i ten znáczący wyiątek umiescił. — „ Dáwni Sławaki, nás nazwaliby słabakami. Bośmy bardzo zesłabieli..." Nie wątpię, że káždy niewyrodny Rodak sądzić umieiący, s przekonania i doswiadczenia sámego, dobrze natychmiast wniesie i osądzi; w czémeśmy nadewszystko i do iákiego iuż stopnia osłábieli... To sámo w Słowniku ze Stryykowskiego napomknienie, o iakže się w przeciągu od iego wieku aż do nás, nie zisciło na nás... na ogólne i sczególne niesczęscie... Chociażby

nie z jnnych względów... iak ze sámych moralnych: że nás dziś tak daleko w moralnosci osłabionych.. w moralnosci, która, nigdy inná nie iest, tylko tá, iáką szanowali zawsze, sławnieyszych wieków naddziadowie nasi: nad wszelkie i nasze, i nie nasze, *głęboce* wyszukiwanego układu moralizacye; táká i tąk brudno zagęsczoná — *demoralizacya* ogarnęła... Wszystko nám ona w posrodku nás, aż do nadziei zatruła.. nie ráz i truie... Bo azaliż złe moralne.. nie ciągnie za sobą złego fizycznego? które się tym bardziéy złém moralném pomnażá?.. Tak na sámo tylko spomnienie godnych i niegodnych Sławiańskiego rodu zdań i obyczaiów, żalić się przychodzi s Poetą. —

Aetas parentuui pejor avis
Tulit nos...

Ale zwracáymy znowu do Słownika: s którego śmy iednak wskazaney nám tey drogi, na ten trakt zeszli... Po wydániu w nim narodowego imienia naszego, w różnych dyalektach Sławiańskich iákoto: — *Polach. Polachi. Polhan* — Po czesku tak iak i po naszemu — *Polak. Polan.* — Po sláwiańsku — *Poliak. Polyach. Polak.* Po Kraińsku czy Karniolsku — *Pojlak* — Po sorabsku wLuzacyi — *Polhak* — PoWindyysku w Styryi — *Poliak* — Po Kroacku — *Pólyak* — Po Bosniacku — *Poglijak.* — Nadto iescze — *Leh. Lek. Lengyel. Szlovinszkoha vlasztelina*... przeźryymy na niektórych wyrazach zachodzące porównanie, czyli stosunek polsczyzny do sláwiańsczyzny, i na wzaiem. To tylko tu dodawszy: że ci, co z -*Lechjóv. Lekov. Lakov*.. osiedli w polistych kraiach; zaczęli się — Polakami nazywać: którzy morze w blizkosci mieli; zwali się nad Baltykiem i zowią *Pomorcami. Po-*

morzanami: nad Adryatykiem ze słowiańska od- *more. morje.*— *Morlachami* i *Morlaki.* . są mianowani.

Pole po Czesku i Słowiańsku — *pole. ravnicza. siroka polya,* po sorabsku —*polo pohlo.* Po kraińsku. *pojille. pule. pole.* Po Windyysku — *pole. puele.* Po Bosniacku— *poglie. pogliana, poglize.* Po Dalmacku — *polye. polle. poglje.* Po rusku: поле — Równina. po sławiańsku — *ravniza. ravnicza. poilane.* Pól mieszkaniéc—*poilanz* . . . Polowy robotnik — *polszki delavecz.* albo - *delaveć.* Obszérne pole do mówienia — *Obilnost. ili duguvanya* (czyli spráwa) *zagovoriti.* . Ziemi powiérzchnia, lub czegokolwiek — *Skralyup.* Po Dalmacku— *skorup.* Inaczéy *verh. zgornya sztran. licze, z vunszka kakvoga duguvanya. kak sirina, dusina, sztanaya.*

Polak mówi i pisze — Człowiek.

Podobnież i Czech. i Słowianin: z niewielką dlá Polaka różnicą: bo z dodániem tylko kropki nad — ċ. . a z opusczeniem — z. - *ċlovek. ċlovecik.* Inaczéy *człone?k csovik.* Po Dalmacku: *cjovek. chjovik. chyovjek.* Po Windyysku w Styryi— *zhlovek. zlovek.* Po Kroacku — *zhlovek. chlovek.* Wszędzie w pisaniu i wymówieniu, do rozeznánia Polakowi iest człowiek. Słowiańskie zaś przysłowie niesie:— że znáczącém stworzeniem iest człowiek.. Nie bez warunku iednak. Bo tylko ten; kogo słusznie rzec można człowiekiem: kogo, iak owa kiedyś cyrceyská czara nie raczéy innym tworom, niż człowiekowi, podobnieyszym robi..

Chlovek to iest stvar velika.
Kogo mores rech' chlovika.

Zaiste nie małe znáczenie, w téy sáméy cále filozoficznéy prostocie mowy. Do czego i to, które tu

następuie przysłowie służy: na podobieństwo w tych prostych słowach, wielkiéy dlá ludzi przestrogi — z owoców ich, poznácie ich. . Słowiańskie iest to — *ptaka po peři, wilka po srsti, človeka po řeči posnas?*. . Częsciéy od innych Sławian Czesi, nie kładą w swoiéy pisowni, między spółgłoskami sámogłoski: kiedy táká spółgłoska przypadá; że w niéy naprzód brzmi sámogłoska: iak w tym wyrazie — *srsti*. po - s. następuie - r: które w wymawianiu, koniecznie brzmi - er. Przeto lud oszczędny, (nie ráz iednák zbytkuiący iak też i my — w nabiéraniu sobie nad potrzebę do słów naszych spółgłosek) nie dodáie tu sámogłoski - e, w tym wyrazie — *srsti*. i w jnszych temu podobnych np. *prs*. (pierś) *wlna*. (wełna). *Smrt*. w czeskiém wymawianiu — *smert*. (*śmierć*) ale to w tákiéy krótkości wymówienia tych,

i podobnych im wyrazów; że zaledwo w jch ustach i głosie, można dostrzegać, czy opusczonéy, czy dotkniętéy sámogłoski.

Nie spominaiąc tu o przydáwanym niekiedy do słów i wyrazów słowiańskich známieniu — ?) którego my tylko na znak pytania używámy; inne ich pisarskie známiona, są i naszemi: ze spólnéy nám sławiańskiéy należytosci. Chociaż bowiém słowiańskiéy poiedyńczéy i podwóynéy kropki nad — ė. ë. nie potrzebuiemy: innego známienia nad literą — é. używaiąc; przecięż nie są one do pogardzenia u nás: a przydatne bydź mogą... Słowiańskie *čłovek. časy. ptačnik. červen* (Czerwiec) *křivda*: *křive*... i tym podobne, we wszystkich sławiańskich Słownikach widoczne, lubo miescami w naszym opusczone: nié mogą dlá nás, i nie powinny bydź obcemi w naszéy pi-

sowni: któréy, na wzór sławiańskiéy, dobrze mogą usłużyć. Ile kto nié má zbytniego upodobania w nieustanném pomnażaniu przykrych w mowie i pisowni naszéy spółgłosek—*szcz..zrz..szrz.wrzbrz. wszczprz. wstrzpsz...* żeby mu koniecznie potrzeba było iak w twiérdzy iákiéy, potężnie obwarowanéy sámogłoski, przy niewdzięcznych *sykaniach*, i *brzmistosci* dobywać... Ale ponieważ — *de gustibus non est disputandum*; raczéy nám i w téy mierze naśladować Słownika naszego: który (iákeśmy to iuż po wyżéy wymienili) oswiadczá się wyraznie: że *nic nie narzuca: tylko zbiérá, donosi, postrzeżeniá czyni* — Do nás iednak samych należeć będzie, abyśmy sobie albo nic, albo iak náymniéy do wyrzucenia mieli. Inaczéy, żeby się nie słuszniéy może do nás, niż do iednych ze sąsiadów naszych,

zastosowała obcego pisarza przymówka: którą im życzy... mniéy — spółgłosek w ich mowie—(*) Lepsze obeznánie się ze sławiańszczyzną, wiele nám może w różnym względzie pomagać i trudnosci ułatwić: które się iescze nieprzebyte dziś zdáią... Już się ich wiele atoli, i co do ięzyka przebyło....

Głowa po sławiańsku i czesku — *hlava. hlawa. glava. glova* — Po rossyysku-головà,главà. Po sorabsku — *glova*. Po Bosniacku, Karwacku, Dalmacku — *glava...* Przydáymyż i naszych kraiów Litewską i Zmudzką tego sámego wyrazu nazwę — *gałwa. galva* — I tak np. *kreywa gałwa.* (krzywá głowa) Nasze polskie — *od stóp aż do głów*: Sławianin wyrażá — *od hlavi, aż po pati* — toiest: po pięty. A iak my

(*) Je leur souhaite plus de bon sens: moins de consonnes.

mówimy o nieporządnéy głowie, że nié má w niéy rozdziału; tak Słowianin wytykaiąc nieład, odzywá się — *kam noha, kam ruka: tam oças* (ogon) *tam hlava...* O różnosci zdań — *kolko hlav, tolko klobuków.* To zaś co nastęPuie; do naszego iescze stosownieysze — *co hlava, to rozum.* Bo i ten wyráz rozum i onego znáczenie, tož sámo iest u Słowian. Wyiąwszy, że są między nimi, s których iedni, drugą tego wyrazu głoskę zamieniaią na — e. i mówią — rezum: drudzy zaś na — a. — razum. U Rossyanina — разумъ, умъ.

Cnota po słowiańsku — *cnost*, po czesku — *ctnost.* Ale iest i — *cnost.* bez podwóynego - t. W inszych Słowiańskich dyalektach — *czesnost. česnost. poczcivost. pravnost. zhatlivost. dobrota. poshtenost.* Tak mówią: że cnota idzie razem ze zawiscią: że má swego przyga-

niacza; i t. d. — *Cnost ze zavistu spolu chodi.. každa cnost ma svego* (lub) *sveho hanca... Dobre same sa hvali... I potrebu v cnost obratit..* Dzień po Czesku — *den. dne.* po Słowiańsku, po Kroacku, Bosniacku — *den? dzen. dán. den.* I tak dzień i noc: — *dan y noch.* Dzień na dzień — *dan na dan. vsaki dan.* Dzień tracić — *den gubiti..* albo — *hubiti..* Bo dosyć iest wiadomo, że wielu i w naszych stronach — g. na - h. zamieniaią: np. *hruby.* zamiast gruby. — Dziś po Czesku — *dnes. dneska* — Po słowiańsku, po Raguzańsku, po Bosniacku — *danas* — Po Kroacku — *danasz. denesz. Leps?i dnes kus, nez zitra hus* — Lepiey mniéy, a dziś: niż więcéy, ale dopiéro aż iutro... Sen, po czesku takže — *sen.* Inaczéy go iednak różni Sławianie wymáwiaią: — *son. spiar. spat. spano. spane. szna* — Po Windyysku — *sen. szen. szenya. szeny.*

Chléb. chlebek. i po czesku —

chleb. chlib. chlebiček—Po słowiańsku — *chleb. kleb. chlib.* Po Bosniacku — *hljeb. hlib. kruh.* W innych dzielnicach Sławiańskich — *kleb. klebk. hlebez. hlep. hlębz. hlębzek.. hlìebez.* W krainach niegdy Weneckich, i po Raguzańsku włoską pisownią — *hglieb. hgliebina.* Po rossyysku: хлѣбъ — Zdrowie. zdrów. po Czesku — *zdrawi. zdrawy. zdraw..* Po słowiańsku— *sdrav. sdravi*—Po sorabsku—*strowy. strowe.strovota*—PoKarniolsku—*sdrav. sdravje. sdraviza*—poWindyysku—*sdravje* — Po Kroacku i Bosniacku *zdravje* — Po Raguzańsku — *zdraviglie..* Choroba, słabosć, i po Sławiańsku iest: *choroba. nemoć.* Po sorabsku—*khoroba. khoroscz.* (dosć brzmisto) Po kroacku — *nemoch. szlabost.* Inaczéy ieszcze — *bol. bolezt. bolezhina. nezdravje.* Brat. i po słowańsku —*Brat.* Ale iest i— *brajen. ;brater. bratsch. bratje. bratja.*

brachia.. W otwartosci sobie mówią: *Dluhi si platme, a dobri priteli* (przyiaciele) *brateli* (bracia) *budme.*

Młodosć po sławiańsku — *mladost. radost.. mladoszt. mlada leta.* Po czesku — *mladoscz. mladost.* Po Sorabsku — *mlodoscz. modoscz.* Po Windyysku — *mladuest.. mladishtvu*—*Kak sze jaden wot mladosczi nalozi, tak sze potom na stare dne zarzi.*—*Ked sa človek za mladi ne usiluge, na starost ge tas?ko.*—Głoska - t. ze sławiańskiego, zeszła u nás na - ć. i na - sć. A iescze komu się tak podobá: z wybitnieyszym do zrażenia przyciskiem známion - ść .. ścia .. ście.—Lubo *np.* w podobnych temu naszemu wyrazowi — młodosć: dobrzeby się obeszło bez známienia, nad — s.. którego mu tu cále nie potrzeba.—Gdyż litera - ć. ze swoiém známieniem następuiąc po - s. sáma przez się

zmiękczá poprzedzaiące - s. Byłoby więc dosyć położyć známie nad - ć... a oszczędzić go nad - s... położonym przy - ć... Bo na co zbytkować? w czasach nie do zbytku?..

Jeżeli zaś koniecznie trzeba iśdź za *zwyczaiem*; czyliż zupełnie iuż przepadł uważnieyszy zwyczay?... Wszakże od dáwna zwykło się z nienáyuważnieyszego zwyczaiu mówić — *strasznie lubię... okrutnie kochám!..* Ale kto komu nie iest *strasznym*, ani *okrutnym*; iakże tak może o sobie zeznawać?—Bo kto może lubić *straszne*, lub *okrutne kochanie?* tylko sám ieden *nieuważny zwyczáy*: który np. ze stáyni greckiéy, (dramma) gdzie stáły konie bohatyrów i nie bohatyrów greckich: ledwo iuż w tym wieku zaprzestál przez dwa — mm. wystáwować sztuki teatralnéy dlá ludzi: i zostáwił przecię, iak w tém

znáczeniu iest — *Drama.* Δρᾶμα. przez iedno - m. A choć bywa *Dramą*, ale już nie — *Drammą.* Niedawno się poprawił. Lubo mu na to, iescze i zeszłego wieku czynione były uwagi.. Co tu za różnica kopii od oryginału!.. Są iednak iescze i dziś, co zowią np. porcellanę — *porcinelą*: ranionego, który ciérpi;—*plezyrowanym*.. i t. d.— Na co nám te i tym podobne spaczności?... Oto iak lepszá znáiomość *Etymologii* (o któréy tu będzie niżéy) do káżdego użycia potrzebná... Nie bez przyczyny, zaiął się nią uczony Autor w Słowniku...

Co do słowiańskiéy głoski - g.. tá się zwyczáynie u nich miękko wymawia: iak i u nás, gdy ią łączymy z litérą - e... Ale Sławianie zawsze miękko ią wymawiaią: s káżdą prawie samogłoską: wyiąwszy - o... np. — *godina. golubek.*

golobrad. Koi nema josche nit pavolicze. imberbis juvenis. Gaki človek. taka rech? albo *reć... Miluge sa gakc vilk a baran..* Tak pisząc Sławianie, iednak wymawiaią nie przez - g. ale - j.. iáko... Równie iák i w tém — *Nezwanich hos?tov, pod stol sadzugu...* ju..

Młokos po rusku — mołokosos молокососъ. (to iest, iakby ten, który iescze ssie mléko, czyli — mołoko.. молоко) iescze mléko na ustach maiący: toiest: bliższy epoki swego piérwszego dzieciństwa — *mlădenećek. mladenecz. mladenez. mladoviten. mladenizhen—Pocinati vedle spusobu mladosti. Od detinsztwa. po deteche — Detinshe czepelisse zezuti.* Słowiańskie ch. iest práwie, to sámo, co nasze - cz. albo sz.

Na co my zaś u siebie pożyczone z inąd słowa i wyrazy miéwámy: i iużeśmy im dáwno w ięzy-

ku naszym nadáli *indygenat*; Sławianie się własnemi swemi obchodzą: cudzych nie potrzebuiąc. Lubo i oni wiele ze słów obcych, do swoich wlásnych namiészali. To skutek pożycia i uczestnictwa ze sąsiadami — Niemcami, Włochami, Turkami. Jednakże pomiędzy innemi własnemi wyrazami — np. Artistę, którego my czasem Kunsztmistrzem. Kunsztownikiem, albo Kunsztnikiem wszystko z niemiecka: lub zwyczáyniéy — Artistą zowiemy; Słowianie máią na to nazwisko, swóy od nikogo nie pożyczony sławiański wyráz — *uméleć. umeneć. zanatnik. rukotworas..* Bo i kunszt, zowie się u nich — *zanat. vuk. vjednost. umetnost. umételnost. umétalnost. pomnotvorstvo* — Malarza. malarstwo. zowią wpráwdzie iak i my z niemieckiegy — *malar. mahlar. malanje. malarja.* Lecz máią na to swoie sło-

wiańskie — *slikovalać. szlikovalacz. Stikane dělo*... Audiencya. indagacya. inkwizycya. dáwno iuż z innemi tylu, nie polskiemi, dobrze w polskim uchodzą.—Sławianie zamiast naszéy *audiencyi.* máią u siebie w témże sámém znáczeniu— *slisseni. oshlishanje. priedpritie*... Zamiast indagacyi mówią — *sashlush. sbarenje. zashlishuvanje. iziskivanje.* Izba indagacyyna u nich iest — *poshluhalnicza. sprashuvalishe*... Kapitel u nas: u nich bardzo dobrze—*nadglavje*—Sufit— *podnebi. podnebje. tavan*.... Z niemieckiego do nás przyięty Felczer; iest—ranogoiem u Słowian—*Ranhogić*: Lubo i oni *felčara* także używaią... Brygada u nich iest— *skupishe vu iednu chredu*.. iakoby tak—skupienie w iednę gromadę.—*Hlavnik* onéy: *koi ravna* (*)

(*) Ravna. ravnati. nie tylko znáczy w słowiańskim — równać; lecz i rząd spráwować: mieć pod swoią mocą.

vekse skupishe lyudych. iest to nasz Brygadier s francuzkiego do nás przybrany... Zwiérzchnik główny, albo miescowy dozorca, zawsze u nich iest — *Glavar. Poglavar*... *Glavar nad konyaniki* (nad konnymi) *Glavar nad kolnemi puskami*.. (działami na kołach) *Glavar* tedy u nich, co u nás — *Jenerał. Szef. komenderuiący.* Jego namiestnik, iest — *po-glavar.* Ale iest — *Glavar* i *nad dvorjaniki. Marszałek dworu*... Káżdy zgoła *przełożony* iest — *Glavar. Hlavar.* albo-*pohlavar*... *Prepass. shounirsku opasilu* — iest to - *szarfa* żołniérská przepaska.... Na *sedwasser* z niémieckiéy wody do nás przybyly; nié mámy iak na tyle innych swego własnego wyrazu. Sláwianie máią — *lozhitna voda.lug sa odlozhenje. oistrugrisna.* Wpráwdzie nasze - ostro. ostry: iest także i u Sławian — *ostri. vostri. ostro* —Lecz to sámo piszą—

voister. ojstre. oister. oistri. oistrizunu. oistr. A tak wymawiaią; że-o. ginie: i zostáie — *istri...* Będzie niżéy o-Istryi.

Słowiańskie i polskie miast i kraiów, lub rzék nazwiska, zaprowadzonéy tam niegdy słowiańskiéy i polskiéy dziedziny dowodzą. Pozamiéniały się iuż one nie dopiéro: wedle kształtu ięzyka sąsiaduiących z niemi narodów i mocarstw: albo ie w moc swoię obéymuiących. I tak, w sąsiedztwie niemieckiém, na niemieckie: we włoskiém, na włoskie przeszły. I w tureckiém także coś tureckiego przyięły... Zostały się iednakże po znáczney częsci aż dotąd, i nie przepadły iescze, ani są zupełnie zatarte: (lubo iuż od tylu wieków) miescami zaś wiernie w swoich piérwotnych nazwiskach są dochowane: stárożytnieyszéy dáwnosci ślady.— Bo chociaż sławiańska rzé-

ka Biela, płynie dziś Elbą: nie w sławiańskiéy ziemi i dzierżeniu: tož sámo i Odra: Grudziądz. poszedł na — *Graudentz.* Tczevo. na — *Dirschau.* Sczecin na — *Stetin.* Koscierzyn na — *Küstrin.* i tyle zniemczałych miast i osad sławiańskiego i polskiego niegdy, rodu i zakładu w Prusiech, Pomorzu, na Szlązku, w Morawii i t. d.; zawsze się atoli dáwnieyszemu i jakoby piérwotnemu rodowi swemu ze swego stárego — *imenuwanya* (*) przypominaią.

Co u południowych Sławian Europeyskich w Kroacyi, Bosnii, Dalmacyi, w cáłéy posadzie dáwnieyszéy Bulgaryi: trwaią i dotąd, nie tyle przecię jak w Niemczech uszkodzone miast i miasteczek sławiańskich nazwiska. S piérwsze-

(*) Mianowania czyli *nomenklatury.*

go zaráz weźrenia, podobne do polskich. Lubo tam, iak i gdzie indziéy, nie są ich właścicielami Sławianie. Ale one nie przestáią bydź własnością sławiańską tojest: sławiańskiego języka chcę mówić. Jákoż pomiędzy tak wielu krajami, których utrzymujące się do dziś dnia miescowe nazwiska, bądź wyłącznie od innych, bądź łącznie z innemi pozniéy sobie nadánemi, stolica np. Węgierska — *Buda.* albo — *Budzin.* chociaż się zowie i — *Offen*; ze sámego dáwnieyszego swego nazwiska, s tylu innemi iákoto: — *Bielogradem.* przezwaném potém — *Belgradem. Koszycami. Levoczą. Lubownią*... i tak wielu innemi na Spiszu, w Węgrzech, i przyległych im krainach: ze składu swéy nazwy, dosć wyraźnie się wywodzą skąd poszły. Stolica Dalmacyi — *Zara.* po sławiańsku iest — *Zadra. Jadera... Bacharis.* albo *Bachari.* z niewielkim portem nad Adryatykiem: od Sławian okolicznych tamże i dziś zamiészkałych, zowie się z dáwnieyszego nazwania — *Bakar.* Toż *Beska — stara. Beska nova. Dobasnia. Parica. Pun?-ta.* i tyle innych: aż do odnogi *Kotar*.. Illiryyskie miasteczka teráz, niegdy miasta: — *Szibin* (Sebenigo) *Skradin* (Schradine) Gradin. za Rzymian — *Gradunum. Scardunum:* od Słowian, po słowiańsku się zowią: iak się zwały przed dáwnemi laty... *Nanes.* czy *Nanez.* góra: nie z innéy przyczyny, iak od — nanosu przez wody, tak nazwaná. Bo w miescu, w którém wody pasmo iéy przerwały; má zbudowane sławiańskie miasteczko — *Rizderte.* mianowane dlá rospadliny — od rozdarcia góry... Nazwisko téż góry — *Vratnik*, widocznie iest sławiańskie. A iest i — *mali Vratnik:* dlá różnicy od wielkiego. Podo-

bnież s powiérzchownego nazwiska miarkować można, że ie nie inny lud, tylko sławiański nadáł górom — *Vrana. Vraneč. Bichova...* Rzéki wiele na miescu, dlá swoich szczególnych osobliwosci znáczące, zwłascza — *Kjerka. Cetina. Narenta..* i po nich *Nartwa. Grabica. Verlica.* przypominaią nám kraiu naszego rzéki. Toż mówić o osadach miast i miasteczek. — *Topoe.. Topoglje. Polaja. Imoski* (z włoska *Imoschi*) *Suchoja... Szistowa* i *Karlowicze.* traktatami słáwne... *Otocze.* albo *Otoće.* i większy iescze dziś od nich — *Stolec.* który dał stolicom początek: i tak wiele innych.. w rozmaitém położeniu tamteyszém: niezawodnie słowiańskiego są gniazda. Tak dobrze iak i sám — Kraków: który się nazwaniu tylu różnych pomnieyszych miast sławiańskich na pólnocy, następnie linią niemiecką

do Niemiec zaiętych, udzielił: w języku Rzymian — *Carrodunum...* Południowi Sławianie, zwali go zawsze, i dotąd podobno zowią — *Krakarja.* Tá wielká w swych czasach stolica náymożnieyszego ze sławiańskich pokoleń narodu: od wszystkich Sławian niegdy z uszanowaniem znáná i spominaná — *Varas glavni. sztolne mésto:* i do przysłowia dáło im powód: że się w wielkiém miescie inaczéy, iak na wsi żyie: gdzie przy goscinnosci miészkańców, niedrogiego towaru wieyskiego, *inemptas ruris dapes* i bez pieniędzy łatwiéy dostáwać można. W miescie zaś trzeba sobie wszystkiego kupić.

Varas Krakarja.
Kup si tes tak, gako i ga.

Mostar. w Bosnii. słowo w słowo — most stary: inaczéy — *Mos tarte:* znáczne iescze i dziś pod pánowaniem tureckiém miasto: od k(o)-

sztownego mostu na rzéce — *Narenta* za czasów Trajana, przez Rzymian zbudowanego, i dotąd utrzymuiącego się: któreby się u nás — stáromostem nazwało; gdyby nie było z włoska mianowane — *Mostarte.* má teráz nie daleko siebie, słáwne *Mostarskie błato* — z wylewów Narenty od dáwnych czasów, w pomnożeniu następném pozostáłe: któremu pewnie za Rzymian i stárożytnych królów sławiańskich, miesca tam nie było. Policya turecká pozwoliła mu się széroko zasiedlić... Już stárych i nowych miast, stárych i nowych wsi, tak pełno u Sławian; iak i u nás... Wydáie téż sławiańską nazwę iezioro — *čarne.* lub - *czarne Vrilo.* — *Czjrknic.* lub — *ćjrhnich..* Co iuż my zowiemy iezioręm; to Sławianie — *gesero. jesor. jiseru. jeserishe.* A ieżeli będzie nadzwyczaynéy głębiny; to ie zowią —

yesero. propast. uelika. barra. broj. toiest liczy) *od deset tisuchia.* od 10. tysięcy miar głębiny. np. sążni — Do tego, ze sławiańskiego poszły węgierskie — bannaty. Sławianie bowiém tam gdzie są dziś Węgry i przyległe Węgrom prowincye, i cále nie początkowo węgierskie, lecz z węgierska sławiańskie ich *ban.* i *bany.* toiest: pán i pány: swoie państwa Sławiańskie. Bulgarskie. Horwackie. albo Karwackie, czyli Kroackie. Illiryyskie. Dalmackie, zaprowadzały. — Spominaią się. między Sławianami dotąd i nazwiska królów sławiańskich np. *Krezimira...* bohatyra *Marka* królewica i królestw Dalmacyi, Kroacyi... Do rozeznáwania śledzących, podpadaią niekiedy napisy sławiańskich zamków i grodów: po náywiększéy częsci rozwalonych. Ile po tylu woynach: od czasów pánowania rzymskiego, aż do ma-

hometańskich: i groznieyszych dlá Chrześciian epok tureckiéy potęgi.. Jeden ze sławiańskich tam napisów, Autor podroży sławiańskiéy z oryginału przywodzi.— *Toi grad Lubomir zistrogil.*

To sławiańskiego grodu — *strogitela* czyli założyciela nazwisko, tak zniszczonym teráz niepokoiem Sławianom i tylu innym narodom: iakże nié má bydź milsze; nad złotolite między wawrzynami, pysznie w oswiatach iasnieiące cyfry — *nielubomirów?..* To pewná, że spokoynieysi od innych ludów Sławianie, wyrzekłszy się krwawego ducha zdobywczego, ieźli ich był kiedy opętář: dosyć mieli na tém — bronić; co dobrze posiadali... sprzyiaiąc bardziéy *Lubomirom* (*) niż

(*) Autor *podroży sławiańskiey* znáyduiąc się na wyspie Dalmackiéy — *Veli.* albo *Velia;* iedyny przykład, w Europie (mówi) że tà wyspa przebyła kilka wieków, bez náymnieyszéy napasci. A tym bardziéy krwi rozlewu... Rozmawiaiącemu ze sobą, wszyscy iednostaynie powiadáli: żeby náywiększe dla nich było niesczęscie; gdyby Dwór (Austryacki) nakazàł im rekruta — „Nigdy nie zapomnę (dodáie Au„tor) iak ieden s tych wyspiarzów, zapytàł „mię s prostotą prawdziwie patryarchalną: „*czy przed stoczeniem bitwy, długo się łaią* „*obie strony?..* Bo oni poiąć nié mogą: żeby „się człowiek na człowieka bez obrazy i „znieważenia swego mógł porywáć... " Oto iak nie bez przyczyny stárożytny Homer w Iliadzie: słowami wprzód ze swymi bohatyrami, niż orężem woiował. Nie rozgniéwawszy się na siebie; nie rzucaliby się jeden na drugiego.

obladowecom. predobitelom.. toiest: niż zwycięzcom i zdobywcom: uciemiężycielom *wojakom..* Lecz iak ze swego nazwiska ten, co — lubi mir — *Lubomir.* znáczy przyiáciela zgody i pokoiu; tak — *Kazimiérz,* tego naprzód znáczyć musiáł, co — *kazi mir.* czyli zrywá pokóy... Ale w dzieiach naszych wielkie są i náywięcéy poważane przychylnych zgodzie i pokoiowi — Kazimierzów imiona: zacząwszy od — Sprawiedliwego s Piastów, aż do nieustraszo-

nego w nieszczęsciach, ostatniego z Jagiełłów: Jana Kazimiérza... Nie zastánawiaiąc się tu nad tém: przerzeczonego Lubomira napotkane imie w sławiańszczyznie; zdáie się bydź niemylnego podobieństwa skazówką - na pomnik zacnego u nás Domu — Xiążąt Lubomirskich: równie na woynach, iak i w pokoiu zasłużonego.

Ale widzę, że na chwilę tylko, s przyczyny Sławnika, skazuiącego nám Sławian wyrazy, zbliżywszy się do Sławiańszczyzny; ciągle onę przechodzę. Ufám atoli, że mi tego za złe mieć nie zechce czytelnik, zapewne sprzyiaiący Sláwianom: gdy go tu iescze na moment zastánowię nad wyiątkiem s podróży sławiańskiéy: co do przyczyny nazwisk niektórym kraiom Sławiańskim, przez Sławian nadánych. Sáma tu rzecz Słownika, do tego mię teráz prowadzi.

A nawet, czy dodáne, czy nie dodáne przezeń, nazwisk wykłady. „Należy mi tu iescze (mówi to sám „Autor podróży sławiańskiéy) sło„wo powiedziéć o Istryi — Półwy„sep ten, wapiennemi górami o„kryty, gdzie niegdzie uprawiany: „osadą iest sławacką: która dużo „nadpsuła oyczystego swego ięzy„ka. Wszędzie wystawiá ślády dá„wnych wód znikłych i łożysk wy„suszonych iezior. Nie zgadzaią się „historycy w przyczynie, dlá któ„réy nadáno téy krainie nazwi„sko — *Istryi.* Chcą ie mieć iedni „za pochodne od — *Dunaiu*, zwa„nego — *Ister.* Lecz on tamtędy „nigdy nie płynął. Drudzy na„zwisko Istryanów wywodzą od— „siedziby naddunayskich mieszkań„ców: osiadłych kiedyś w tym kli„nie, gdzie teráz *Istrya.* Nie spo„miná iednak nigdzie Historya ża„dnego ludu; którыby nosił Istry-

„anów nazwisko. Dáie tylko u-
„ważać w Istryi, częsć Illiryi czy-
„li Sławaczyzny, do państwa rzym-
„skiego należącéy... W moiém prze-
„konaniu, ználazłbym daleko bliż-
„szą przyczynę takowego nazwi-
„ska. Istrya bowiém iest kray gó-
„rzysty: wszędzie naiéżony skała-
„mi zupełnie obnażonemi: że w nim
„trudno miescami więcéy, nad kil-
„ka sążni równieyszéy drogi upa-
„trzyć... Gorycya od Istryi nieod-
„ległá, iest wpráwdzie kraiem gó-
„rzystym — Ale w nim skały po-
„wleczone są ziemią: do utrzymy-
„wania na nich postáci zielonéy i
„żyżnéy. Jeżeli tedy — *Gorycyi*,
„sławacki wyráz — *góra*, dał i zo-
„stáwił nawet, w obcym ięzyku
„nazwisko — *Goritz;* czemuż kray
„daleko bardziéy nierówny, ze skał
„nagich i spiczastych złożony, nie
„miáł bydź - *ostrym* nazwany?... A
„że *ostry* wymawia się iak—*istri*.

„u Istryanów: podobnie iak w ma-
„ło - rossyyskim dyalekcie: gdzie
„prawie zawsze - o. na - i .. za-
„miéniá się; nie mały iest stosu-
„nek: że *ostrá posada kraiu*, dáła
„mu bądź *Istryi*, bądź — *Oistry*
„nazwisko. Tym bardziéy: że iest
„wyraznie u dáwnego kraiopisa
„Strabona: iż Dunay, zowie się od
„swego źródła *Dunaiem*, *Danubi-*
„*us:* dopiéro od porohów swoich
„około — *Maszur* i *Poszavi*, bierze
„nazwisko — *Isteru*. Znać i to dosć
„widocznie: że dla téyże sáméy
„przyczyny, co *Istrya*.. Stąd pus-
„czaiąc się daley na - *analogie* to
„iest: iak tu na podobieństwo rze-
„czy do nazwisk; azażbyśmy nie
„mogli wysledzić przyczyny, dla
„czego nasz—*Dniestr* nazywá się—
„*Dniestrem?* że ode dna ostregi
„téy bystréy rzeki?... “ Daléy za
od Dniestru posunąwszy ku—*Dnie-*
prowi, który daleko większemi na

dniestrowe porohami iest sławny; czyliżby i on do podobnego wywodu, słusznie należeć nié miał?..

Jeżeli nie zawsze *kaprys* imiona rzeczom nadáie; tedy náyczęściéy u ludzi, musi bydź słuszny i przyzwoity do posady miesc, w nazwaniu stosunek. Ze iednak te sáme słowa, od dziesięciu powtarzane, dosć zwyczáynie coráz inaczéy wymówione bywaią: tym barcdziéy od nieoswoionych z nazwaniem: od innostrońców usłyszane; muszą się nie ráz innemi a innemi wydáwać. Co gdy tak iest; tym bardziéy one za czasem, tak się zmiéniaią; że z ustnéy mowy w pismo przechodząc, zostáną po zatracie pomników i onych sladów, nader trudne: a częstokroć i niepodobne do wysledzenia i rozeznánia skąd poszly? i co im dáło przyczynę?.. Nie daleko zachodząc: azaliż tego nie doswiadczá-

my na wymawianiu i pisaniu obcém, naszych kraiowych nazwisk?.. Tym większe tedy poważenie i wdzięcznosć Autorowi tak obfitego Słownika Polskiego: w którym czyli to mniéy, albo więcéy, dosć często atoli natrafiámy na porządne i dokładne, (wedle tego, iak mógł wynaleźć) s przyzwoicie baczną niekiedy krytyką: różnego rodzaiu polskich i słowiańskich, lecz osobliwie polskich nazwisk wykłady. Tym bardziéy tych, które gdzie z jákiego względu, do historyi należące, większym czy mnieyszym osadom iákim służyły i służą...

Dáwno zaiste żądane było, istotnie potrzebne ięzykowi naszemu tákiego stopnia słowiańszczyzny przydánie. Bo to iest i ninieyszém i przyszłém zbogaceniem iego. Nadto iescze i sprostowaniem rzeczą sámą, cudzoziemskich o nás i na-

szym kraiu *assercyy*... Gdy się to teráz wszystko w nowym Słowniku odkrywá; zaráz tam upatrzyć może kraiowy i zagraniczny czytelnik źródło, 's którego co następnie wypłynęło i płynie. Jak się też co za czasem przerobiło i dlá czego? i w czém? iákiéy odmianie podpadá?

Zręczne i przyzwoite w téy miérze, a nie ráz scisle potrzebne odnoszenie się do kraiowéy i miescowéy Historyi. Jákoż to niemało światła rozumiałosci wyrazów, a między niemi pochodnych, oráz wielu pomnożonym mówienia sposobom dodáie. Z drugiéy strony, uchylá tę niemiłą oschłosć w uczeniu się ięzyków: i przyiemnieyszém nabywanie ich czyni. Przez co daleko lepiéy sáme wyrazy zachowuią się w pamięci; a niżeliby rzeczy pozbawione były: gdzie nié má do czego myśli przywiązać... We względzie tak potrzebnym, ktokolwiek iuż przeglądáł, albo przeglądać zechce ten Słownik; sprawdzi niewątpliwie to sámo. Mianowicie przy poznáwaniu, albo iuż poznáwszy rzeczy: a przepatruiąc sławiańskie wyrazy i stosuiąc ie do naszych; uzná iak objasniamy się w naszych własnych użyciu. Tu własnie to służy, co Plutarch na wstępie do życia Demostena i Cicerona, o sobie sámym zeznáie: że mu nie tak znáiomosć łacińskiego ięzyka, do znáiomosci rzeczy rzymskich; iáko raczéy poprzedniczo iuż nabytá rzeczy rzymskich znáiomosć, do znáiomosci ięzyka Rzymian pomogła.

Gdyżeśmy tedy z wielkiego zbioru nowego słownika, i małe nasze próbki, iak na pokaz rzeczy, zwłascza s podroży Sláwiańskiéy brać tu zaczęli; zastánowmyż się w nich

iescze cokolwiek: stosownie do naszéy mowy. A czy to w mnieyszych, czy w większych odmianach sławiańskiego ięzyka piérwiastków, i onych przekształceniu obcém, porządnie (wedle dobrze poznánéy Etymologii) śledząc; możemy czasem na rzecz pewnieyszą natrafić. Tym sposobem upatrzymy i znáydziemy nasze, czyli naszego ięzyka własnosci: tak we właściwéy sławiańszczyznie; iak niekiedy nawet i w przerobionéy z niéy cudzoziemszczyznie. Tak bowiem u nás, iak i u Sławian, w ich wszystkich dzielnicach, kray np. znáczy nie tylko iáki — ciąg ziemi i onéy posadę; lecz i koniec. krawędź. brzeg. kończynę. kraniec. Podobnież i u Sławian iest—*krag. kraj. kray. brch. kraiz. konecz. konz. kraina. okrąg. pokraj. pokraina*.... Bierze się wpráwdzie u nás, iak i u inszych Sławian - kraina za -

iákikolwiek kráy ogólnie. Lecz pomimo tego, bierze się szczególniéy, za - część tylko kraiu: iákoby ná kraiu leżącego. Tą własciwie iego częscią iest - kraina: która leży na -kraiu, toiest: na pograniczu iákiego kraiu: i swoim krańcem z innemi się styká.. Tak u nás (niegdy w Wielkiéy Polsce) zowie się kraina, przyległá Kuiawom, mianowicie zaś powiatowi Radzieiowskiemu, częsć powiatu Nakielskiego: iákoby klinem wedle i wzdłuż Noci i Noteczy rzék, posunioná ku Woiewództwu niegdy Pomorskiemu... Stąd téż poszła i — Ukraina w odległeyszéy posadzie kraiów polskich. Składáły ią niegdy, Woiewództwa Bracławskie, i Kiiowskie. I zwykło się mówić, kiedy się mówi o niewielkiéy od siebie miesc odległosci: co mi to za daleká Ukraina?.. Krainiec, i Ukrainiec. to sámo znáczy. Bo prowin-

cya Ukraińská kończyła z drugiéy strony na południe tę przestrzeń polskiego państwa; którá się s północy od Baltyku zaczynała. Do znáczenia Ukrainy, blizko przypadá i — *Pobereże*: iakby-po brzegu. Czyli iak dziś zowiemy: po linii graniczney. Toż sámo iest znáczenie — *Ziemi kraińskiéy*. dáwno iuż pod pánowaniem Austryackiém zwanéy od wszystkich — *Karniolą*. W sławiańskich zaś dyalektach, zowiącéy się - *kraynska, kranyszka. krangska zemlya. zemglia. Krania*... Krainczyk iest — *Kranjac. Kranyecz*.. —Jeżeli iest z wyższey Karnioli; to-*gorenz*. Jeżeli z niższéy; *dolenz*. Nazwisko tedy Karnioli, pochodzi s przemiany sławiańskiéy nazwy.

W Litwie ze strony północnéy ku Inflantom, wązki kray ciągnący się od końca powiatu Brasławskiego ku zachodowi, i aż ku mo-

rzu: wpadáiący w Kurlandyą: sám nazwany — *Semigalią*: dziś s tákiego nazwiska, cále nie wiedzieć, coby miał znaczyć? (*) Prawda że kray a raczéy kraik: niewiele interesuiący. Umiesczony atoli w tym sámym kraiu, iego iest częscią. A zatém czyby do Litwy, czy do Kurlandyi należał; wart iest spomnienia. Jeźli nie dlá innéy przyczyny; tedy dlá osobliwego nazwania swego: którego żaden z głębokich domyslaczów nie zgadnie i nie wyłoży. Swiadomy tylko ięzyka swego kraiowiec, po prostu prawdę zezná. Bo ten sám kray dziś *Semigalski*, dawnieysza własnosć Litewská: choćby zaś i *Latewská*, lub *Łotewská* (to iedenże iest ród rozrodzony) zawsze w podobnym do siebie, acz z odmianami dyalekcie kraiowego swego ięzyka: zwał się

(*) Jeźli się o tém kto skąd inąd nie dowiedział.

i zowie dotąd — *Zeme gale.* co znáczy: — ziemi koniec (Litewskiéy). Gdyż daléy w tym kierunku - iest morze, i ziemi nié má. Bo tu się kończy od północy Litwa... *Zemegal* tedy, iak to iego nazwisko swiadczy: ciągnął się wprzód aż ku morzu: i záymował tę posadę; na któréy potém stanął niemieckiéy nazwy — *Curland*.. Od tegó następnie.. koleią rzeczy na swiecie objęty *Zemegal*, stáł się iuż nie dopiéro *Semigalią*, do Kurlandyi należącą: i składáł niedáwno Xięztwa Kurlandyi i Semigalii.

Gale. galis. gałas. zawsze znáczący — *koniec.* w języku Litewskim. Łotewskim. i Zmudzkim: wielu miescom w tych kraiach ponadáwáł nazwiska. Ponieważ iednéy osady koniec, koniecznie s końcem drugiéy stykać się musi. Stąd téż poszła s przybranemi odmianami — *Meyszągała.* te-

ráz — *Meyszagoła.. Betagoła. Eyragoła...* i tak wiele im podobnych: którym nie co innego, tylko — *gałas. gała. galis.* iakożkolwiek odmiennego zakończenia dáł początek. Tak np. — *Łauka galis.* iest koniec pola. I pomimo zakończenia odmian, piérwotnego wyrazu iednostáyne znáczenie: że to téy osady, a to téy koniec.

Litwa w słowniku, wedle Bielskiego poszła stąd: „że Litwo dwu-„nasty syn Wedemunta xiążęcia „pruskiego, wziął dzielnicę swą „na Rusi: a od tego Litwa iest na-„zwaná...“ Stryykowski mówi (i przytaczá Słownik co mówi) „mnie „się zdá: iż Palemon tym krainom „dał nowe imie od swéy oyczy-„zny włoskiéy—*l'Italia* a potomko-„wie iego; mówili potém—*Litua-„lia*: a s postępkiem czasów—*Li-„tuania* i *Litwa.*“ Lecz ieżeli przybylec do Litwy Palemon, dáł kra-

iowi nowe nazwisko; musiało bydź stáre. Czemuż o niém w tém sámém miescu Słownik nie spomniáł?.. Gdyby go był więcéy śledził, nie byłżeby wyśledził, że tu kiedyś w tych kraiach —*Letowie* mieszkali?.. *Letowis. Lituwis* dotąd znaczy — Litwina: i ziemia Litewská w naszych kraiowych ięzykach zowie się — *Letowa.* albo — *Lituwa.* Inaczéy — *Litua.* albo *Letoa:* gdzie się wydáie zawsze dáwny ów naród, zwany — *Letami.* czy *Lituami*: skąd poszło w łacińskim — *Lithuani. Lithuania.* Tymczasem wyráz kraiowego ięzyka — *Litua.* ábo —*Letua.* znáczy ziemię, na którą - déscz leie. czyli oznáczá - wilgotną iéy posadę. (*) Jákoż tá przy mnieyszéy niegdy uprâwie i prze-

(*) Tak w Grodzieńskim przy uysciu rzeki *Mereczanki* do *Niemna*, zbudowany *Merecz*, który dál powiatowi nazwisko: po litewsku—*Merkinią* zwany. od—mokrosci ziemi.

mysle rolniczym: lub większym niedostatku rąk do prácy: iáko kray morza bliższy: a przynáymniéy od niego nieodległy: dosć równy i nie górzysty: a bardziéy ku morzu pochyły: i w porównaniu z innemi kraiami, pozniéy od wód morskich oswobodzony: musiał bydź daleko wilgotnieyszym, niż teráz... Ale nie wchodząc ani w opisy ziemi, ani w rozbiory *Litewskiego* i *Łotewskiego* ięzyka: którym *Łotysze* po nad *Dzwiną* mówią: ani téż, czy sobie sáma Litwa, czy téż sąsiedzi, albo przybylcy, to imie iéy nadali: Zmudź ze swego i Litewskiego ięzyka, z niewielką cále w swych dyalektach różnicą: i ze swoiéy posady: nié może bydź inaczéy uważaną tylko *za niższą Litwę.* Bo do morza przypiérá. Kraiowe iéy nazwisko — *Ziamas.* znáczy to, co nizki - pochyły. *Ziamayciu ziame*

Zmudzka ziemia: *Ziamaytys*.. *Ziamayte*. Zmudzin. Zmudzini. Wszystko to pochodzi od — *Ziamas ziamayte* nazwiska niziny, niższego kraiu, morzu przyległego, iak iest — *Niderland.* albo *Podole.*

W inney stronie— *Serbiia. Serbska* i *Szerbska zemglia*, dziś pospolicie zwaná — Servią: bierze swoie nazwisko od — *serba. szerba.* po naszemu od — siérpa: co ludowi rolniczemu, w żyznéy posadzie, obfitém żniwie, przystáło zaiste od rolniczego narzędzia, przybiérać sobie nazwisko: albo ie przybrane zatrzymać... A gdy od siedziby Serbów, czy to niektórzy Serbowie, Serby, albo. Sorabowie, Szerbowie, czy też insi podobni im Sławianie, zapuscili się s pobytu swego, od strony bardziéy południowéy, ku północnéy, i około dzisieyszéy *Elby* osiedli; uczynili początek sorabskiemu dyalek-

towi: który się dotąd między tamteyszymi Sławiany używá - w częsci Luzacyi, Misnii, Czechach północnych, i częsci dolnego Szlązka. S pomiędzy ich osad, iednę Niemcy nazwali—*Meyssen.* Misniią. Dáwnieysi ią pisarze nasi zowią — *Myszeńską*, lub *Myszyńską* ziemią: i Czescy *Mysseńską*: z miastem — *Myszną.* po czesku — *Myssen.* od *myss.* — myszy. Dlá czegoby zaś od myszy poszło kiedyś tákie nazwisko; dziś niewiadomo. Bohoritz (iak przytaczá nasz słownik) wyprowádza ie od - *mésta* - miasta. czyli raczéy od - *méstanina*, (*) polerownieyszego za wiesniaka.. *urbanus apud Bohoritz*... Tu w Litwie, w Woiewództwie dáwniéy Nowogrodzkiém, dziś w Gubernii

(*) Słowackie słowniki przestrzegaią pilnie známion i kropek nad swemi literami: które nie wszyscy iednako wymáwiaią. Gdy nad-é, iak tu: będzie kropka — mésto: Dałmaczyk będzie to czytáł iak - i. misto — Insi zaś ze Słowian przeczytaią — mesto. przez- e.

Grodzieńskiéy, wiadomo, że do podobieństwa Myszyńskiéy ziemi, iest hrabstwo — *Myskie.* z miasteczkiem — *Myszą.* Nazwiska przyczyna równie tu iak i tam niewiadomá.

Niemieckie zaś ze sławiańskich miasta np. Bautzen. zawsze u Sławian iest — *Budiszynem.* Węgierski z niemiecka — *Presburg.* od Dunaiu przerżnięty, ze słowiańska iest — *Pres?porkiem*: s którego się zaczasem Presburg urodził... Tak *Welawa* w Prusiech, zbyt pamiętná Polakom traktatem Brandeburskim: od wyléwu rzéki pod nią płynącéy, naprzód mianowana — *Wyléwą* - potém — *Wielawą*: do polskiéy postaci swoiéy, przybrała niemiecką — *Welau.* i była miescem - układów Welawskich za Jana Kazimiérza... Ryga z łotewskiego wyrazu — *Ryia.* co znáczy *gumno* albo stodołę, przed innemi

składami tamże wystawioną: przerobiła się na *Rygę.* Tak tedy naprzód sám skład rolniczego plonu i zapasu, posłużył następnie do sławy miasta handlowego... *Memel.* z nazwiska rzéki *Niemna* — *Memel* po niemiecku zwanéy, wziął swoię nazwę od Niemców. Ale się w kraiowym ięzyku, nie przestáie i dotąd po dáwnemu nazywać, toiest: *Kłypedą.* albo - *Kłeypedą*: iákoby miąstem - *krzywego brzegu.* Co w rzeczy sáméy zgadza się z iego posadą. Stąd sámo litewskie miasta nazwisko dowodzi: że wprzód niż tam Niemcy osiedli; trzymáła ie Litwa. Wiadomo zaś, iak daleko i dziś po Prusiech, osobliwie wschodnich — *Xiążęcemi* dla różnicy od — *Królewskich*: po pruskim hołdzie długo zwanych: rosciąga się język litewski: od którego tyle miast i wsi tamteyszych, po litewsku się zowie... Weźmy

np. kray zwany—*Warmiią*. niegdy, (lubo w obrębie Pruss xiążęcych leżał) do Pruss królewskich należący: po niemiecku — *Ermeland*... Któżby mógł sądzić, żeby mu tak drobny twór iak iest komar, nazwisko nadáł, i zostáwił?.. Przecież to niemałe stąd podobieństwo; że w języku litewskim — *warmas*. znáczy-komara: od którego nayblizszém do prawdy podobieństwem, ieżeli nie zupełną pewnoscią: zdaie się pochodzić Warmiia. Przed osuszeniem bagnisk w blizkosci morza i odnóg morskich, zapewne dosć przyzwoicie tak nazwaná wtedy: od — uprzykrzenia wielosci komarów: których uchylenie za czasem, nazwiska iednak nie uchyliło... Słownik (z Bielskiego) tak wyprowadzá Warmiią; iak i Litwę: od Wedemuntowego syna imieniem — *Warma*. Taki téż zapewne xiążę — *Warmo*, iak i

xiąże-*Litwo*. synowie xięcia Wedemunta pruskiego... Leczby się oni ze swego xiążęcego rodu, podobno teráz nié mogli wywiéśdź w naszéy Deputacyi wywodowéy Litéwskiey... Cóżkolwiek bądź: *Warmo*. i *Warmas*. do siebie podobni. A raczéy ci sámi. Równie téż znáczą-roie uprzykrzonych ludziom oblatywaczów: nieosuszonych iescze bagnisk i wilgotnych zarośli: iáka była bez wątpienia nowego kraiu posada: gdzie teráz *Warmïa*...

Lecz byłoby zbyt daleko do końca; gdyby się tu acz znácznieysze, lub więcéy nás interesuiące wyrazy ięzyka i miesc nazwiska, czy to ze Słownika naszego wyciągać miały; czy przez nás sámych wysledzać. Lubo i náywięcéy pomnożone w tém pismie sledzenia i wywody nasze, iakżeby daleko zayśdź mogły?— Oto pewnie s cá-

łym swym zbiorem, ani do małéy cząsteczki: w porównaniu tego; co iuż swą obszérnoscią wielki Słownik ogarnął... I tá maleńká odrobina, która tu przypadkiem wpadła: inaczéy nie może bydź uważaną; tylko iak za bardzo nieznáczną iáką na brzegu niezmiernéy rzéki napotkaną kryniczkę. Tam zaś w zbiorze tak naładowanym, dáne iest wielkiego swiatła wyobrażenie, téy ze swego nazwiska, wpráwdzie powszechnie znáioméy, ale zbyt mało w rzeczy sáméy dobrze poznánéy nauki: która ze względu liter, przy pochodni krytyki, w rozmaitych mowy ludzkiéy ięzykach, szuká i dochodzi rzeczy, i ciemnoty wyiasniá. Przebierá się po różnych, iakkolwiek niéznácznych ślakach, do naydawnieyszych piérwocin. Tym sposobem, na wiele godnych wiadomosci pomników, częstokroć zanie-

dbanych natrafiá: i one sczęsliwie odkrywá...

Ze wszech miar przeważne dlá ludzi śledzenie: acz do nie uwierzenia prácowite: ale daleko interesuiące i ciekawe. Záymuie bowiém wielką część historyi kraiów i ludzi. Owszém cálego swiata dzieie. Wszędzie bowiém ludzie powodowani bywaią pewnemi sobie wiadomemi (acz w przeciągu czasów, przez odmiany ięzyka i ludzi, zapomnianemi częstokroć) przyczynami: które, ieżeli nic ważnieyszego w sobie nie zamykaią, przynáymniéy służą przyzwoitosci w nadáwaniu tákiego raczéy, niż innego rzeczom, osobliwie zaś mieścom i ludziom nazwiska: któreby w następnosci wieków, tę sámę piérwotną przyzwoitosć, tym bardziéy co większá iest: ważnego zdarzenia pamiątkę zachowały. Jákoż w języku ludzkim, mu-

si mieć káżde słowo swoię przyczynę u ludzi: iákiegożkolwiek bądź ięzyka używaiących: czego się łatwo domyslić. Ale nie tak łatwo w ustępie czasów, wniesć i naznáczyć przyczynę: na pewnosci i práwdzie opartą. Osobliwie co do nazwy miast i osad, i káżdéy zgoła posady. Teraznieyszá niewiadomosć dáwnieyszych wielu szczegółów, a poprzedzaiące niewielkie stáranie, owszém zaniedbanie, oboiętnosć, toż i przeszkody w dochodzeniu, i całkowite nakoniec zapomnienie... z jákiego powodu idzie iákie słowo, lub nazwisko; nikomu zwyczáynie teráz postrzegać nie dáie zbliżonego zręcznie i trafnie stosunku do tego, co ze siebie wyrażá. Przetoż pospolicie są nám oboiętne wyrazy: gdy nic więcéy nie obéymuią; tylko pamięć sáméy (że tak powiém, iak iest) słownéy powiérzchowno-

sci. Ale na co się pospolicie żadnego względu nie dáie; to śledzi, i wyprowadzá NAUKA ETYMOLOGII: (*) dobrze zwaná u nás *źródłosłowem*, czyli *nauką źródłosłowną*. Bo al-

---

(*) Powszechnie wiadomo: że to z greckiego iest wyràz: złóżony z — λόγος *logos*. co znaczy — mowę, czy mówienie: i — ἔτυμος *etymos*, práwdziwe. Sławianie *Etymologią* greckiemu odpowiednie, zowią—*pravogovorenje*. Inaczéy— *vlastnoslovnost*. *Imenavednost*. Inaczéy iescze: przez rozkłady, czyli rozbiory, sięgaiącą początku rzeczy. *Rechi zlamenuvanje*. *Razlosno ziszkivanje pochetka rechich*. *Etymolog* iest u nich — *Iziszkaveć rezloga, y pochetka rechich*.. *Razlosno* iest — rozłożenie, czyli roskład porządny: podług nauki dobrego rozbioru... *polég navuka dobrogo razlosenya*... Ze sławiańskiego tedy opisu, Etymologia iest nauką, podług dobrego roskładu, práwdy szukaiącą: iednosłownie zaś, iàkoby— *prawdomownosć*... Etymolog iest ten, co iéy dochodzić usiłuie, kiedy się tylko z nią nie miiá... We wszystkich, acz różnego przedmiotu naukach, PRÁWDA iest zawsze tak celem, iak i w *Etymologii*... Oby się tylko ani w Etymologii, ani w innych naukach zwodzący *pozor* za práwdę nie wciskáł: i nie chlubił się potém, że práwdy doszedł, przez odsunięty od práwdy—*zmyslacz* i przywidziciel. A ten im w ważnieyszéy ze swego rzędu i przedmiotu nauce; tym niebezpiecznieyszego błędu spólnik...

bo przez różne względy i stosunki upatrywane w nazwiskach, i onych cząstkowym rozbiorze, niewiadomego źródła ich dochodzi; albo máiąc wiadome źródło, wypływaiące z niego słowa i wyrazy zbiérá i gatunkuie. Uważá na ten czas słów rozrody w języku. Co u nás zowie się — *Słoworodem*... Oto zaś náywięcéy idzie, i na tém náywięcéy zależy; aby niewiadome i ukryte źródło wydobydź i wskazać... Ale częstokroć zatarte bywaią ślady prowadzące do niego. Może się czasem i w tym ięzyku nie znáyduią; w którym się szukaią: w którym chcemy doyśdź źródła iákiego słowà... S tém wszystkiém gdziekolwiekby się wynalezć mogło; wszędzie go szukać, prácowitym iest wpráwdzie i nudnym: lecz równie ważnym, iáko i náypięknieyszym Etymologii zamiarem.

Tá iednak bez wielkiéy i dobrze przetrawionéy znáiomosci zasad i práwideł: bez scisłego ich trzymania się, i z niemi razem postępowania iakby z narzędziem, do miarkowania głębin: bez obeznánia się ze stárożytnoscią i miescowemi okolicznosciami: bez poznánia ięzyków, tudzież odmiennéy ich składni i dyalektów: bez powtarzanéy kombinacyi, z náywiększą w spráwdzaniach pilnoscią: przy tém bez dostátecznego usposobienia i wpráwy: zgoła, bez wielu pomocy... zbyt wielu omyłkom podlegá.. Bo to iest iak kraina obłąkania: błędokręt zawodny: w którym pusczaiący się na táki zawod, po większéy częsci bardzo się pozawodzili: i wielu za sobą w błąd pociągnęli.. Stąd przeciwko nauce, nie dlá dogodzenia tylko ludzkiéy ciekawosci nastáléy, lecz równie do wszystkich nauk i

umieiętnosci, iak w wielu zdarzeniach szczególnym ludziom, i cálemu towarzystwu potrzebnéy: krzywdzące czynią się wnioski: że to próżnych głów wysilenia: że nic pewnego ze wszystkich usiłowań wywiązać się nie może: a daremná tylko strata czasu nad tákiemi wywodami.

Ale w káżdéy zgoła nauce i umieiętnosci u ludzi.. káżdy błąd popełniony, nie zbliży do iéy znáiomosci: kiedy od niéy wstecz usuwá. Usunieniem tym znácznieyszém, tym bardziéy od zamierzonego celu oddálaiącém; im znácznieyszy trafi się błąd, czy choćby tylko omyłka badacza.. I to może mieć swóy dalszy, i niedaleki stosunek... Pomimo to wszystko iednakże, nauka zapusczaiącá się na dochodzenie rzeczy, ze słów powiérzchownosci, czyli nie nauka, ale raczéy nędzne iéy násla-

dostwo, stáło się wszędzie bardzo iuż pospolitém: że ledwo nie tyle liczy się — *niby to* — Etymologów, ile iest ludzi na swiecie.. Własnie iakby się káżdemu, bez braku, sáma przez się, nikogo nic nie máiącá kosztować nauka, do użycia nastręczała. Lubo co z istoty rzeczy wypadá: nie zawsze bydź może do káżdego poięcia, i obéymowania tego wszystkiego; coby wprzód objąć należało... Káżdy iednak do niéy przychodzi: i bierze sobie z niéy, na co natrafiá: lub co mu się zdáie.. Któż mu tego má przeczyć? Káżdy w téy mierze, swoiéy wolnosci używá (*).

(*) Co do wolnosci ogólnie: — pięknie mówi Bossuet: „ że nayprzyiemnieyszym a oraz naypożądańszym dlá ludzi darem iest wolnosć. Lecz ona iest razem rzeczą nazbyt zwodzącą: iak o tém dowodnie są przekonani ci wszyscy; którzykolwiek maią nie pozorne rzeczy poznánie i w nich doswiadczenie.. Nié má żadnego daru natury; któregoby ludzie gorzéy użyli nad wolnosć. Nié má także na

Chociaż powiedziawszy práwdę, równie iak i w innych względach: nie zawsze ią na dobre, częsciéy na złe obracá. Tak spólnego práwa używaiący w kraiu obywatele, máiąc niezaprzeczoną sobie drogę do różnych stopni, w różnym udziale kraiowego rządu i władzy: wedle służącego sobie prawa, na stopnie postępuią, i do znáczących urzędow przychodzą. Ale gdy padnie czasem nie náylepszy wybor urzędnika.. i kiedykolwiek sprzyiaiącym sobie losem, czy obrotem swym i zwodniczą zasługą, przez nie rzadką między ludźmi intrygę wyniesieni kiedykolwiek do iákiéy częsci w udziale administra-

czémby się mniéy ználi, iak na wolnosci: Lubo iéy naywięcéy pragną i cáłą swą żądzą do niéy się unoszą. " Ograniczenie práwami wolnosci człowieka, pięknie stosuie do nurtu rzeki, któréy oba brzegi są wzmocnione: żeby się nie rozlewała ze swego koryta. Co iey nie szkodzi, lecz pomaga do płynu.

cyi... wcisną się tácy, którzy tylko mieć chcą administracyyne korzysci, i urzędowe znáczenie: a nie máią tego, czego istotnie potrzeba do znáczenia na tákim stopniu; rychle wszystko popsuią.. Albo niechybnie wiele i na długo zaszkodzą... Przetoż w interesuiącym a bacznym wyborze, czy obywatelskim, czy w dobiéraniu od náywyższéy władzy ludzi do wyższych placów, i iákiego ważnieyszego z natury swoiéy urzędu: nie tylko się uważá i bardzo uważać powinno: na tego, kto go chce i życzy; lecz i na tákiego, kto do niego iest zdatnieyszym, i może go lepiéy piastować.

Wszystko to podobno się dobrze stosuie i we względzie literackim: iak do wszelkiego rodzaiu nauk i umieiętnosci; tak i do téy mianowicie, o którą teráz nám idzie. Jáko bowiém czy to urzę-

dowy stopień, czy káżdá nauka (nie ze siebie wszakże, ale w mniemaniach o sobie) nie mało musi tracić, skoro źli urzędnicy nie na swoim placu będą: źli lub niesposobni (*) w swoie sposoby naukę wezmą; bo cóż iest na swiecie, w czémby iáki człowiek nie chybił?.. tak i Etymologiia czy u nás, czy gdzie indziéy: przez złych Etymologów znieważoną, wiele uciérpiała i ciérpi.. Sczęsciem iest dla niéy, iáko i dlá káżdéy nauki, gdy bacznieyszego rozeznáwcę i przewodnika znáyduie... Tu co do Etymologii nadewszystko: Słownik tak dobrze prowadzi; że náypięk-

(*) Oswiecony i rozsądny Czytelnik, znáiący o co idzie.. w nabywaniu práwdziwego oświecenia: dá sám u siebie rozszérzenie i stosunek téy myśli, w náyważnieyszych dlá człowieka przedmiotach.. Dlá których zawsze iest oboiętny, lub niemi gardzi; kto ich dobrze nie zná: i mówi: że to niepotrzebne — toiest: na czém się nie zná, i znać nie chce...

nieyszą i náyużytecznieyszą *perspektywę* otwierá: kto się przygotowaną od niego drogą, na dalsze odkrycia puscić zechce.. Zasady i práwidła na to, w należytém swietle, teoretycznie, i praktycznie wydáne..

Wskazáł ie dáwniéy náyzasłużeńszy ięzykowi polskiemu WZOROWY AUTOR GRAMMATYKI: który zaráz po swiéżém ukończeniu rzeczywiscie wielkiego dzieła, iakby na dopełnienie iescze i pieczęć onego, dlá nieporuszonéy trwałosci zasad i własnosci ięzyka: bez względu na zmordowane swe siły: oprócz chęci zaięcia się elementarném i wzorowém dziełem — o Wymowie: podług wyłożonych przez siebie práwideł mowy w Grammatyce: życzył sobie nadto iescze, wedle tak fundamentalnego układu mowy polskiéy, zaiąć się też i — ułożeniem polskiego słownika... Nie

było nic w téy mierze ważniey-
szego. Czegoż nié można było so-
bie po tákim Autorze obiecywać.?
niemniéy w dobrym porządku, iak
w uchyleniu wszelkiego nieporząd-
ku i zbytku? a stosownie do ge-
niuszu mowy naszéy i toku wy-
prácowanego słownika?. Ale któż
może wszystkie i náyzbawienniey-
sze zamiary swoie do skutku przy-
prowadzić?.. Człowiekowi to nie
dáno... I Autorowi Grammatyki do
tego nie przyszło.. Atoli wielkie
to przedsięwzięcie.. ze względu ie-
dnostáynego celu — usługi NARODO-
WI, gorliwosci obywatelskiéy, i
powszechnego użytku, chwálebnie
dokonane zostáło.

Co mianowicie względem sáméy
Etymologii, Autor Grammatyki
tylko mógł w postrzeżeniach swo-
ich, zawsze iednak nie mało zná-
czących zostawić i napomknąć; to
Autor Słownika wyłożył. Cálą rzecz

zgłębił, i należycie rozszérzył. Dał
iéy objasnienie: i dalszy stosunek
zakréślił. Autor Grammatyki z dłu-
giego porównywania nieprzeliczo-
nych słów polskich, na kilkuset
wielkich tablicach pospisywanych
i rozłożonych: wydobywál i wydo-
był zasady i práwidła polskiéy
Grammatyki: (*) na naturze mo-
wy ludzkiéy i zwyczaiu narodo-
wym oparte.. Autor słownika nie-
ustannie tákoż porównywaiąc mo-
wę polską ze sławiańskiemi dya-
lektami, a nawet i z obcemi ię-
zykami: trafił do niewątpliwych
zasad etymologii naszéy i ogólney:
i one w uwagach swoich sczęśli-
wie, nie tylko co do polszczyzny i
sławiańszczyzny oddál i wyiasnił;
lecz i do wszystkich zgoła ięzy-
ków umieiętnie zastosowál. Jákoż
to zaiste, co przy tém tak obszér-

(*) I w stosunku do łacińskiéy.

ném w rozmaitosci swoiéy dziéle Słownika, o *Etymologii* pod napisem — *Práwidła Etymologii przystosowane do ięzyka polskiego*: w iedenastu rozdziałach umiescił; w sáméy istocie, iest dziś celnieyszym tego Słownika zasczytem. Stąd i na zawsze w zasłużonéy wziętosci swoiéy, dlá spodziéwanéy użytecznosci zostánie.

Kogokolwiek dochodzenie rozmaitéy mowy i ięzyka do siebie pociągnie: kogo tego rodzaiu śledzenia i rozbióry więcéy záymować będą: kto się im więcéy zechce poswięcić; chociażby iuż i skąd inąd dobrze się s tém wszystkiém obeznáł, co sledzicielowi mowy ludzkiéy należy: iescze w wielu sczegółach, z umiesczonych w Słowniku, etymologicznych wyobrażeń, będzie się miáł nad czém zastánawiać: co względem tego, w piérwszym zaráz tomie od po-

czątku, i po wstępie wynáydzie. Tak dobrze tam wszystko, tak scisle i porządnie objęte. S tákiemi stosunkami i tákiém swiatłem; że iak wydatnieysze gdziekolwiek miesca, i pewne od podrożnego uważane po drodze znáki, niemylnie acz w mylnéy drodze kieruią; tak podáne w Słowniku etymologiczne práwidła, pusczaiącego się na dalsze w Etymologii odkrycia, od obłąkania zastrzegą.

Lecz gdy na ten ogólny Słownika Rys, ile po tém wszystkiém, co tu dotąd weszło: zdáłoby się może zbytniém ogółowi czytelników.. gdyby się tu iescze miały przez sczegół wprowadzać wszystkie rozdziały, dánych przez Autora, Etymologii práwideł; niechże mi dosyć będzie, to tylko z nich wymienić; od czego w tym względzie wszystko zawisło... Po uczynionym wstępie do Etymologii, przystępu-

ie zaráz Autor do zasady cáłéy budowy etymologicznéy. Natychmiast ostrzegá s początku: że — dobry Etymolog nigdy nie zaczyná od wnioskow; ale zawsze naprzód od postrzeżeń... I to nie ráz powtórzonych; ale często na wzaiem iednych z drugiemi zniesionych. Do tego Etymolog táki, iaki bydź powinien: uniká słów naciągania, ku swym bardziéy upodobanym wyobrażeniom. Waży i przeważá u siebie na szali krytyki, wszelkie wyrazy, i dostrzeżone w nich podobnosci.. W znáczeniu onych, głoski rozbiérá: które z jákiegożkolwiek względu, zastánawiać mogą. Dopiéro stąd dalsze wnioski formuie.

W etymologicznych rozbiorach, nie wszystkie bez braku litery, czyli głoski słowa składáiące, zarówno się uważaią. Bo nie są równie do rozbioru potrzebne. Sámogłoski

w mowie i wymowie istotne; cále tákiemi nie są we względzie Etymologii, i nic w niéy nie znáczą. Nie pomagaią w badaniach etymologicznych: owszém zatrudniaią badánie. Przeto w náystárożytnieyszéy stárożytnosci ięzykách, gdy się pismo zaczęło; nie były do spółgłosek dodáwane. Mieli stárożytnieysi ze stárożytnych, inne pisowni swéy znáki: ostrzegaiące czy ułatwiaiące wydánie głosu.

Już co iest istotne Grammatyce, dlá rozeznáwcy ięzyka i mowy; to dlá Etymologa nie iest istotném. Z natury mowy ludzkiéy, czy ze zwyczaiu narodowego, przydáne do rozmaitych słów i wyrazów głoski i zgłoski, (litery i syllaby) większá ich liczba, odmiany i zakończenia w przypadkowaniach, trybach i czasowaniach: muszą koniecznie interesować Grammatyka. Wszystko to Etymologa

nie tak obchodzi. Má on swoie widoki; które go bardziéy záymuią. Temi zaś widokami dlá niego, w które się bardziéy wpatruie; są litery, czyli głoski —*etymologicznie istotne*. iak ie dobrze tak i słusznie mianuie Autor słownika. Są one w káżdym głosie pisanym i ustnym. Ale ie trzeba sledzić i wysledzać Etymologowi. Nie zawsze one są też sáme, ani bydź mogą: lubo różnie przypadáią. Bo podług słów nie iednakich, i rozmaitego onych znáczenia; muszą się w nieiednakich liter postáciach wydáwać. Atoli w nich cáłá iest zawiązka: piérwotne znáczenie: zaród i rozrodzenie dalsze piérwiastkowego znáczenia: i to wszystko, co s piérwiastka wyniká.

S piérwszego weźrenia, trudnoby się domyślić i zgadnąć, które głoski za —*etymologicznie istotne*,

brać i uważać w jakiém słowie należy.. Ale zagadnienia trudność ustáie, gdy Autor nie na iednym przykładzie w Słowniku swoim pokazáł: że nie inne są litery istotnie odnoszące się do swoich słów pierwiastku; tylko te, które się mimo przybrania więcéy liter i syllab, mimo odmiennych zakończeń: zawsze we wszystkich pochodnych słowach znáyduią.. Biorę na to przykład objasniaiący: od sámego Autora przywiedziony, z wyrazu — *niesmiertelnosci:* na którą sobie prácą swoią zasługuie. Z licznych od niego przytoczonych słów i wyrazów, iakoto: *uniesmiertelnienia. smiertelnosci. smierci. moru. morzenia. pomoru. mordów. martwienia. zmartwienia. umartwienia. zmartwychwstánia. mordowania. zmordowania. zamordowania. wymordowania*.. i t. d. bo iescze iest prócz tych nie mało:

oczywiscie bo i od oka się wnosi; że uchyliwszy sámogłoski, i różne dodatki rzeczowne i słowne; piérwiastkiem i iákoby źródlem tego wszystkiego, skąd się wszystkie następne czérpaią: nie inny iest wyráz, tylko —*smierć:* do którego wszystkie pomienione, i wiele się ich tylko zebrać może, w bliższém i dalszém znáczeniu swoiém należą. Odiąwszy iescze z rzeczonego piérwiastka sámogłoski — i.. e.. zostánie s Czeska w sámych spółgłoskach wyráz piérwotny — *smrt.* Lecz iescze iak należy, do náymnieyszych ilosci wszystko sciągaiąc: w cáłym tak licznym ze — *smrti..* rozrodzie, dwie są tylko głoski *etymologicznie istotne:* które tu za tákie Etymolog uważá: że się we wszystkich a wszystkich pochodnych słowach powtarzaią toiest: — m.. — r..

Gdy postrzegę np. *wrota. zwroty. zawroty. wywroty. wracánie. odwracánie. powracánie. powrócenie. nawrócenie..* i t. d. za etymologicznie istotną głoskę uznać w nich muszę naprzód — r. po niém — w.. Toż mówić o inszych słowach: w których inne głoski, w stosunku etymologicznym przemágaią.. Może zaś bydź nie więcéy, iak iedná tylko przemagaiącá: czego dowodzi wywód etymologicznie— słoworodny od słowa— *dáię....* Ze wszystkich iuż następnych, naykrotszy wyráz, iest piérwotnym.. Może on zaginął, i iuż go nié má w języku: może go nie raz gdzie indziéy prócz swego ięzyka, szukać przypadnie: może się i nie znáydzie; iednak się musi gdziekolwiek ukrywać: czy będzie ználeziony, czy nie. Bo bez piérwotnego zarodu, nié má żadnych następnych pokoleń. Inaczéy, byłby to skutek bez przy-

czyny: co bydź nigdy nié może. Jeżeli tedy postrzegaią się powtórzone zawsze też sáme głoski w głosowych, czyli słownych rozrodach: czyli te są bliższego, czy bardziéy oddálonego znáczenia od źródła; będzie to zawsze iakby skazówką na przyczynę tego skutku, który się widzieć dáie. Toiest: czyli wiadomy, czy iest niewiadomy źródłosłów; poprzednik następnosci bydź musi. A zawsze się stąd wywięzuie, z jak małych i nieznácznych początków: z jak drobnych piérwiastków, poszło to wszystko; co iest náyznácznieyszego w wykładach mowy i wymowy ludzkiéy: we wszystkich i náywięcéy zadziwiaiących głosach mowców i Poetów: w uczonych i pożytecznych oswiéceniu i napráwie swiata dziélach: i we wszelkiego rodzaiu umieiętnosciach: któreby nigdy nic nie znáczyły, bez wytłumacze-

nia iezyka.—Tak śledząc to wielkie i myśli sáméy, i przemysłu ludzkiego narzędzie, i to, w czém mu Etymologiia istotnie służy; rozszérzá się i wznosi — w tak wiele obéymuiącym umyśle swym człowiek. (*) W pomnożonych swoich naukach i przemyśle, z wynalazków do wynalazków postępuiąc, szukáł on dáwniéy piérwotnego ięzyka: wszystkim niegdy ludziom od náypiérwszych ludzkiego rodu początków spólnego... Szuká teráz sposobu połączenia w jeden, rozmaitych ięzyków.. A gdyby można i cáłego swiata... Oprócz wielu innych literackich usiłowań, sławnéy pamięci Adelung s porównania kilkuset nawzaiem ięzyków, podáł swoię myśl oryginalną: azaliby nié można przyyśdź

(*) Można widzieć w *trzeciéy edycyi* o *Wymowie* i *Poezyi*. 1808. *w Wilnie*. stosowne do tego uwagi. zwłascza od kar. 167.. i w innych miescach.

kiedy do tego; żeby się ludzie iednostáynie między sobą rozmówili.. Wielkie to przedsięwzięcie, i zawczesném sámego Adelunga zesciem nie ustálo. Stánęli na drodze iego i czynią wielkie postępy.. Woss. i Campe, náygodnieyszego spomnienia Mężowie... Bliższy atoli nierównie zdá się bydź skutek, ze spodziéwanego nadal połączenia w jeden, godny tego, dyalekt Slawiańszczyzny...

„Łącząc wszędzie (mówi nasz „Linde) Polszczyznę z *Sło*wiańsczy-„zną: snuł mi się ustawicznie przed „oczyma *rys nieiaki zjednoczone-„go w mysli moiéy powszechniey-„szego ięzyka słowiańskiego*, z sto-„sunkami iescze rozciągleyszemi, „co *do ogółu mowy ludzkiéy*—U-„formowała mi się prawie mimo-„wolnie, iż tak rzekę, Algiebra „słów i ięzyków, podciągaiąca wszy-„stko pod powszechnieysze prawi-

„dła, obeymuiące sam ogół, gdzie „potrącić wypada, tak z jednéy „iak i z drugiéy strony, sczegóły „w całosć ogólną nie wchodzące. „Postrzegłem, że dążąc do ogólne-„go a pierwotnego źrzódła nie „wszystkie głoski czy*li li*tery sło-„wo składaiące, są równie istotne-„mi: że ie w tym względzie ko-„niecznie potrzeba iak nayscisléy „rozróżnić, i przemiany ich wza-„iemne między sobą, podług nieo-„mylnych spostrzeżeń udowodnić; „że tak wynalezione tresci czyli „pierwiastki słów, znosić należy „z pierwiastkami inszych dyale-„któw i obcych ięzyków, a tak do-„piéro okazać, że źrzódłem wszel-„kich na swiecie ięzyków iest roz-„sądne natury nasladowanie w wy-„rażeniu tych poruszeń; które lu-„dziom uczuć się dały, i stąd „wznieconych wyobrażeń; okazać „potrzeba na sczególnych ięzykach,

„iak mowa ludzka z niewiełu dro-
„bnych pierwiastków wywiedzio-
„na, podług pewnych prawideł
„przyzwoitych umysłowi ludzkie-
„mu, wzmogła się w niezmierne
„bogactwa. Otoż ten iest cel na-
„uki nazwanéy—Etymologiią: prá-
„widła iéy (*nad którémi się tu*,
„*własnie teráz zastánawiámy*) sta-
„rałem się wyłożyć... w Słowniku
„zaś, gdzie mi się rzeczą potrze-
„bną zdawało, umiesciłem etymo-
„logiczne bądź uwagi, bądź ska-
„zówki. "

Dostrzegłszy WIELKIEGO ZAMIARU AUTORA z własnych słów iego: nie wyprzedzaiąc iescze wielkich umysłów przedsięwzięcia: zwróćmy do tego; cośmy sobie i tą sámą uwagą, z rozbioru práwideł etymologicznych przerwali — Jużeśmy ze wskazania Autora, uználi *etymologicznie istotne* głoski: które się nieprzemiennie w rozrodzo-

nych s piérwiastka słowa, we wszelkich następnych znáyduią. Ale są tákoż piérwiastki, które podpadáią nieco trudnieyszéy odmianie na inne litery.. Lecz známy iuż u siebie táką odmianę z Grammatyki: a wprzód iescze z używania w naszym ięzyku.. w wielu i rzeczownikach, i słowach. To nám uchylá trudnosć dochodzenia odmieniaiących się piérwiastków, w dalszych od nich pochodzących wyrazach... Stémwszystkiém bardzo dobrá i tu, iak i w tylu miescach, iest uwaga Autora: że należy rozeznáwać, *które są pokrewne sobie głoski, co się* między sobą *luzuią*... Przyczynę tego cále niewyszukaną, a dowodnie pewną położył. Warto na nię (i *sámemu Autorowi*) pamiętać... „Gdy
„kilka przyostrzeyszych spółgło-
„sek wspołem do wymówienia cięż-
„kich, w jedném zbiega się sło-

„wie, tak że się nieiako *trą z sobą* i chrapowato wymawiaią; zwy„czay pospolity dobiéra miększych „na ich mieysce, żeby słowo przez „nie łagodniało... " (*) Stąd zaś okazuie: co w jakim dyalekcie, łatwiéy komu wymówić; tákich téż liter na głosu swego wydánie, w mowie i na piśmie używá... Polak nigdy práwie nie potrafi dobrze wymówić—czeskiego—*wrch.. prs.* i t. d. (wiérzch. piers) a Czech i Słowianin wiełe má trudnosci, biorąc w swoie usta, polski — cień.. albo — ciemię.. Ani może tego od razu przeczytać. Po swoiemu tedy piérwsze wymawiá —

(*) Większéy tu wagi rzeczą zaięty Autor, nie dáwál względu na złagodzenie słów chropowatosci: o któréy spominá... I zostáwił ie tu, i gdzie indziéy bez złagodzenia... iak to samo co tu *położył. że się nieiako trą z sobą.* Jedną literą przydaną, byłby tarcia uniknął np. ze sobą. iak i wyżey położone — *Z słowiańsczyzną. z stosunkiem;* byłoby lepiéy — ze słowiansczyzną: ze stosunkiem.

stjn.. drugie — *temeno. temenu.. wrch glavi.* Tak więc ze zwyczaiu wzaiemnie pobratymskiego ięzyka, pokrewne są między sobą głoski — c.. i — t... Słowiańskie — t.. przechodzi na nasze — c.. do którego my iescze przydáiemy známie — ć.. A nadto i iednę więcéy sámogłoskę od Słowian.. Bo co Słowianie wymówią i napiszą — *temno;* my swoim sposobem wyrażámy — ciemno. Słowianin zaś woli swoie — t.. a niżeli nasze — c. i. e — Bo iak nám łatwy do wymówienia ten głos; tak dlá niego iest trudny: gdziekolwiek napadnie na nasze — ć.. — cie.. — ść.. — scia.. — scie.. Jest téż i inne luzowanie się innych liter: które tak w swoim ięzyku, iako i w innych postrzegámy. Łacińskie — t.. przechodzi na nasze — c.. a zaś — c.. na — k.. B.. przechodzi na — p.. — g.. na — ż... ch.. na — sz'.. — d..

na — t.. w.. na — l.. lub — ł.. n.. na — m... s.. na — z... Jescze nasz ięzyk tak mieć chce czasem: gdy nie lubi, żeby się niektóre nazwiska płci żeńskiéy kończyły na... *owna:* że zakończą się na —.. *anka*..

Do czego my iuż koniecznie pary liter potrzebuiemy np. cz.. dz.. rz.. Słowianie przestáią na iednéy, s téy każdéy pary toiest: na — c.. albo na —i... na — d... (i s kropką nad — d...) na — r.. lub.. ṙ.. nie tyle trudząc, tak często od nás fatygowanego — z.. Nasze téż — cz.. zamiéniaią na swoie — ch.. iákoto np. nasz początek, na swóy — *pochetek.* dobroczyńcę, na — *dobrochinitela*... U nás prócz tego niemałą iest potrzebą używanie liter — ą.. ę.. Tákie *figury* dlá Sławian są obce. Znać że ich od początku w języku sławiańskim nie było. Dopiéro pozniéy kiedyś u-

rodziły się w sláwiańsko-polskim dyalekcie.. Względem litery — r.. zwyczáynie u nás przeciwko wszelkiemu w téy mierze Sławian zwyczaiowi, z literą — z.. łączonéy: którá nám i wymówienie w wielu *przy*padkach *przykrzey*sze, i mniéy *przy*iemną harmoniią, i pisownią *przy*trudnieyszą robi: nadto iescze i Etymologią naszę zatrudniá; położył tu Autor ważne i swiatłe objasniaiące *postrzeżenia*... Niektórzy Sławianie w naszym i swoim przyimku — przy... opuszczaią nasze — r.. i zostáie — *pzy*...

Dosć zaś widoczná, że oprócz kiedykolwiek zdarzanych w wiązanéy i niewiązanéy mowie naszéy, czy uchybień, czy raczéy może zbytków: harmoniią naszego języka psuiących: zbiegnienie się przytwardszych naszych i sykaiących w wymówieniu spółgłosek... cále iéy nie pomágá: i nie-

mało się przeciwi iednéy z náypięknieyszych, słowiańskiéy harmonii.. (*) Nie przywodząc tego, co o niéy z uczuciem spominá Autor podroży sławiańskiéy, i co z własnego doswiadczenia, nie ieden ze spółziomków znać może: w ostatnim tomie matematycznego dziéła wraz z historyą téy umieiętnosci P. *Montukli*.. iuż po iego smierci w Paryżu wyszłym: tam gdzie ten Autor do różnych potrzeb i użycia ludzkiego przedmiotów, matematykę stosuie; a między innemi do głosu: porównywaiąc iego wydánie w rozmaitych spiéwach, różnych ięzyków: słowiańską harmonią zniewolony cu-

(*) U Sławian harmoniia zowie się — *słoshnost*.. *skupglasnost*— *skladnopjenie*. czyli zgoda muzykałná... Sámę muzykę dáwni Polacy zwali po swoiemu — *gędźbą*. *gędzieniem*. *gędaniem*. Muzyk u nich był — *gędziec*. który z *gędźcami gędał* i *gądał*.. S tego wszystkiego nie zostáły znáiome tylko — *gęśle*.. póki słownik nie wydobył z zapomnienia — *gędźby*..

dzoziemiec, przed wszystkiemi piérwszeństwo iéy dáie. Ani włoskiéy nie wyłączaiąc... Ale gdy teráz nié mám pod ręką ostátnich dwu tomów, które s pozostáłych rękopism zeszłego Autora, wyszły po iego zeysciu; nié mogę żadnego wyiątku porównania tu przeniesć.. A tak od wzmianki o harmonii, powracám do Etymologii.

Przebiegłszy nasz Autor Słownika, polskich spółgłosek poczet: pokazawszy ich związek i pokrewieństwo: przywodzi z różnych ięzyków brane przykłady *przemiennosci* (iak zowie) głosek, iednych na drugie. Tákowá przemiennosć w przypadkowaniach i czasowaniach naszych zwyczáyná... Gdy skończył o przemiennosci czy zamianie liter, któreby (iak uważá) w języku naszym zwać można — zmiennemi; mówi o tych, co się nigdy nie zamieniaią.. O

tych zwłascza, które náybardziéy różnią nasz ięzyk, od ięzyka wszystkich innych Słowian. toiest: o naszém — ą.. ę.. ł.. dz.. rz.. prz... Do których iescze i inne, lecz mnieyszego względu dodáie.. Po wystáwieniu trudnosci etymologicznych; spieszy im s pomocą: któréy polski Etymolog nadewszystko má szukać w pobratymskich ięzykach.. Nie zamilczá i o tém, że przypadá nieráz potrzeba szukania piérwiastka w obcym ięzyku: gdy się ani w naszym polskim, ani w sławiańskim, znáydować nie będzie.. Rzymianie po to udáwali się do greckich źródeł: s których do łaciny wpłynęło słów nie mało. Grecy téż gdy u siebie wiele ze wschodnich ięzyków przyswoili; musieli ich piérwiastki śledzić gdzie indziéy.. S tego sámego względu, toiest: potrzeby dalszego szukania, coby się s piérwiastków nie znáy-

dowało w naszym ięzyku; pokazuie się oczywiscie: iákie powinno bydź usposobienie Etymologa: żeby zamiarowi swéy prácy ze skutkiem odpowiedziáł... Tu powiédzmy sobie ogólnie: że bez dobrego do nauki przygotowania, i w niéy usposobienia i wpráwy; nic więcéy nie będzie, tylko próżnosć i próżnosć.

Autor po swoich wykładach i objasnieniach, przychodzi do rozmaitych stopni etymologicznéy pewnosci... Wyprowadzá ią mianowicie ze wzaiemnéy zgody, tak istotnych głosek; iáko téż i sámego słów znáczenia... Jákiekolwiek zachodzić mogą w nich kierunki, nadrostki, zakończenia, przenosnie, i dodatki przyimków; nie tak iuż dalece trudno będzie, trzymáiąc się wskazanego od Autora práwidła, doyśdź istotnego piérwiastka.. W okazywaniu drogi ku

dochodzeniu łatwieyszych rzeczy; i do ułatwienia trudnieyszych robot, uczenie pomagá objasnianiem przykładami. To sámo co má o wyrazie - imienia, iak ie w różnych ięzykach porównywá: za skazówkę posłuży i do obeznánia się z etymologicznemi ideami, i do nabywania ich dalszego, i kierowania się niemi, a oráz do ich rozszérzenia u siebie... To tedy iuż wszystko acz po krótce, ile się sciągá, do położonych w słowniku - sámych práwideł Etymologii... Ale to iescze nie wszystko iest, co rozumié bydź Autor do zupełnosci Etymologii potrzebném: żeby cáłemu zamiarowi swemu odpowiedziała. Rozległá to iest niwa do wyrobienia...

Wpráwdzie możnaby nám żądać na wzór gospodarza oszczędnego, któryby nie chciał i czeladce swoiéy nadzwyczáynéy prácy, i sobie

sámemu wielkich nakładów pomnażać: żeby na tym iednym, tak obszérnéy prácowitości słownika zbiorze, dość było iuż przestać. Ale nie dosyć.. Lecz któżby sobie nie życzył, iak náywiększy pożytek, z náymnieyszym kosztem i prácą otrzymać? Stémwszystkiém i gospodarz w większych gospodarstwa zamiarach, więcéy musi łożyć stárania i kosztu: gdy mu się nowego pożytku widoki odkryią; i Etymologii naszéy, więcéy iescze potrzeba nad to wszystko, co iuż i s tego słownika, i innych źródeł przysposobionego mieć może. A tak nowá potrzeba, z nowego i rozmaitego względu potrzeb wyniká.. Warto iest cokolwiek się iescze nad tém zastánowić.. Wszystko się okaże w tłumaczeniu Autora.

Po tém wszystkiém, co iuż okazáł, przystępuiąc do proiektowa-

nego u siebie, i wielkiéy wagi dlá ięzyka dziéła, toiest: do — *Układu radykalnego Słownika:* „póty (mó-„wi) w naszym ięzyku nie będzie „wielkich przez Etymologiią od-„kryciów, póki wprzód nie będzie-„my mieli *iak nayzupełnieyszego* „zbioru *słownego*, *wyciągnionego* „z *iak nayrozmaitszych i nayli-„cznieyszych* pism oyczystych da-„wnych i swiéższych. (*) Z tako-„wego to zbioru dopiéro przyy-„dzie słowo po słowie z nieustan-„ną bacznoscią na pokrewne dya-

(*) Ządaćby tu możná zwięzleyszego nieco wysłowienia... Lecz i to iákie iest, rzeczy nie szkodzi. Zyczyłbym atoli, żeby się uczniowie naszego Uniwersytetu i iego wydziału cáłego, nie upoważniali stąd, do podobnego na... *ów* zakończania np. — odkryciów. nadużyciów. czuciów... Lecz też ani np. do—*tych odkryć*... ani do tych *czuć* i *uczuć*... Bo to się równie dobréy polszczyznie przeciwi, iak kierunek na.. *ów* — wsiów.. oknów.. koniów.. stayniów... Dobrze się mówi — poiazdów: a źle na poiazdy — wozowniów.. Dobrze iest owoców: ale źle iest — gruszków. śliwków... i t. d.

„lekty, rozważać etymologicznie; „toż naprzód piérwiastkowe z nich, „a pochodzące pod niemi wypisy-„wać. Z czego zrobiłby się sło-„wnik etymologiczny czyli źrzó-„dłosłowowy; (*albo krócéy* źródło-„słowny) lecz iescze na nim nie „byłoby dosyć. Albowiém trzeba-„by nadto rozbiérać każde piér-„wiastkowe słowo, i w niém isto-„tne czyli radykalne głoski ozná-„czać; zatém wszystkie słowa piér-„wiastkowe według znalezionych „w nich głosek radykalnych (bądź „tych samych, bądź pokrewnych) „uszykować, nakoniec w tak u-„szykowanych, stosunku znaczenia „do radykalnych głosek dochodzić. „A iuż nie zatrudniaiąc się uważa-„niem przypadkowych dokładek, „lecz uważaiąc samę tylko treść „czyli iądro (*) słów istotne gło-

(*) Zdáwáł się dáwniéy zagruby w delikatnieyszym tonie ten wyráz, iak i pochodne od

„ski słowiańskie, z istotnemi gło-
„skami słów obcych znosić, wska-
„zuiąc iak ludzka mowa naturę
„nasladuie.“

Radykalny słownik dálby nám wiedzieć, iákie mámy u siebie piérwiastki: iáká ich rozmaitosć: iáki stosunek do inszych dyalektów sławiańskich i obcych ięzyków... Ponieważ zaś u ludzi, oceanem i górami, swiatłem i nieoswiéceniem przedzielonych.. wszystkie ięzyki są ludzkie: wszystkie z natury ludzkiéy pochodzą: ponieważ we wszystkich ięzykach, témże sámém uczuciem ludzie powodowani, częstokroć te sáme, albo im náypodobnieysze wrażenia na umyśle przyymuią; zatém wszystkie ięzyki muszą bydź mniéy lub więcéy,

---

niego... Inny zamiast niego używany bywáł toiest: — ziarko.. ziaréczko: któreby tę sámę posługę i tu zrobiło...

zawsze iednak do siebie podobne. Przez co mniéy lub więcéy, zawsze iednak zbliżone do siebie bydź mogą... Autor wymieniá *ostateczne zamiary Etymologii* toiest: okazać iedyne źródło wszystkich na swiecie ięzyków — *w rozsądném nasladowaniu natury.* z wyrażeniem tego, co się czuie wewnątrz: co dáie powod wyobrażeniom... A gdy czucia i wyobrażenia ludzkie we wszystkich narodach do siebie przypadáią; téy iednostaynosci Etymolog przypisze, nie rzadkie w różnych ięzykach podobieństwo wyrazów. Nietylko w poiedynczych piérwiastkach; lecz i w długim szeregu słów z nich idących.. Rozważá zaś Etymolog i miarkuie nie tylko istotne słowa; lecz i onych części: i one czy do obcych ięzyków, czy do brzmienia im właściwego stosuie. Nie opusczá iuż w tym względzie ani zakoń-

czeń, ani przyimków, ani żadnych dodatków. Nie zważał był na nie, gdy mu nie szło, tylko o sám piérwiastek czyli onego wyśledzenie. Teráz gdy i na stosunek do natury toiest: ludzkiego czucia uważá: nié może bydź oboiętnym na to; na co z innego względu wprzód był powinien.. Przypatruie się iescze rozebranym od siebie słownym członkom: i sposobowi, iákim ie rozbiérál..

Już o przyimkach, czyli *prepozycyach* przydatkowych, które wchodzą do słów rozmąitym sposobem: do rzeczownych i przymiotnych imion: gdzie co wyrażaią np. albo miesce, albo z miesca na miesce kierunek: albo iákie zakierowanie przeciwne: albo zapęd iáki, albo iego stopień, albo iego wstrzymanie lub wstrzymywanie: albo działanie iákiekolwiek i onego skutek.., i t. d.. wszystko

co wykładá Autor; godne iest iego i czytelników iego. Rzecz na pozor malá: uważnego iednak czytania i zastánowienia wymagaiącá. Wtedy się dopiéro dowiedzie, iak daleko to wszystko interesuie: iak iest przydatne do użycia w mowie i wymowie.. Ktokolwiek zaś iest, albo bydź zechce polskiéy mowy swiadomym; ze sámèy oczywistosci rzeczy niewątpliwie wniesie: iak we wszystkiém sobie sámemu wystarczaiący, iak obfity i kierowny mámy ięzyk: i iak nim dobrze i umieiętnie kierować przystoi... Dlá kogoż bardziéy płyną.. nigdy nie wysychaiące i nieprzebrane strumienie po rozległych i naszych, i sławiańskich dzielnicach? Azali nie warto iest ieżeli komu, tedy Rodakowi dobrze czérpać s tákiéy obfitosci źródeł do nás przybliżonych?. W nadziei tak wielkiego plonu, miło iest zaiste na tákiéy

niwie, náywiększe práce i usiłowania pomnażać... Może iuż blizkie publicznego widoku iest dziéło, nie mało dlá ięzyka i wymowy, osobliwie co do wyboru słów pożyteczne: w zbiorze czy obięciu wyrazów tak blizko znácznych, iáko téż stopniowaniem swoiém mocnieyszych, dosadnieyszych, i tresciwych... Przedsięwzięcie godne talentów i zdatnosci Autora, który to gotuie, czy iuż przygotowáł.. WJX.. Kanonik Łancucki. *Archipresbiter* Krakowski... Wszystko to baczny czytelnik, rodowitego ięzyka swego i sławy narodowéy czciciel, i co tylko w tym sámym słowniku szacowny Autor o *Etymologii* umiescił: s pilnoscią odczytuiąc: sferę swych wiadomosci, s tym większą dlá siebie przyiemnoscią; że we własnym ięzyku, wzniesie. Z nieiednéy tu mysli, równie iak i po cáłéy przestrzeni dziéła rzuconéy: czy to w zdániu sprawy s całéy roboty, czy téż skąd inąd do słownika przeniesionéy, nowe coraz i zyskownieysze bogactw ięzyka naszego zbiory powstáną. Bo nawet i iedná myśl dobrá, w dobrym umyśle, nie iednę następnie rodzić zwykła: iak dobre ziarno na dobrze uprawnéy ziemi, rozradzá się i zrastá w plennosci ku żniwu.. Znáydzie się pewnie i na gruncie polskim Woss i Campe: iákich sobie życzy na swoiéy drodze po sobie mieć Linde.. Jeżeli iescze iemu sámemu nie przyydzie kiedy tak pożytecznego z wielu względów dzieła, udoskonalić, i nowym wieńcem uwieńczyć...

Co do sámego druku postáci w jákim się tu Etymologia, równie iak i cáły słownik wydáie; nié można im wprawdzie mieć za złe, obranéy tak drobnéy... Dosć i w téy sáméy

drobnosci, czystego druku wyraźne są litery. Ile dlá niewyprácowanego wzroku czytelnika.. Jednakże sprácowane, czy nadprácowane oczy, (s których i dlá sáméy Etymologii bliższa może bydź usługa i pomoc, niż ze swiéżych iescze i niewyprácowanych) życzyłyby większéy dlá siebie ulgi, na iéy widoku. Jákoż w słowniku tak uprzeymie życzonym, tak oczekiwanym.. mogłaby się przynámniéy Etymologia w tákiéy postáci wydadź; w jákiéy iest znáczący *wstęp* do dzieła: lub z ukończonego, interesuiące *sprâwy zdáwanie*; gdyby tylko po dosć znáczného częsci.. iak nieżądani gdzie goscie, nie pozáymowały tam były miesca, niezbyt zasługuiące na nie słowa i wyrazy...

Tu mi się zdáie, że w tákiém położeniu téy chwili iestem; iak czasem bywá malarz: który máiąc

przed sobą wielce szacowny do wzięcia z niego rysu — oryginał: i wpatruiąc się weń z zadziwieniem i poważeniem: s pewnych atoli względów, nieiáko i siebie sámego winuie: że tego w obrazie dostrzegá, co mu się nie tak podobá... i całe nie dobrze do wizerunku przypada. Czego iednakże gdyby w oddániu przez siebie oryginału nie wydáł; nie byłaby dosć wierná kopiia. Gdyby zupełnie wydáwáł; zdáwałby się sámego oryginału wartosci ubliżać.. Ale mu łączyć potrzeba; co iest razem złączone: żeby i wyższego swiatła rozeznáwcy.. nieuięty wielkiemu dziéłu szacunek widzieli; i sławą Autora.. na drodze oswiécenia swoiego uniesieni znáwcy, pozostáłych czasem przy dziele omyłek, nie brali kiedy za iedno, s celuiącym dziéła sámego zasczytem... Los to iest piérwszych edycyy, że się niemal

zawsze, coś tákiego do nich przymiészá; co dopiéro potém z nich ustępuie.. Nie szkodzi to bynámniéy spráwiedliwemu z innych miar szacunkowi dziéła: przez co, iak przez cienie w obrazie, lepiéy się swiatło wydáie... Wszakże i niepozornie wielkiego bohatyra, nie zawsze są i bydź mogą bohatyrskie czyny. Niemniéy on iednak zawsze iest bohatyrem; kiedy sobie na to zasłużył.. Tak i dobry Autor, nie przestáie bydź dobrym autorem; że się co w nim gdziekolwiek nie tak dobrego znáyduie..

Języka skarbem, iest dokładnosć słownika. W tym, którego rys podáiemy, stopniowanie słów i wyrazów, i onych znáczeń: należy zaiste do niemałego użytku czytelników. A zatém i do sławy Autora.. Możná mu było iednakże niekiedy ograniczać wykłady: ile do których, nie naglíła potrzeba..

W przeźreniu zaś dziéła, nie iednemu zdáwać się będzie: że czasem i potrzebnego wykładu tam nie dostáie: któryby iednak bez trudnosci i dalekiego szukania, zręcznie mógł bydź przydány... Gdy to mówię, cále nie mówię o tém, co do rzeczowego słownika bardziéy należy.. Ale co może i powinien słowny wyłożyć..

Wszystko się iuż czyni w słowniku dlá obfitszego zbogacenia ięzyka.. To práwda. Lecz i to niemnieyszá: że, czyli zbyt przesadzone i wyszukane, czy zbyt proste i płaskie słowa: tym bardziéy długoscią swoią przewlokłe: a tym bardziéy iescze nieprzyzwoicie od kogożkolwiek używane i użyte: zwłascza nieprzystoyne; s cáłym swoim, aczby náywiększym wykładem, obfitosci ięzyka nie służą: ani go zbogacaią: kiedy się mu źle zasługuią. Chociażby się

w náywiększéy używalnosci ználazły..

Káżdá rzecz miéwá swoie dwie strony. Musi ie mieć i używalnosć. A tá może bydź dobrá i zlá. Ale zlá i nieprzyzwoitá, powinna się lepszą i przyzwoitszą w słowniku naprâwić.. Wtedy pewnieysze zbogacenie ięzyka.. Postánowił sobie Autor, nie tylko ze wszelkich źródeł naszego ięzyka czérpać; lecz i z używalnosci potocznéy mowy. Słusznie i przyzwoicie dlá słownika: dogodnie dlá czytelników iego... Bo w żyiącym ięzyku, musi bydź daleko więcéy pusczonych w *çirkulacyą* czyli—krążenie słów i sposobów mówienia; niżby ie náywieksze kiedykolwiek xięgi ogarnęły.. Zródło używalnosci niewyczérpane. Ale z niego czérpanie, má i mieć musi pewne dlá siebie granice, prâwidła i warunki.. Bo to częstokroć

zmącone iest źródło.. Nie należałożby owszém przeszkodzić zmąconemu płynieniu, żeby się nie rozléwálo z mętami?..

Słownikowi, który má bydź uważany wzorowym.. przystały zaiste niekiedy czystsze i pilnieysze wybory ze zbiorów.. Własnie na ten sám wzór, iak nie ráz bardzo ie dobrze swiatłego Autora krytyka, na słusznéy u siebie szali przeważała.. Nie o mało bowiém idzie, żeby słownik z uzbiéranych troskliwie materyałów, zupełnie był wyrobiony: i nie zasługiwáł nigdy na pomówienie: (chociażby z niektórych tylko względów) że to iescze dopiéro materyał do wyrobienia, czy do przerobienia.. Ale co tu nie iest godne tego słownika; to nie iest do twarzy iego. Może to, (iak w przedłużonéy wielkiego dzieła robocie trafiać się zwykło) i obcá ręka, mimo mysli Au-

tora, do materyału przydála: i w następném przebiéraniu nie przeczyściła..

Cóżkolwiek bądź: zdáie się naprzód nie potrzeba było do tákiego słownika.. przybiérać, i pozwalać w nim placu, tym nienáyforemnieyszym (że ich tak nazwę) *zastępcom* słów: które ich nigdy nie potrzebowały i nie potrzebuią.. Gdyż one zawsze są na swoiém miescu, na káżde zawołanie gotowe. Zastępca zaś wtedy się tylko dobiérá; kiedy go potrzeba, toiest: w niebytnosci, lub niedostatku iákim pryncypała iego. Ale co po zastępcy, gdy go nie potrzeba? Tym bardziéy gdy nie dobrze zastępuie pryncypała swoiego? Bo słowny zastępca iákiego słowa, powinien mu służyć albo do większéy (ieżeli można) rozumiałosci: albo do większéy mocy i tęgosci: albo do większéy przy-

iemnosci i delikatnosci ięzyka. Ináczéy dobrze bydź przyięty nié może.. Nie ráz to iuż dáło się widzieć: i gdzie indziéy, i u nás... Lecz mi się trzeba zapewne iasniéy wytłumaczyć, s przybranego tu odemnie — *słownego zastępcy.*

Gdy iuż ná niesczęscie iest — zbóyca. zgubca. zabóyca. rozboynik. zabóystwo. mężobóystwo. dzieciobóystwo.. w zwięzłych i nie długich wyrazach; po cóż tá dlá nich... i oprócz nich, dlá tylu innych... nie dobrego zastępstwa — *nowá kreacya*? w półtuzinnéy, i więcéy czasem iak półtuzinnéy syllab *kompanii?* — *człowiekozgubników. kupcorozboyników. dobronienawidników. człowiekobóystwa. człowiekolubnosci. człowiekonienawisci. krwaworubinowych* kamieni.. *pasterzonaczelnictwa.* (*) i ze wszystkimi

(*) Niemiecki iego *protoplasta.* daleko iest krót-

zgoła—*pasterzonaczelnikami*. i tam daléy a daléy... dłuższéy iescze miary nad tę, co się niegdy Horacemu nie podobała: gdy wytykáł *sesquipedalia verba*. Bo to są iak *przypráwne* (że tak powiém) *ogony* do słów: które się wloką po ięzyku, papiérze i druku... Naszéy mowy gienïusz i dobry zwyczáy, cále nie ciérpi większéy nad cztérech syllab składanki. Zawsze woli potroyne: kiedy szczęsliwie dobrane. I w poczwórnych.. nie zawsze sobie podobá. A co się zbierze licznieyszego nad cztéry zgłoski towarzystwa; to mu iuż nie miłe, i nudzić go zwykło...

Zostáwmy te przeciągłosci upodobaniu tych, co ie lubią. Niech oni się cieszą i nasycaią *przewlokło-gadániem*.. Práwdziwy mowca i poeta nigdy go nie użyie. Chyba na czyie przedrażnienie. A gdy oni go ani do prozy, tym bardziéy do wiérsza, nigdy wprowadzać nie myślą; to sámo bydź może i powinno skazówką: w jákim iest guscie, tá i tym podobná składanina. I mnie się widzi, że mimo swéy *mniemanéy* u kogożkolwiek *dosadnosci*, nie bardzo bywá strawny ten dlá ięzyka posiłek: iak z innemi tak wielu... *brzuchodogadzanie*.. choćby téż i od náywiększéy—*dobrzeżyczliwosci. chlebodawczyni. dogodzicielki*.. które iak i tyle innych w słowniku, nie wiém s czyiéy łaski, miesce dlá siebie ználazły... Troysyllabny tylko w Grammatyce—wykrzyknik.. a nie podobáł się. Wolano mieć zamiast niego —wykrzyk.

Mówi się w potocznéy mowie i iest w używaniu np. człowieczek. człeczek. człeczysko. czle-

szy: lubo nie ze dwu iak u nás, ale ze trzech wyrazów złożony — *Ober-hirten-amt*. Polski zaś ięzyk.., może bez téy podługowatéy kopii bardzo dobrze się obéyśdź.

czynka... Lecz nie bez zadziwienia, natrafiłem w Słowniku i na — *człowieczycę*. To niesłychane uszom polskim straszydło.. herbu a raczéy piątna — *dzikopłod*.. ledwo nie podobnego wstrętu; iak znagła gdzie w lesie napotkaná niedzwiedzica... Nie zbogaciła téż polskiego ięzyka, lubo s pobratymskiego przybraná.. może dlá *kompanii* naszéy — dobrodziéyki — *dobroczynnica*. Wiém że iest w słowiańskim dobrze osadzoná — *dobrochinicza*. A nawet i przewlokleyszá od niéy — *dobrichiniteliza*. Jednak one nie pociągną do siebie ani naszéy dobrodziéyki, ani żadnego z naszych mowców i poetów.. A to ani swą przeciągłością, ani swém zakończeniem... dlá którego podobno... nié mogła się uchować.. zrodzoná w drugiéy połowie zeszłego wieku — *Wszechnica*... chociaż daleká od winy —

przewlokłéy postáci. Tylko że się iéy zachciało bydź koniecznie — *Wszechnicą*: która się ięzykowi nie podobała.. Kto wié, czyby iéy nie uszło lepiéy; gdyby wolała bydź — *Wszechnią*. Możeby się nie tak prędko skończyła.. I nie dokuczyłby iéy tak — *zakus* scigaiący — *Wszechnicę*... Wątpię téż: aby się komu zadzikie wyrazy w polskim podobały iakoto: *wątpiebny*. *niepowątpiebny*. *czytebny*. s *pochodzakami* i *pierwakami* nawet. Dopiéroż one *dwoy* i *troygłosice* i t. d. lubo niepospolitéy *erudycyi* i w wielu względach pożytecznéy prácy, nie mało obéymuiącego Autora — *Klucza staroswiatniczego*. Lecz i *uprzymiocona* w Słowniku *dama*.. nie wiém czyby się iákiéy *elegantce* ze swego *ekwipażu* podobać mogła.. S tych i tym podobnych słów i wyrazów, gdyby też komu kiedy przyszło

do głowy... *extraktem* ze wszystkich szesciu tomów słownika.. zrobić *kollekcyą*, nakształt zbioru osobliwosci; nie wiém iakby się wydáła... Co do mnie, więcéy się nad nim we względzie przewlokłosci zastánawiać nie myślę.

Już z narodowego zwyczaiu naszego, mówiło się zawsze i mówi aż dotąd, przenosnie od państw i krajów i kraiowych urzędów: do zasczyconych niemi w obywatelstwie — *etiam cum jure communicativo:* — Królestwo Ichmosć. Cesarstwo Ichmosć. Państwo Woiewództwo. Państwo Stolnikostwo... (*) Bywała też zawsze pochodzącá od — Urzędnika — Urzędniczka: iak np. Czesnikowá od Czesnika pochodzi. Jednakże chociaż bywało z innemi tytułami czesnikostwo: bywáł i iest urząd i urzędnik; ale nie było nigdy i nié má w języku państwa *Urzędnikostwa*.. ani dawniéy *państwa dignitarstwa:* ani może i dziś — *państwa Sowietnikostwa*. Lubo iest *dignitarstwo*.. *Sowietnikostwo*.. Była i iest wszędzie po mężu — páni Janowa.. páni Pawłowa... Atoli nigdy nie bywało żadnego — *państwa* — *Janostwa*..*Pawłostwa*.. i t. d. Bo tákie... *stwo*, zdáłoby się dáwniéy, iakby iákie żydostwo... W słowniku zaś widzę, że i po imieniu, a zatém i. po spólnosci nazwiska, zwać będzie można — *państwo*.... *stwo*... iakoto np. *państwo Stanisławowstwo*. Gniéwać się na to będzie Kopczynski; ale łatwiéyszy Linde przebaczy: gdy iuż na táką iednę *kompetencyą* pozwolił.. Jest nadzieia, że ich przybędzie więcéy...

(*) W Litwie utrzymuie się dotąd.. inny w téy mierze od Korony zwyczáy. Bo tu zamiast — państwa Chorąztwa... mówi się — pánowie Chorążowie.. pánowie, albo państwo Woiewodowie. S tákiego mianowania, zdáłoby się nieprzywykłemu ... że o kilku razem iest mowa. A to tylko o dwu osobach: które składa mąż i żona.

céy.. z upoważnienia słownika....

Przyznáná zaś dość hoynie czasem dlá iednych *kompetencya*, ubliżoná iest drugim... Ciągle niegdy od náysláwniéyszych czasów naszych, utrzymuiący się w niepośledním stopniu — *Burgrabiowie zamku Krakowskiego:* z dostoynych obywatelów mianowani od Króla: zawsze pomiędzy urzędnikami Województwa Krakowskiego miesczeni: gdyby dotąd choć przez — x.. nie koniecznie przez — kz.. *exystowali...* mogliby sobie wziąć za urazę, że nie są umiesczeni w słowniku. Ani nawet po Burgrabiach miast pruskich. I ze dwunastu tego imienia legalnych niegdy urzędników stolicy polskiéy, o żadnym z nich w słowniku, lubo tak wiele obéymuiącym, nie słychać.. Zdáł się bydź większego względu, nie wielkiego stopnia posługacz, i z *referencyą* iescze do

Stolnika i Podstolego — *Tafeldecker.* co do stołu nakrywá. nazywaiący się — *Strukczaszym.* Nie bardzo znáiomá pod tém nazwiskiem, ani bardzo żądáná *figura:* s którąby nie wiele co spólnego mieć chciáł, acz i sám dość u nás pospolity — *Stolnik* i *Podstoli Wendeński...* Tu w Litwie kraiowy urzędnik, lepszy od Wendeńskich, *Strugczaszy*, pod którego niegdy dozorem, budowane były *strugi* nad *Wiliią*, pusczane ku *Niemnu* aż do Królewca; nie ználazł przecież tyle dlá siebie honoru, żeby go słownik choć obok *Tafeldeckera Strukczaszego* pomiescił... Jest tam *strug*.. i *struga*, która płynie iak potok.. Ale nié má tego statku wodnego, który pod témże imieniem płynie pod Wilnem na Wilii, i daléy przez Niemen.. *Ekzystencyi* swoiéy w Kraiu Litewskim nie stracił; a miesca w słowniku

nie otrzymáł: które máią i nie exystuiące istoty...

Składá się na wstępie Słownik, że — *bez różnicy* (możeby się i tá na czas przydáła) ale — bez różnicy.. przybiérá sobie z Autorów; co mu służy do dzieła... Dáie na to sprawiedliwą przyczynę: „że zbiéracz „*szczegółów*, żadném pismem na„rodowém gardzić nie powinien. „Bo wada dzieła co do rzeczy, stá„nowi nie ráz iego zaletę we wzglę„dzie ięzyka i wyrazów.“ Tak iest w istocie. Bo też i Jego Sámego — ze względu rzeczy, s tak widoczney dlá ięzyka posługi, náyzasłużeńszá zaleta, nie zawsze iest táką — z niektórych sczegółów drobnieyszych.. Może bydź zgoda i na to.. Mówi daléy Słownik: „że gdy„by przestál na sámych wzorowych „pisarzach; nie byłby ználazł słów „potocznych, powszednich.. (*Albo ż „ich nié miál przed sobą w — u-*

„żywalnosci? s któréy swoie czér„panie oswiadczył:) Nie byłby zná„lazł słów wieyskich, rubasznych, „swawolnych..“ Przydáymyż do tego: żeby też nie dáł miesca — źle złożonym, brakowym, płaskim, nieprzystoynym, i nieprzystoynieyszym onych wykładom.. I nieby na tém ięzyk nie tracił.. Więcéy może tracić — *złém naśladostwem:* które, czy z uprzedzenia, czy niepostrzeżenia.. z dobrego i celnego dzieła, nie to sobie co iest celnieysze, ale co poślednieysze, czasem wybierze: kontentuiąc się brakiem..

Wszakże tego wszystkiego, co tu ze słusznych względów, może do *braku* należeć; sámemu Autorowi bynáymniéy nie przypisuię. Ani mogę tego chcieć nawet.. Bo nié mogę inaczéy sądzić; tylko, że tákie dzieło iak słownik, a iescze táki, tak wiele záymuiący: musiáł

sobie przybrać do tákiéy prácy nie mało *kollaboratorów*. czyli spółpracowników: s których (iak zwyczáynie bydź musi w wielosci sprácwców) nie wszyscy zapewne byli náywybornieyszego gustu... Przynáymniéy co do polsczyzny.. Tym czasem może nie ieden s czytelników.. nie dobrego przez siebie słowa użycie, powagą tego słownika, iak ochraniaiącą tarczą zasłaniać będzie.. Jáki stąd dlá ięzyka skutek; niech káżdy osądzi.. Gdy stároswieckiéy *daty* acz nienáypopráwnieysze słowa przywodzi; nikt za złe nié má. Uchodzi to stároswieczyznie. Nowéy *dacie* i nowym *kreacyom* tak nie uchodzi... Zdáie się tedy potrzebne mniéy swiadomym ięzyka—*ostrzeżenie*, iáki nawet i w sámym wyborze, wybor przystoi: żeby się kiedy nie stáł wybor bez —*wyboru*. Co się tak u nás, iak téż i gdzie indziéy trafiá.

Oswiadczá Słownik, że má za istotną posługę —*wyłusczać*.. (Dobrzeby z warunkiem. toiest: gdzie nié má nieprzyzwoitosci w wyłusczaniu) *donosić: ostrzegać*. To bardzo słusznie. I ledwo nie zawsze bydź powinno. Ale czemuż nie zawsze to ostrzeżenie widzimy? Chociażby się przydáło komu wiedzieć, który gdzie lepszy, czy gorszy wyráz. Zwłascza pod tákiemi; pod iákiemi ani śladu nié má skąd do słownika weszły... Domyślać się tylko: że z używalnosci.. Lecz się i to nie zawsze dowiedzie... Bo niech mi się godzi powtórzyć, że ani — *uprzymiocona dama*, ani — *człowieczyca*. ani żadne *człowiekolubnosci*... i t. d. nigdy, iłe wiedzieć mogę, w używalnosci nie były... Ználiśmy téż i bez xiążek, i bez słowników... i

známy że sámey używalnosci, tyle rzeczy i słów.. aż do — *wędzonek*. np. i *więdliny*. Aleśmy nigdy dlá nich nie potrzebowali ze słownika — *wędzarni*: máiąc znáiomsze dlá — więdlin, więdlarnie: s których ani iedney w słowniku nié má. Można też w nim czasem postrzegać, że dosć iest oboiętny, czyli to na lepszy, czy gorszy wyráz: bądź s xiążki iákiéy, bądź z używalnosci wyięty: gdy o nim albo żadnego ostrzeżenia nie dáie, albo zbyt słábo ostrzegá.. Dlá tego się wady wkradáią, mnożą i zagęsczaią.. Tak sobie bezpiecznie i nienagannie np. — *nadorędzie*, przy—-na doręczu stánęło... A nié może bydź dobrze powiedziane; tylko-na doręczu: które słownik dobrze wyprowadził. Lecz i *nadorędziu* pobłażył i zostáwił iak co dobrego: bez żadnéy przygany. Jest i dlá innych táká

dyskrecya.. np. dlá — tak nędzną pisownią pisanéy — *luckosci*: która iest w *ludziach* od *ludzi*, nie od *luci*.. Nie pomágaią tákie pobłażania doskonaleniu ięzyka... Przestroga o niedobréy drodze podrożnemu, tém sámém mu lepszą skazuie... Są to.. i niecháy będą... drobne uchybienia w Słowniku.. Doskonałosci iego nie szkodzą: ale one nie są doskonałoscią iego.. Daleko zaś większe uchybienie dlá przystoynosci publiczney: która iest obráżoná... a niemal znieważoná nieprzystoynemi wykłady. Czyiákolwiek w tém wina; tá nie na smiésznosć tylko zasługuie.. że więcéy nie dodám.. Zadná w téy mierze *erudycya*, nie zdáie się przystoynemu przystoyną. Przystoynieyszą w niéy była oszczędnosć..

Mniéy delikatne i zagrube wyrazy, nie miéwaią za zwyczáy miesca po xiążkach: których rozu-

miałosci słowniki służą. W nich i w innych Autorach, nawet i gorszących, dobiéraią się przyzstoynieysze omówienia... Tu delikatnosć tak iest chybioná; że iest za co się wstydzić... S tego i z niektórych innych względów, zdá się bydź sámego słownika (iáko słownika) dzieło, za wielki wpráwdzie i niepospolity, lecz bardziéy potrzebny miescami do okrzesania materyał; niż owo *budowalne* drzewo z dáwnieyszego Monitora wyięte... To pewná, że zarobił sobie niegdy Warszawski Monitor, zwłascza w piérwszych swych latach, gdy się i Król do niego z uczeńszymi przykładáł: zarobił sobie na sławę: nie tylko iak wtedy nowe i swiéże pismo; lecz iak z dobréy ręki wychodzące. Następnie zaś, gdy go dobre ręce nie wspiérały; zaczął upadać, i upadł bez powstánia. Tak się może stánie i

z nienaylepiéy umiesczonemi słownika słowami..

Nie ustrzeżono się téż tam w niektórych miescach, i fałszywych mysli... s których iest i tá — *w Papiéża wierzący Katolik*... Dziękuiemy za táką i tak niespodziéwaną w słowniku naszym *definicyą*.. Chrzescianie Katolicy, którzy to znać chcą, co znać powinni; wiedzą komu wierzą: i dlá czego wierzą: że téy słownika myśli nie wierzą... Ale że są inne i nierównie licznieysze powody, które dlá niego zniewalaią; zaráz sobie czytelnik myśl Horacyusza przypomni: ile w stosunku do tak przeciągłego dzieła, tyloletniéy prácy

Ubi plura nitent... non ego paucis
Offendar maculis: quas aut incuria fudit,
Aut humana parum cavit natura...

Gdy iuż tak pięknie dáł nám poznáć i dalsze od nás dyalekty

sławiańskie; szkoda że mu nie przyszło bliższych i kraiowych położyć.. mianowicie — mało-rossyyskiego... Bydź może, iż albo nié miáł żadnego słownika w tym dyalekcie; albo iescze w nim żadnego nié má. Są iednak pisma: któreby go dáły poznać słownikowi naszemu... Przydáłoby się téż dlá wielu, a może i ogółu czytelników: gdyby rossyyskiego pisma wyrazy, chciáł był przełożyć zwyczaynemi literami naszemi.

Oddáł spráwiedliwość Grammatyce. Bo téż ona istotnie do zachowania Słownika należy.. Jednakże nie bardzo iéy zawsze przestrzegá. Ani w mowie, ani w pisowni.... Tak zamiast coby miáł bydź słownik iákoby punktem łączenia się z Grammatyką; nieráz z nią *paralelną formuie*.. Ale może to bardziéy iest winą rozmai-

tych rąk do pomocy... (*) Lecz tu musiałby się tego, dłuższy (iak na to pismo) wywod położyć. A może zdáłby się i niepotrzebnym: dlá kogo zwłascza Grammatyka w szczegółach swoich iest oboiętná.. Ktokolwiek zaś nie powiérzchownie ią tylko zná; widzi, lub obaczy, iákie gdzie dlá niéy uchybienie w słowniku.. Jak téż nie ráz to sámo postrzeże w tak wielu, polskiéy mowy w mówieniu i pisaniu swoiém używaiących: którzy się *niby stosuią* do Grammatyki: a onę i w ustnéy i pisánéy swéy mowie obrażaią... Między innemi dlá niéy uchybieniami, często w oczy wpadá złe użycie wyrazów porówna-

(*) Mógłbym téż naksztalt *budowalnego* drzewa, użyć tu rąk *pomagalnych*. Ale gdy stáry wyráz iest dobry — drzewo do budowy.. ręce do pomocy; nie szukám nowosci.. Oprócz tego cale nie wielki ze mnie przyiáciél nie potrzebnie zagęsczonych *zastępczych* wyrazów: i owego *poziewalnego.— alalnego*. i.. *ałalnosci*...

nia, iakoto: np. im uważniéy, *tém* lepiéy... Gdzie tylko iest—*im*; powinno mu odpowiadać—*tym*, nie-*tém*... *Tém* dobrze nie iest; tylko w stosunku do rodzaiu niiakiego. W porównaniu zaś bydź powinno: — im np. uważniéy; tym lepiéy.. *Tém* sposobem mówić np.. iest źle: tém albo tém prawidłem się rządzić.. to dobrze. Bo iak prawidło do rodzaiu niiakiego; tak sposób do męzkiego należy. Mówi się — to prawidło.. tém práwidłem.. ten sposób.. tym sposobem.. Dáią się też nad — e.. znamiona w stopniu wyższym przysłówków np.. lepiéy. gorzéy. Ale nie służą w stopniu wyższym przymiotników. Dlá tego źle się kładzie známie nad — é... np. *iasniéyszy. ciemniéyszy*. Bo w nich — e. iest otwarte.. Známie zaś — é. scisnione znáczące; dáwałoby znać, że się má czytać — iasniyszy. ciemniyszy...

Niecháy to będzie (iak nawiasem) i tu wytknięte. Ponieważ się w wielu pismach i drukach, dosć często można spotkać czytelnikowi s táką przemianą...

Co do słownika: pod káżdą w nim literą, swiatłego Filologa i Etymologa są uwagi. Przyrzeczeniu swoiemu wierny, nic nie narzucá: tylko donosi, wyłusczá, postrzeżenia czyni, i dobre zasady skazuie.. Lubo nie ráz idzie sám za zwyczaiem: iákikolwiek on iest, co go bydź mieni powszechnym... Zostáią tedy czasem w drobnieyszych sczegółach na stronie *principia*. Do praktyki nie zawsze. wchodzą.. Ale ze wszelkich sámego słownika *principiów*, nie mało ważném w języku bydź musi — ZŁAGODZENIE MOWY: żebyśmy nie iuż sámą Grammatyką i stosownym do niéy zwyczaiem niektórych; ale też i słownikiem, na próżno ostrzeżeni nie

byli, iak unikać wytkniętego tam— *ksyku przybyszowego i chropowatosci mowy: gdy się słowa trą z sobą.* Jákož po uchyleniu wielu dáwnieyszych wad stylu polskiego i wcisnieniu się nowych: dosć częste u nás tákowego tarcia widoki. iákoto np.—*w wsze*lkich *srzo*dkach. *w srze*dnicach. *w śrze*dzinach. i *w wszy*stkich *zrzó*dłach. nawet i *w wstrze*miczliwosci.. Nie tarłyby się ze sobą we wszystkich środkach. średzinach i t. d. Ale teráz to miiám. Przystąpmy raczéy do wskazanego przez słownik luzowania się liter: zwłascza za przyimek branych. Trzeba to przez szczegół wymienić i rozebrać.

Naprzód wedle dáwnieyszych pisarzów naszych, odnosi się z nimi słownik na użycie polskie: do łacińskiego znáczenia przyimków— *cum.. ex..* Stąd tedy naprzód powinnoby się może wnosić: że, aże—

by Polak wiedział, kiedy má użyć iákiéy litery na swóy przyimek; znać powinien łacinę. A ieżeli iéy tyle przynámniéy znać nie będzie, żeby poznał z łaciny, co iest — *cum.* co — *ex..*; nie będzie mógł dobrze użyć swego przyimka.. Niech się na to zgadzá, kto chce. Ale czy się zgadzá, czy nie; wszystko tu iedno. Bo dlá tákiéy spráwy.. nié może bydź własciwe *forum* w łacinie. I własciwy sędzia — *judex competens*, nié może bydź łacińskie ucho; lecz polskie. Niecháyże polskie ucho sądzi, co i iak słyszy..

Wedle dawnieyszych autorów naszych (donosi nám słownik) że gdy będzie w polskim znáczenie łacińskiego — *cum*; wtedy może się godziwie położyć — s.. np. *s kim?* odpowiédź będzie — *s nim..* Tu w pytaniu, tak dáwniéy, iáko i teráz, zawsze iest słyszane — s.,

W odpowiedzi, iuż go dziś nie słychać: tylko — z... Lecz ieżeli przyimek polski znáczyć będzie łacińskie — *ex*.. np. *ex quo*.. *ab aliquo*.. (tedy wedle dawnych) zwyczaynie zaś i u teraznieyszych: nie użyie się na polski przyimek litera — s..; ale — z.. np. Z czego to idzie? Odpowiédź iest — z tákich a z tákich *principiów*.. W pisaniu iest — z.. Zadne iednak ucho nigdzie go tu nie słyszy. Słyszy tylko sámo — s.. ták w pytaniu, iak i w odpowiedzi.. Na przyimek łączny — *cum quo?* s kim? dawniéy — z *sło*wiańska odpowiadáno — semną.. Na przyimek wyłączny — *ex*.. má bydź (wedle postánowiénia dáwnych naszych autorów: za których czasu, nie złożyła się iescze polskiego ięzyka Grammatyka) ale má bydź — z.. I iest — z.. np. Zkąd to poszło?.. zkąd wyszło? z ięzyka. z Ukrainy. z Ameryki.. Tu

w odpowiedzi słyszę wyraznie — z.. W pytaniu nie słyszę tylko — s.. choć oczy przed sobą widzą — z.. napisane. Dáwnieysze zaś łącznego przyimka — *cum* w polskim użycie — *semną*.. *s nim*.. nie brzmi iuż dziś w uszach; tylko iak i w ustach — zemną. z nim.

A z *sło*wiańszczyzny. z *sło*wnika.. z *Sł*ucka. z *St*ambułu. z *sto*sunku.. lubo podług dánego práwidła, powinno się pisać i drukować — z.. bo tu iest wyłączny przyimek — *ex*.. nigdzie się w polskim nie słyszy — z.. Cóżeśmy tu więc zyskali na utrzymaniu — z.? gdy one z całą swoią postácią, w tak wielu przypadkach iest nieme. Ani się odzywá inaczéy; tylko przez — s.. iakby przez swego zastępcę... Prócz tego, sykaiący iest *ksyk*: o którym słownik ostrzegá: i litery się *trą z sobą*. Należałoby tę mowę złagodzić... Dobry zwyczáy dá-

wno iuż temu zaradził.. Nie zabroniła pozniéy Grammatyka: i słownik pozwalá sámogłoskę dlá złagodzenia przybiérać: żeby na káżde zbliżenie przyimka — z.. do wyrazu zaczynaiącego się od — s.. zamiast sykania iak w bolach — z *st*osunku. z *st*arosci. z *s*tarostwa. z *Sł*onima. z *S*axonii... powiedzieć, i napisać — ze stosunku. ze starosci i t.d. Tak bywało w dáwnieyszym zwyczaiu polskim, tak i w poznieyszym.. I teráz iest, kto syczeć nie chce: i dodáie usłużne — e.. do przyimka — z..

Przykre téż iest to sámo — z.. ale i — w.. bez towarzystwa — e.. np. z *Gd*ańskiem.. z *Lw*owem.. z *G*dańska.. z *L*wowa.. *w* *G*dańsku.. *w* *L*wowie. i *w* *wsz*ystkich im podobnych.. Na táki przypadek, unikaią przykrosci, ktorzy do przyimka — z.. albo — w.. przybiéraią — e.. żeby raczéy było — ze

Gdańska. we Gdańsku. ze Lwowa. we Lwowie... i we wszystkich podobnych... Nie czuiemy tarcia mówiąc np. — w środku: mówimy iednak przydáiąc — e.. do — w.. we środku.. Dogadzá więc — e.. złagodzeniu mowy: od słownika i Grammatyki życzonemu... Położył do tego słownik, iak mieć chce dobry zwyczáy i Grammatyka: wiadome litery: s któremi przyimek — z.. nie brzmi, tylko iak — s.. Litery są te — c.. f.. k.. p.. t.. x.. Piszmy iak zwyczáynie piszemy: komu się tak podoba. np. z Cieszyna.. z Francyi.. z Krakowa.. z Poznania.. z Trok.. nic tu o — z.. nie słychać.. Sámo — s.. wyraznie się w mowie wydáie...

Lecz Autor słownika w tym przemagaiącym zwyczaiu (który má bez żadnego wyłączenia, za powszechny) brania — z.. równie za — z.. iak za — s.. iákoby zwąt-

piwszy o domiarze spráwiedliwości dlá tego przyimka: że może bydź nim wedle potrzeby — z.. albo — s.. „nieodwetowanie (mówi) „iuż się zmieszały z sobą (*) te li„tery — z.. s..“ i pospolitszemu ie używaniu zostáwuie.. Przez to iednak zostawienie używaniu, obalone nie iest i nie znosi się w istocie swoiéy *principium*. Czy one wnidzie kiedy do praktyki, czy nie.. Jescze może nie káždy, słuchaiąc ucha swoiego: przystánie z łatwoscią na to; że iuż — *nieodwetowanie zmiészały się z sobą* czy ze sobą *te litery* — z.. s.. Jakże nieodwetowanie? gdy ięzyk żyie, i ci co nim mówią.. Jak się zmiészały?.. gdy oko widzi, a ucho słyszy, że inne iest s postáci i brzmienia swego — z.. a inne — s.. Nie iest że to

(*) Możeby lepiéy bylo ze sobą, i byłoby bez sykania.

zgodnie ze swiadectwem i przekonaniem zmysłów?. Jakże tedy má tám bydż koniecznie — z..; gdzie one nie iest, tylko — s..? Niecháyże to będzie naśladowaniem słownika: który nic nie narzucá; lecz donosi, wyłusczá, postrzeżenia czyni... Wreszcie káždy iest sędzią swoiego ucha, i woli swéy pánem.

Są atoli (na ten w *kontroversyi* przypadek) stosowne zdarzenia w historyi liter naszych: że z nich iedne drugim, przykładną wzaiemnoscią powolne, miesca ustępowały.. Nie zaszkodzi może i teráz na to pamiętać, i tu spomnieć o tém; na co dáie wzgląd i sám słownik: że bywało dáwniéy we zwyczaiu, tak powszechnym iak — z.. dzisieysze, brać — y.. za spoynik. Chociaż tego sámego — y.. swego czasu będącego w *randze* spoynika, nikt nie czytáł, ani wymawiáł przez — y.. ale zawsze przez — i..

A lubo się powszechnie pisywało i drukowało — *y to*, *y to*; nie mówiło się iednak powszechnie — y to, y to; tylko tak iak i teráz: — i to, i to. Aż nakoniec tak się też powszechnie pisać i drukować zaczęło. Zwyczáy zwyczaiowi ustąpił. Ustąpiło tedy — y.. ze spoynika. Na iego plac przyięliśmy — i.. Może kiedy i s przyimkami — z.. s.. co podobnego się stánie.. Podług tego, iak którego z nich potrzeba gdzie będzie. Nié má w tém żadnéy dlá ięzyka nieprzyzwoitosci: iákiemi są np. wszystkie zwłascza przeciągłe składaniny, i źle wyszukane, a nie na kroy polski wyrazy...

Oprócz tego wiadomo, że nietylko — y. do spoynika wchodziło, lecz i do zaimka: który dziś piszemy — *się*. A są ślady, że to sámo — *się*.. pisywano inaczéy toiest: — *syę. np. Rzeczpospolita nie*

ogląda syę... (*) Tákowá staroswiecká postać, zdáłaby się dziś bardzo niezgrabná.. Lecz na ten czas nie było iescze Grammatyki: i acz o niéy myślano; do skutku wtedy nie przyszła.. My przy Grammatyce, wiek nasz w Literaturze odznáczaiącéy, i przy tylu słownikach, zwłascza tym swiéżo wyszłym: správić możemy prócz z innych miar.. zadziwienie potomnym: iak się mogło w wieku tak *pochlébnego oswiécenia*, tak ciągłe nadużycie utrzymywać: żeby litery, które w mowie polskiéy słyszeć się nie dáią, wchodziły iednak w pisanie i druki: a téy którá iest w ustach, żeby nie wolno było napisać... Cóż ma bydź s tą zasadą pi-

(*) Natomiast dáwnieysi nie bardzo dodáwali — y.. ani do — *spoźrenia*. ani do — *podeźrenia*. ani do żadnéy — *doźrałosci*. ani do żadnego — *miesca*.. gdzie my ie koniecznie miescimy: zacząwszy od — *nay*przód, aż do — *spoyźrzenia* i *podeyrzenia* i *doyrzałosci*. i t. d.

sania polskiego — JAK SIĘ MÓWI, TAK PISAĆ.. Azali temu sámemu hasłu, przeciwny zwyczáy iákikolwiek on iest: nie będzie w swoiéy kolei należał do tych (w pozznieyszych kiedyś czasach) nie do uwierzenia osobliwosci; które się z ważnieyszych nierównie względów, w tym narodzie i kraiu zdarzały i zdarzyły?...

Wszystkie te i inne względy pominąwszy... i to do historyi naszych liter należy; że zamiast dwu głosek — *ks*.. po staropolsku dáwniéy używanych, na wyrażenie — *książąt. ksiąg.. księgarni*.. nie dopiéro iuż zaczęła się używać iedná dwu przerzeczonym głoskom wyrównywaiącá dwugłoska: nie zaś *dwoygłosica* toiest — x... przez które teráz (iakkolwiek rozumiéć chce słownik) pospolitszy iest zwyczáy, a ten iuż dobrze powszechny, wszystko to pisać; co przez —

ks.. dáwniéy pisywano. Albo co z łacińskiego przez — x.. pisanego wyrazu, podobało się komukolwiek w polszczyznie, przez — kz.. lub — gz. wydáwać.. np. *ekzekwować.. egzekucya*... To trochy wyrodne u nás potomstwo łaciny: która skromniéy przestáie na iednéy literze — x.. A nám, ogólnie mówiąc: częsciéy potrzebná oszczędnosć; a niżeli niepotrzebny zbytek. (*) Wiadomo, że JAN KOCHA-

(*) Przy tém spomnieniu z historyi liter naszych... mogłaby się podobnież uczynić wzmianka z historyi słów i wyrazów naszych: iákie w nich iuż dáwniéy przemiany zaszły... Ale nie przywodząc dáwno uchylonego — *lepaka* i *zasie.. bych.*. i *żebych*.. iak *drugdy* mawiali: dosć mi tu będzie: ieden.. dlá wielu zbyt nowy w swym początku.. a zatém do nie przyięcia od wielu wyráz przytoczyć. To swięte wielkiego, znáczenia imie — *Oyczyzna*. nie znáczyła w stárożytnosci naszéy, tylko drobniéyszą iáką na oyczystym gruncie własnosć i siedzibę. Wielu nawet z uczonych, w swietle nauk polskich i słáwy narodowéy: a znáczenie swoie nie tylko w Literaturze naszéy, lecz i w obywatelstwie máiących iákoto: GORNICKI... nie smieli iescze tego wyrazu — *Oyczyzna*, w tákiém znáczeniu, iákie ma dziś, u-

NOWSKI. wzorowo iuż o tém myslić zaczął: co do umnieyszenia zbytku w pisowni naszéy.. Dobry iego zamysł, zawczesny zgon tego męża, ze szkodą nie stosowania się.. poznieyszych do—*skromnego pisania*, iákie był zamierzáł: niedokonanym zostáwił... Niechayże mi kto chce mówi: (co mu się podobá) że káżdá zgoła odmiana iest złá i do nie zniesienia; zawsze odpowiém: aby nie na gorsze..

Ale co to iest.. w wieku tákich odmian, tak niezwyczáynych żyiemy! a iescze nám do nie zniesienia bydź máią te drobne.. niezmyslonéy potrzeby, nie uroione i niewinne odmiany!.. „I kiedyż

żywać. I z łacińskiego (wedle dáwnego wtedy zwyczaiu) zwać ią woleli — *Patrią*, czy— *Patryą*.. Insi zaś spółczesni Gornickiego i po nim; osmielili się przystoynieyszą nad zachowanie złego zwyczaiu, smiałoscią: pożegnać w polskim ięzyku — *Patrią*: a utrzymywać— Oyczyznę... I utrzymała się aż do dni naszych...

„to iescze?.. (*) Oto kiedy się tak „wiele rzeczy, tak wiele kraiów na „swiecie... a potylekroć i ten sám, „w którym my się zrodzili, w któ„rym żyiemy, w tak krótkich epo„kach.. tak się zmieniał i odmienił!.. „Wiek się odmienił, ludzie się po„odmieniali.. zwyczaie i obyczaie „tak odmienione!. tak wielu z lu„dzi, ledwo iest podobnych do sie„bie!.. A są i *tákie czasy, w któ„rych..* są i *tacy*, co ledwo są po„dobni do ludzi!.. Pełno zmian „wszędzie.. i nie ustáią! Nigdy „ich więcéy ani náystarsi z na„szych pokoleń nie widzieli..! Sá„mi dziś w pospolitém mniema„niu, zbyt skorego u niektórych „dostarczenia, czy *nominacyi* — „*wielcy ludzie*, tak pomnożeni.. a

(*) Jest to wyiątek — s *pewnéy Konferencyi*... pisanéy i podpisanéy.. piérwszego miesiąca wiosny... roku dziewiątego. wieku XIX.. A co iescze odmian od téy *daty!*..

„zatém tak spospolitowani: ani „podobni do — wielkich práwdzi„wie mężów.... pospolicie inaczéy „mówią, inaczéy myślą, inaczéy „piszą.. Tak często zmieniaią nie „tylko swóy ton, głos, ięzyk; ale „co daleko ważnieyszá: zdánie i „obyczaie.. Są co bydź wolą nie „sobie sámym i STÁNOWI SWOJEMU; „lecz teatralnym działaczom po„dobnieysi... Zmiennosć charakte„ru i dánego słowa, iuż ich nic „nie kosztuie... a te małe i nie„szkodliwe litery (*) z nienowych „do nienowych dodáne, máią bydź „przyczyną, do tak—*iakby* rażącéy, „aż do nie zniesienia odmiany?..

(*) W spomnionéy wyżéy *konferencyi*... był w tém miescu. stosunek do położonych w polszczyznie nad niektóremi literami kropek — ċ... ṙ.. ṡ.. iákie się i tu w słowiańszczyznie widzieć dáły.. żeby nie koniecznie do nich żawsze fatygować — ż.. niekiedy dosć wielkiego *tarcia*: które i Słownik uchyłać radzi: lubo nie zawsze na to sám zważá.

„Jákáż to słusznosć! albo co za „porównanie!...“

W spodziéwanych, i niespodzianych, w więcéy i mniéy gwałtownych, iuż potylekroć i z dáwnieyszych przed námi epok.. aż do obecnych w oczach naszych.. swiata odmianach... nié mogło ich uniknąć nawet i náydalsze od zgiełku, liter zacisze... Byłoby owszém czego sobie winszować, gdyby te, tak daleko w zgubnych zamiészkach, wszystko ze wszystkiém (co náydroższego i náyswiętszego iest u ludzi) wzruszaiące odmiany.. nie sięgały daléy; iak do liter... Ale wśród tych sámych tak żałosnych i strasznych odmian rodzáy ludzki dręczących, w szczególe zaś ród sławiański, ród nasz.. który ze złych dlá siebie kolei, na gorsze trafiał.. lecz i dlá niego iescze źródło nadziei nie wyschło zupełnie. Jest z różnych względów.. i — NA

LEPSZE ODMIANA... Tá między innemi, któréy tak piękny dzisieyszemu wiekowi dány iest w Słowniku początek.

Tá w wielkim —obszérnego gieniuszu Autora zamiarze, od tak drobnych iak litery postáci zaczętá: przez dalsze, i coráz większe postępy przechodzić máiąc: do wiekami upragnionego!. w dzielnicach sławiańskich od ludzi swiatłych zbliżenia do siebie i zjednoczenia dyalektów sławiańskich: i co nad to sámo, lecz nie inaczéy, iak przez to sámo, iescze iest większe i pożądańsze: do powszechnego zjednoczenia sławiańskich umysłów.. prowadzić i doprowadzić może... Jak sczęsliwá myśl: iak przeważne — wielkiego objęcia przedsięwzięcie! Niemal? wszystkie i głosnieysze swiata epoki, zdáłyby się przed tą mniéy ważne.. I gdyby táká mogła się rychléy.. tak wstrzą-

snionemu dziś swiatu okazać; podobnoby nié miáły miesca dzisieysze: na które s tak bolesném zadumieniem... od wieku XVIII. zwłascza od schyłku iego, patrzy wiek XIX..

Byli i w nieoswiéconych (iak im przyganiámy) wiekach: lubo káżdy wiek zawsze má swoie swiatło i ciemnoty: ale byli oswiéceńsi ze Sláwian: co w widoku tak swietnéy dlá Sláwian epoki, w odswiéżonéy teráz przez słownik *idei* prácowali.. Ci z uprzeymosci braterskiéy równie ięzyka, iak umysłów braterskich połączenia szukaiąc: nieśmy im (mówili) czego u nás może bydź więcéy: ze swiatła nauk pomocy.. A bierzmy na wzaiem od nich dlá siebie, co iest náydroższego dlá ludzi i dlá narodów: NIESKAŻONE *zepsuciem*, przewyższaiące wszystkie talenta i sláwę z nauk —OBYCZAJE: które się u nás *złém*

nasladostwem uchylane tracą.. A choć i náybliższe siebie serca, nie ráz od siebie dalekie bywaią; atoli nie ráz.. zbliżá ie do siebie, zespólnego rodu pamięcią, WZAJEMNEGO przez tenze sám ięzyk ROZUMIENIA SIĘ zniewalaiąca odezwa...

Dáwały to iuż swiatu widzieć dáwnieysze i poznieysze, tak w szczególnych ludziach, iak i narodach przykłady.. Nie zatarty ich ślad u siebie i pobratymców naszych, wstecz przez upłynione wieki zwracaiąc znaydziemy.. że iescze przed chwálebnie pamiętną u nás epoką Jagiellońską i Unii Litwy s Koroną... trzy dostoyne ze sprzymierzeńcami swemi sławiańskie narody, sąsiedztwem niegdy, a zawsze aż dotąd braterskim sławiańszczyzny węzłem łączone: záymowały się układami pożądaney swojey iednoty. Czego są wyraznieysze w wiekach Jagiellońskich wyka-

zy.. Ale tá, co się zdála w swym czasie dosć blizká.. południowych względem nás, Sławian nadzieia; i przed Jagiellonami nie doszła, i za Jagiellonów.. naprzód pod Warną, potém pod Mohaczem upadła..

Prywatni ludzie, káżdy w swym rzędzie, i publiczni mężowie, iak i náywięksi mocarze: w widokach swoich nie scisnieni, daleko... za kres smiertelnosci swéy zamierzaią.. Wszystko to iedná chwila.. obalá i niszczy. Bo inaczéy, tylu gorliwych obywatelów, i niepozornie wielkich ludzi w narodach, zwłascza wielkich Monarchów przewaga i rozum, dáwnoby swiatu pięknieyszą dáł postać... Ale z wielkiego ich przedsięwzięcia.. częstokroć nie doszłych tylko zamysłów, ślady potomnym zostáią. I tákie nawet.. które nie zawsze do pospolitego rozeznánia bydź

mogą.. Pospolicie zaś wszyscy o wszystkiém s tego sądzą; co się iákimkolwiek trafem udáło. Nie s tego, iak mądry był zamiar..

Jescze nie w jednéy stronie,. pokazała się i nie ráz.. pięknie dlá Sláwian wschodzącá iutrzeńka.. Rokowała dzień pogodny i sczęsny. Práwie wszędzie zbliżały się do siebie sláwiańskie umysły.. Gdy nienawistny dobru ludzkiemu.. a straszny wróg iákiś, niebezpieczne następnosci gotuiąc: groźne obłoki zewsząd zaciągáł. Zachmurzáł się i zachmurzył cáły horyzont: s tak gęsto zapusczoną pomroką; że nie rozeznáwał brat brata. I iak w okropnosciach burzliwéy nocy: sáme tylko rażące błyski ognia i miecza wywiérały moc swoię. Wezbrały zatém uléwy niesczęsć i zguby. Zaláł w końcu łez i krwi potop.. Wtedyby do sczętu, i z ludźmi razem, przepadła sáma na-

dzieia; gdyby im kiedykolwiek odjętá bydź mogła.... O nieporównany Krasicki!. ty i w náyniesczęsliwszych czasach.. mądrze o iéy spełnieniu,pod istotnym dlá wszystkich.. warunkiem mówiłeś.

Niech dobrzy będą; będą sczęsliwi Rodacy..

Drogi i zbawienny momencie! kiedyż przecię.. ludziom zaiasnieiesz!.. tak oddalonym i oddálaiącym się od ciebie.. Jescze atoli obrácá się koło. Nie zamkniętá iescze przeznáczeń xięga. Lecz w niéy tak wysoko nad swiatem wzniesionéy... w żadną dalszą, prócz otwartéy kartę, wpatrywać się nie podobná.. S tego tylko, co w rzeczy ludzkich nieustannych zmianach iuż przeszło, dosć wyraznie widzieć się dáie: że s pomiedzy tylu przemagaiących narodów i mocarstw, nié má podobno żadnego,

któremuby się tyle dziwić potrzeba; ile iednemu z náysławnieyszych niegdy i náymożnieyszych sláwiańskich. Stąd mianowicie: żeby téy dzielnicy Sláwianin.. (dawnieysze tylko wieki biorąc) albo tak wielkich, blizkiego iuż skutku, dosięgál nadziei; albo na tákie do ich osiągnienia zawady natrafiál.

Przez tákie iednakże, tak osobliwych zdarzeń koleie.. przechodzącá u nás Sláwian nadzieia, złączyła się z wiekiem ALEXANDRA I.. od którego.. nakształt iasnego słońca promieni, kiedy się wszystkim narodom udzielá; iakże nie tym bardziéy sláwiańskim?..

Już na ich zarosłém wiekami bezdrożu, nowá droga przez Lindego wytknięta.. ku zbliżeniu do— zjednoczenia razem wszystkich Sláwian ięzyka, i przezeń umysłu: żeby odtąd na przyszłosć, iak chcą mieć wszyscy dobrze z nim

myślący: nie zapomniál więcéy, BRAT O BRACIE. I wszędzie, gdzie się tylko znáyduie; scisle go ze sobą złączonego rozeznál..

* * *

Nie przyszło mi zapewne, iakbym sobie mógł życzyć, zwykłego w *recenzyach*, umieiętnych *Recenzentów* sposobu, naśladować w tém pismie. Dlá tego wolałem ie nazwać Rysem — I ten, bardziéy ogólnym, a niżeli sczególnym. Bo co iest celnieyszą uczonych *recenzyy* dokładnoscią: równie náydrobnieysze, iak i náyznácznieysze wydánego dzieła częsci, (a iak w tém, i to wszystko, co iest tak ważnym do niego *przystępem*, i tak uczącém—*dokończeniem* onego) i cáłe dzieło.. iescze z odpowiedzią na *recenzye* i krytyki zagraniczne: bez żadnego w niczém opuszczenia, rozbiérać; byłoby dlá mnie, w stosunku do wielosci i rozmaitosci rzeczy, i tak obszérnych z natury swéy tomów: albo niepodobném do wykonania przedsięwzięciem: albo na czas zbyt długi przeciągnioną robotą. A zatém wiele godnych spomnienia i wytknięcia rzeczy pominąć, wiele z daleka tylko wskazać: o wielu nie inaczéy iak namienić: nie wiele wysczególnić: niektórych cokolwiek dotknąć: a wielką resztę... swiatłéy sáme-

go Czytelnika rozwadze zostáwić musiałem.

Już, w porządku wielu wybornych Słownika umiesczeń, nie będzie zdá mi się nikt oboiętnym i na to, co o cáłéy robocie swoiéy, czy to na wstępie do piérwszego, czy ostátniego tomu, godny Autor przywodzi: gdy nám interesuiącą dziéła swoiego historyą wystáwiá.. Względem takowéy Autorów *relacyi*.. tłumaczyłem się sám gdzie indziéy: że — „ więcéybyśmy „się oswiecili.. i łatwiéyby oswiécenie „przychodziło; gdyby nám uczeni ludzie „pożytecznie dlá społecznosci prácuiący, „zupełną historyą myśli swoich, i drogę, „którą do swoich wynalazków przyszli, ze „szczegółami wyłożyć chcieli. Wtenczasby „czytelnik równie z Autorem doswiadcza„iąc trudnosci, stopniami... postępowáł. „Autor zaś ze swym czytelnikiem lepiéy„by się tą radoscią podzielił; którą we„wnątrz u siebie czuie... Historyczny wy„kład, zawsze bardzo iest ważnym i uczą„cym w káždéy nauce przedmiotem." Ogólná tá myśl (w Wymowie) tu szczególnieyszy swóy stosunek znáyduie.

W ninieyszém zaś pismie, gdy mi náywięcéy szło o rzecz sámę, prawdziwie obywatelskiego zamiaru Autora; tresć onéy, ile mogłem, stárałem się wiernie wydadź: żeby mogła bydź godną i Autora tego słownika, i Czytelników iego. Chciáłbym przynámniéy.. żeby się táką ználazła. A

co mnie sámego gdziekolwiek bardziéy zastánowiło; żeby téż i Czytelnika po obywatelsku myślącego, zastánowić mogło.. Tém nadewszystko zaięty, iakże miałem w tak przeciągłéy Autora robocie, zwyczaiem Recenzentów, kartę po karcie ze scisłym rozbiorem przechodzić: máiąc s tego sámego dzieła, táką przed sobą kartę historyi, i rys większego iescze obrazu?..

POPRAWA OMYŁKI.

Na str. 115 w przypisku w wierszu 5tym od końca iest: przez odsuniety
zamiast precz odsunięty